

Podhalańska Państwowa Wyższa Szkoła Zawodowa
w Nowym Targu

PROBLEMATYKA GÓRSKA W POLSKIEJ LITERATURZE NAUKOWEJ XVIII WIEKU



Janusz M. Ślusarczyk



Nowy Targ 2014

**PROBLEMATYKA GÓRSKA
W POLSKIEJ LITERATURZE NAUKOWEJ
XVIII WIEKU**

PROBLEMATYKA GÓRSKA
W POLSKIEJ LITERATURZE NAUKOWEJ
XVIII WIEKU

JANUSZ M. ŚLUSARCZYK

**PROBLEMATYKA GÓRSKA
W POLSKIEJ LITERATURZE NAUKOWEJ
XVIII WIEKU**

© Copyright by Podhalańska Państwowa Wyższa Szkoła Zawodowa w Nowym Targu

RECENZENCI

prof. dr hab. Julian Dybiec

dr hab. Dariusz Rolnik

KOLEGIUM REDAKCYJNE

Przewodniczący: dr Maciej Hodorowicz

Członkowie: prof. dr hab. inż. Stanisław Stryczek; dr hab. Marek Doktor, prof. nadzw.; dr hab. Zbigniew Doniec, prof. nadzw.; dr hab. Dariusz Mucha, prof. nadzw.; dr hab. Janusz Ślusarczyk, prof. nadzw.; dr hab. Magdalena Sadlik; dr Bożena Bogusz; dr Maciej Matuszewski; dr Franciszek Mróz; dr Halina Traczewska; mgr inż. arch. Agata Bentkowska-Mitana; mgr Iwona Hodorowicz; mgr Monika Jakobiszyn; mgr Agnieszka Krzystyniak

CZYTELNIA

KOREKTA

dr. hab. Magdalena Sadlik

Projekt okładki

Robert Lipkowski

Skład, łamanie

Piktograf

Druk

Drukarnia GS

Wydawca

Podhalańska Państwowa Wyższa Szkoła Zawodowa w Nowym Targu

ul. Kokoszków 71, 34-400 Nowy Targ

www.ppwsz.edu.pl

e-mail: ppwsz@ppwsz.edu.pl

ISBN 978-83-60621-30-1

Nowy Targ 2014



18522

SPIS TREŚCI

Wstęp	7
Rozdział 1	
Początki zainteresowania górami w literaturze naukowej	
XVIII stulecia	15
Rozdział 2	
Okres wzrostu wiedzy na tematy górskie	21
Rozdział 3	
Wiedza o świecie gór pod koniec XVIII wieku	85
Zakończenie	117
Bibliografia	120
Indeks osobowy	128
Indeks geograficzny	131

WSTĘP

Wiek XVIII przyniósł znaczący wzrost informacji na temat świata gór w polskiej literaturze naukowej. W ciągu niecałych stu lat wiedza na temat gór znacznie się poszerzyła. Od początkowych, na wpół fantastycznych opisów, po uzasadnione potrzeby badań naukowych i poszukiwań mineralogicznych można zaobserwować postęp w rozwoju wiadomości dotyczących górskich pasm. Celem niniejszej monografii jest ukazanie, jak na przestrzeni kolejnych dekad XVIII stulecia zmieniał się w Polsce zasób wiedzy o górach.

Jeżeli chodzi o dotychczasowy stan badań w tej materii to problematyka ta nie doczekała się opracowania monograficznego. Zasygnalizowaniem tematu jest artykuł zamieszczony na łamach „Studiów Historycznych”, ze względów objętościowych nie wyczerpujący całości zagadnienia¹. Jeśli chodzi o stan badań dotyczący poszczególnych rodzimych uczonych – erudytów, to jest on spory, jednakże występują istotne różnice co do poszczególnych postaci. W przypadku jednych, np. Benedykta Chmielowskiego, Krzysztofa Kluka czy Karola Wyrwicza posiadamy więcej prac w postaci monografii, opracowań czy artykułów, w przypadku innych, np. Franciszka Paprockiego, Pawła Fischera ilość prac jest mniejsza, a niektórzy erudyci doczekali się tylko krótkich wzmianek, jak choćby Stefan Puzyna².

Wiele z omawianych w niniejszej monografii dzieł nie było analizowanych pod względem zawartości. W prezentowanej tu pracy zajęto się tematyką gór, natomiast duża ilość zagadnień z zakresu geografii fizycznej, np. miast, rzek, łądów czeka na krytyczne opracowanie.

Materiał badawczy niniejszej monografii stanowiły XVIII-wieczne prace polskich uczonych – erudytów. Ich objętość, od kilku tomowych po nieduże wydawnictwa – w istocie broszury, podobnie jak zawartość merytoryczna była bardzo różna. Mamy wśród nich encyklopedie Benedykta Chmielowskiego³,

¹ J. M. Ślusarczyk, *Problematyka górska w polskiej literaturze naukowej XVIII wieku*, „Studia Historyczne” 2012, 2, s. 163-184.

² Por. literatura dotycząca konkretnych postaci w poszczególnych rozdziałach.

³ B. Chmielowski, *Nowe Ateny albo Akademia wszelkiej sciencyi pełna*. T. I-II, Lwów 1745-1746. T. III-IV, Lwów 1754-1756.

Wojciecha Bystrzonowskiego⁴, Ignacego Krasickiego⁵, podręczniki geografii np. Dominika Szybińskiego⁶ czy też *Krótkie zebranie*⁷, kompendia geograficzne np. Wawrzyńca Sałszewicza⁸, Jana Naumańskiego⁹ i Władysława Łubieńskiego¹⁰, bądź kalendarze, przykładowo Stanisława Duńczewskiego¹¹. We wszystkich tych publikacjach pojawia się tematyka gór, choć w bardzo różnym zakresie. W jednych pozycjach tylko o nich wspomniano jak u J. Naumańskiego czy Stefana Pużyny¹², w innych zajęły więcej miejsca, jak u Gabriela Rzączyńskiego¹³. Pod koniec omawianego stulecia pojawiła się wreszcie pozycja dotycząca wyłącznie gór, autorstwa Hipolita Kownackiego¹⁴. Analiza materiału źródłowego pozwoliła stwierdzić, że poziom wiedzy o górach w twórczości rodzimych XVIII-wiecznych uczonych nie był wysoki, czasami nawet wręcz niski, jednak w miarę upływu czasu powoli wzrastał, a przekazywane informacje stawały się coraz bardziej wiarygodne. Jednak dopiero Stanisław Staszic i jego prace terenowe otworzyły nowy rozdział w historii poznawania gór.

Góry polskie, tak jak i wszystkie obszary na świecie, mają swoją historię odkrycia i poznawania. Przez długi okres czasu Karpaty pozostawały ziemią niczyją. Porośnięte były olbrzymią puszcza, która stanowiła naturalną granicę pomiędzy Polską, Czechami i Węgrami, przez wieki utrudniającą ich poznawanie i zagospodarowanie. Władanie tych państw opierało się o jej krańce i praktycznie dotarło tak głęboko, jak daleko sięgało osadnictwo. Jak pisano:

ówczesne Podhale, to jedno pustkowie, pokryte olbrzymimi lasami, bagnami, moczarami, a mieszkańcami tych lasów to dzikie zwierzęta [...] okolica prawie nie zaludniona¹⁵.

⁴ W. Bystrzonowski, *Informacja matematyczna rozumie ciekawego Polaka*, Lublin 1743, wyd. II, Lublin 1749.

⁵ I. Krasicki, *Zbiór potrzebnych wiadomości porządkiem alfabetycznym ułożonych*. T. 1-2, Lwów 1781.

⁶ D. Szybiński, *Atlas dziecinny czyli rzeczy sposób do nauczania geografii*, Warszawa 1772.

⁷ *Krótkie zebranie Geografii dla zaczynających*, Wilno 1759.

⁸ W. Sałszewicz, *Compendium Geographiczne to iest Szerokiego Opisania Ziemi Krótkie Zebranie...*, Kraków 1746.

⁹ J. Naumański, *Geographia Novissima albo wielce pożyteczne przez pytania sporządzone opisanie Świata, ziem i miast*, Warszawa 1729.

¹⁰ W. Łubieński, *Świat we wszystkich swoich częściach*, Wrocław 1740.

¹¹ S. Duńczewski, *Kalendarz Polski y Ruski na rok 1756*, b.m.w.

¹² S. Pużyna, *Krótkie opisanie czterech części Świata i osobliwszych w nich królestw i prowincyi...*, Lublin 1730. wyd. powtórne 1737

¹³ G. Rzączyński, *Historia Naturalis Curiosa Regni Poloniae, Sandomiriae* 1721.

¹⁴ H. Kownacki, *O górach*, Warszawa 1791.

¹⁵ I. Moczydłowski, *O założeniu Nowego Targu na Podhalu i nazwie tego miasta*, „Wierchy” 7: 1929, s. 31.

Góry budziły zainteresowanie przez stulecia wyłącznie od strony materialnej, sytuacje kiedy je w inny sposób poznawano należały do rzadkości. Dla zdecydowanej jednak większości ludzi, a w zasadzie dla wszystkich, góry jako niezbadane i trudne do poznania stanowiły tajemnicę.

Dane źródłowe z okresu późnego średniowiecza są bardzo skąpe. Czy góry zajmowały umysł kronikarzy? W jakimś stopniu tak, chociaż w bardzo małym. Chronologicznie najstarszą wzmiankę o górach polskich odnoszącą się do „Gór Łąckich” (dzisiejszy Beskid Sądecki) jest opis zamieszczony w *Liber Beneficiorum* (rok 1470) Jana Długosza, fragmentarycznych informacji udzielił krakowski kanonik, także na temat Beskidu Żywieckiego¹⁶.

Ten stan rzeczy tłumaczy w dużej mierze rozpościerająca się u północnych stoków Karpat pustka. Brak było aż do połowy XVI wieku większych osad, ponadto niezwykle zwarte, utrudniające penetrację w głąb gór pokrycie terenu rozległą puszczą, odstraszało ewentualnych śmiałków. Poza tym ogólnie raczej niski poziom nauki w ówczesnej Polsce, brak jakichkolwiek prac badawczych zadecydowały, że XVI i XVII stulecia nie stały się u nas okresem pewnego przełomu w zakresie poznawania gór, nie mówiąc o ich zwiedzaniu.

Okres odrodzenia nie zmienił wizerunku gór w umysłach Polaków, wciąż pozostawały one dalekie i nieznanne. Najbogatsze źródła dotyczące poznawania gór spotykamy w tzw. spiskach¹⁷, poza nimi nie pozostawiła nam odległa przeszłość prawie żadnych dokumentów, które by świadczyły o poznawczym stosunku ludzi do gór¹⁸. W dziejach ich eksploracji oraz górniczych poszukiwań właśnie poszukiwacze „skarbów” odegrali poważną rolę. Im zawdzięczamy szereg nazw w Karpatach i interesującą literaturę spiskową, w której obok fantastycznych urojeń sporo było rzeczowych danych i refleksji.

Przy braku szerszej eksploracji, badań, chęci naukowego poznania, nie było w ówczesnej Polsce zarówno wystarczających informacji,

¹⁶ J. Długosz, *Liber beneficiorum Diocesis Cracoviensis nunc primum et codice autographo editus*. T. III, Cracoviae 1870, s. 345-356.

¹⁷ Spiski były to rodzaje przewodników po wysokogórskich częściach Karpat, wskazujące miejsca, gdzie można było napotkać szlachetne kruszce, skarby itp. Stanowią one niezwykle cenne źródło wiadomości o nazewnictwie górskim, dawnych trasach i szlakach zniszczonych z czasem przez siły natury, o pozyskiwaniu i znajomości roślin leczniczych itp. Znane są głównie z rękopisów, gdyż krążyły przeważnie w odpisach przekazywane zazwyczaj w rodzinie z ojca na syna, choć niewątpliwie w trakcie przepisywania bywały zmieniane. Wszystkie one oparte są na jakichś pierwotnych, niezupełnie do tej pory poznanych i zbadanych przekazach ustnych i pisemnych. O spiskach: Z. Radwańska-Paryska, W. Paryski, *Wielka Encyklopedia Tatrzańska*, Poronin 1995, tam także (skromna) literatura przedmiotu.

¹⁸ Z pozostałych pozycji należy wymienić obszerne opisy Beskidu Żywieckiego w: A. Komoniecki, *Chronografia albo dziejopis Żywiecki*, wyd. Żywiec 1987.

jak i odpowiedniej literatury przedmiotu dotyczącej gór. Znano z nazwy kilka szczytów, nie zawsze właściwie je lokalizując, podobnie rzecz się miała z pasmami. Mylono Bieszczady z Beskidami, Tatry z Karpatami¹⁹, ich położenie było okryte tajemnicą, z reguły umiejscawiano je gdzieś na południowych krańcach Polski, na granicy z Węgarami. Nie potrafiono odróżnić właściwej góry od wzgórz, a nawet pagórków, w zasadzie każde wypiętrzenie ziemi (wzniesienie) uważano za górę. Naukowa terminologia jeszcze nie istniała, brakowało książek poświęconych geografii. Nikt nie prowadził badań terenowych, a pojęcia geologii czy innych dyscyplin wchodzących dziś w zakres nauk o Ziemi było nieznane. W Polsce, na początku wieku XVIII świat gór pozostawał w dalszym ciągu *terra incognita*.

Aby właściwie zrozumieć warunki, w jakich tworzyli rodzimi erudyci w tym stuleciu i w jakich warunkach następował bardzo powolny rozwój wiedzy o górach, należy zwrócić uwagę na ogólny rozwój nauki w XVIII wieku w Polsce. Pierwsze dekady omawianego tu stulecia to okres zastoju i upadku nauki polskiej. Czasy saskie zamiast postępu, przyniosły wyraźny regres. Brakowało fachowej literatury, praktycznie nikt nie prowadził badań, zainteresowanie nowościami ze świata nauki było niewielkie. Szkolnictwo podupadło, zwłaszcza w pierwszej połowie stulecia²⁰, zbiory biblioteczne prezentowały różny poziom, choć zdarzały się biblioteki stojące na wysokim poziomie²¹, kontakty z nauką zachodnioeuropejską były sporadyczne. Przy braku rodzimych zainteresowań górami i możliwości czerpania wiadomości z innych krajów polscy uczeni-erudyci nie mieli skąd pozyskiwać informacji o świecie gór. Dlatego kompilowali, jedni z większym, drudzy z mniejszym krytycyzmem z bardzo nielicznych dzieł zarówno krajowych,

¹⁹ J. Sałszewicz, *Compendium Geographiczne to iest Szerokiego Opisania Ziemi Krótkie Zebranie...*, Kraków 1746, s. 100; S. Duńczewski, *Kalendarz Polski y Ruski na rok 1756*, b.m.w., s. 56.

²⁰ Por. m. in.: *Państwo i edukacja w polskich reformach szkolnych w XVIII i XIX wieku* (w:) *Państwo i edukacja*, red. J. Kochanowicz, T. Tokarz, 2008.

²¹ Szlachta, zakładając biblioteki miała na uwadze wskazania Jakuba K. Haura (zob. *Ekonomia ziemiańska*, I wydanie w 1675 roku), zachęcającego do tego typu przedsięwzięć. - Krąg czytelników powiększał się zatem, niestety zwykle tylko do kilku osób, poza właścicielem. Często z biblioteki korzystali tylko domownicy lub bliscy przyjaciele jej właściciela. Duże znaczenie miały biblioteki magnackie, np. Biblioteka Lubomirskich w Przeworsku czy Opałińskich. Z kolei Biblioteka Żałuskich była jedną z największych bibliotek świata drugiej połowy XVIII wieku i jedną z pierwszych w Europie (a pierwszą w Polsce), która starała się realizować zadania biblioteki narodowej, gromadząc, katalogując i udostępniając możliwie pełny zasób narodowego piśmiennictwa: J. Kozłowski, *Z dziejów biblioteki braci Żałuskich (1747-1773)*, „Kwartalnik Historii Nauki i Techniki” 1981, R. 26, nr 1, s. 57-86; tegoż: *Biblioteka Żałuskich w dwunastu odsłonach*, „Rocznik Biblioteki Narodowej” 33: 2001, s. 17-57; *Bracia Żałuscy: ich epoka i dzieło*, red. D. Dukwicz, Biblioteka Narodowa, Warszawa 2011.

jak i nieco większej liczby zagranicznych. Że nie zawsze były to dzieła o najwyższym poziomie, przekonuje o tym materiał prezentowany w kolejnych rozdziałach.

Jak starano się zaprezentować w rozdziale pierwszym, polscy uczeni pierwszej połowy XVIII wieku znali gusty i oczekiwania rodzimego odbiorcy. Ten, pozbawiony szerszego (często żadnego) przygotowania naukowego, żądny był głównie różnego rodzaju ciekawostek, owych „curiosów”, które masowo pojawiały się na kartach ówczesnych dzieł. Zainteresowanie budziły informacje na temat poszczególnych krain, regionów, władców i dynastii panujących, religii i wyznań, czasami armii czy nawet systemu walutowego i orderów. Wszak była to tematyka znana, możliwa do ogarnięcia przez umysł ówczesnego szlachcica. Dlatego wiadomości z tych dziedzin spotykamy w ówczesnych kompilacjach geograficznych. Już jednak dane z zakresu tematyki geografii fizycznej dotyczące gór, podobnie jak mórz, lasów, jezior, w nieco większym stopniu rzek, nie budziły większego zainteresowania, a bardzo często żadnego. Góry były dalekie i nieznane, nie budziły zainteresowania wśród mieszkańców nizin²². W Polsce stosunkowo dobrze znała je tylko ludność miejscowa. Dla przeciętnego mieszkańca pozostałych terenów świat gór pozostawał tajemniczy i odległy. Skoro nie budził większego zainteresowania, nie starano się go poznać i zbadać. Gdy nie było eksploracji, nie było opisów, przy braku tych ostatnich nie dysponowano wystarczającą ilością informacji na temat gór. Krag się zamykał: góry były nieznane, nie wzbudzały zainteresowań, zatem nie opisywano ich. Nie było skąd przepisywać informacji ani skąd ich kompilować. Te nieliczne często powtarzano, jeśli jeszcze występowały jakieś „curiosa”, chętnie je zamieszczano.

Na brak chęci naukowego poznawania gór duży wpływ miał w Polsce ówczesny niski poziom wiedzy o geografii. Brak właściwej literatury i wspomnianego zainteresowania górami mocno ograniczały ówczesnych uczonych. Geografia była w zasadzie podporządkowana historii i w tej materii pokazywała m. in. ośrodki kultu religijnego. Nie stworzono jeszcze metodologii jej badań, zwłaszcza terenowych. Interesowano się nią bardziej z punktu widzenia geografii politycznej i historycznej, niżli poznawania i dokładnego opisywania poszczególnych regionów. Zwracano uwagę na miasta, konkretne obszary (księstwa, prowincje, republiki itp.), z uwagi na szlaki komunikacyjne opisywano niektóre rzeki. Góry pozostawały na mar-

²² Wskazuje na to zarówno literatura piękna, podróżnicza jak i naukowa. Także w sztuce, np. malarstwie, poza motywami górskimi, zresztą nie mającymi nic wspólnego z rzeczywistością i stanowiącymi tylko tło, nie znajdziemy wiernie oddanych przedstawień gór.

ginesie zainteresowań, w świadomości powszechnej należało je tylko w taki czy inny sposób przekroczyć.

Charakteryzując twórczość polskich uczonych tego okresu pod kątem ich znajomości problematyki górskiej należy stwierdzić, że poziom reprezentowanej przez nich wiedzy był niski, a w niektórych wypadkach bardzo niski. Żaden z nich (być może z wyjątkiem Gabriela Rzączyńskiego²³) nie był w górach i badań w nich nie prowadził żadnych. Po prostu kompilowali dzieła swych poprzedników, zarówno krajowych, jak i zagranicznych. Jeśli trafili na materiał lepszy, ich wiadomości były wiarygodniejsze, z kolei gdy przepisywali z gorszych źródeł, informacje były na niskim poziomie. Wysoce negatywnie należy ocenić pojawiający się czasami brak krytycyzmu w doborze materiału²⁴.

Od połowy XVIII wieku w nauce polskiej datuje się odchodzenie od wzorców epoki saskiej. Miało to pewien wpływ na rozwój zainteresowań geografiami, w tym także górami. Zostanie to zaprezentowane w kolejnym rozdziale niniejszego opracowania. Nastąpił okres reform w szkolnictwie, wychowaniu, poglądach na rolę i znaczenie nauki. Powoli zaczęła zmieniać się także i geografia. Reformy Komisji Edukacji Narodowej i czasów stanisławowskich zapisały się chlubnie w dziejach Polski. Jednakże na zmiany w postrzeganiu świata gór przyszło jeszcze czekać sporo lat. Wśród piszących o tej tematyce w dalszym ciągu napotykamy tylko kompilatorów. Co ważne jednak, nie byli to już (z nielicznymi wyjątkami) owi bezmyślni przepisowacze rzeczy fantastycznych, lecz ludzie kierujący się ideami racjonalistycznymi, starający się poszerzać reprezentowaną tematykę²⁵. Czytelnik polski powoli wzbogacał swą wiedzę na tematy górskie o nazwy nowych szczytów i pasm, poznawał ich lokalizację. Miało to bezpośredni związek ze wzrostem zainteresowania górami w krajach zachodnioeuropejskich, idący w parze z rozwojem horyzontu i badań geograficznych. Poznawano coraz dokładniej góry Europy, jak i krain pozaeuropejskich, tworzących ówczesne zamorskie kolonie. Przy zwiększonej eksploracji i postępującego powoli naukowego badania coraz bardziej wzrastała ilość opisów. Część z nich stała się dostępna polskim uczonym, stąd z dekady na dekadę wzrastała ilość doniesień na temat gór. Nie było ich zbyt wiele, ale też i zapotrzebowanie na wiadomości dotyczące gór nie były wielkie.

²³ G. Rzączyński, *Historia Naturalis Curiosa Regni Poloniae, Sandomiriae* 1721, s. 104, pisał o swej bytności na Pilsku w Beskidzie Żywieckim, choć ta informacja wymaga odrębnych badań.

²⁴ Por. m.in.: B. Chmielowski, *op. cit.*, S. Duńczewski, *op. cit.*, s. 54.

²⁵ Wśród nich należy wymienić m.in.: T. Waga, *Krótkie zebranie Historii y Geografii Polskiej*, Supraśl 1767 czy K. Wyrwicz, *Geografia czasów teraźniejszych albo opisanie naturalne y polityczne*, Warszawa 1768.

Ostatni okres, stanisławowski, opisuje rozdział trzeci. Okres ten powstał tak przed wychowaniem, jak i nauką przede wszystkim cele użyteczne, obie te dziedziny miały być użyteczne dla społeczeństwa. Pracowano nad reformą kraju, szukano dróg wyjścia z kryzysu, wskazywano na konieczność pomnożenia dochodów kraju. Wychodząc naprzeciw tym postulatom pojawiły się w Polsce opracowania Jana Jaśkiewicza²⁶ i Krzysztofa Kluka²⁷ dotyczące problematyki górskiej. Obaj autorzy postulowali konieczność rozpoczęcia prac badawczych w górach, głównie z uwagi na pozyskanie ich bogactw naturalnych. Wprawdzie znaczna część prezentowanego przez nich materiału pochodziła w dalszym ciągu od pisarzy zagranicznych, jednak prowadzili oni także, jako pierwsi w Polsce, badania terenowe. W interesujący sposób opisał góry Michał Hube²⁸, przekazując odbiorcy polskiemu szereg nowych, bardzo konkretnych informacji. Tak więc reformy końca XVIII wieku spowodowały zasadniczą zmianę w podejściu do problematyki górskiej. Od praktycznie całkowitego braku zainteresowania nimi na początku stulecia, poprzez okres bardzo powolnego wzrostu informacji na ich temat, aż po wskazanie na konieczność podjęcia badań naukowych i poszukiwań geologicznych. Początki zostały uczynione, następne stulecie, głównie dzięki pionierskim badaniom i pracom Stanisława Staszica, a później jego następcom, przyniosło rozwój zainteresowania górami w Polsce. W efekcie rozpoczęło się stulecie ich coraz dokładniejszego badania i poznawania.

W pracy zdecydowano się na przybliżenie sylwetek poszczególnych autorów poprzez przytoczenie ich skrótowych biografii. Umożliwi to czytelnikowi, przynajmniej w zarysie, poznanie kolei życia twórców, ich karier życiowych i zawodowych, pozwoli zrozumieć stosunek do rzeczywistości będący wynikiem odebranego wykształcenia, przynależności społecznej bądź wykonywanego zawodu. W pracy pojawiają się liczne cytaty, których celem będzie wprowadzenie odbiorców w klimat epoki, zapoznanie ich ze swoistym językiem, stylem i sposobem przekazywania informacji przez XVIII-wiecznych uczonych. Przyjęto chronologiczny układ monografii, gdyż umożliwia lepszą orientację w omawianej tematyce. Za początkowy okres zainteresowania górami przyjęto twórczość Kazimierza Kubalewicza²⁹ i Gabriela Rzączyńskiego³⁰. Jako pierwsi zwrócili w swych dziełach

²⁶ *Z historii naturalnej. O Górach, ich poznaniu y iak się dzielą*, „Zbiór Tygodniowych Wiadomości Uczonych”, Kraków 1784, kw. 1.

²⁷ K. Kluk, *Rzeczy kopalnych osobliwie zdatniejszych szukanie, poznanie i zażycie*. Tom I. Warszawa 1797.

²⁸ M. Hube, *Wstęp do Fizyki dla szkół narodowych*, Kraków 1783.

²⁹ K. Kubalewicz, *Kalendarz Nowy Świąt Rocznych*, b.m.w., 1694.

³⁰ G. Rzączyński, *op. cit.*; tegoż: *Auctuarium Historiae...*, Gedanii 1745.

uwagę czytelnika na sprawy związane z górami. Początek został uczyniony, jednakże niestety okres ich następców można śmiało nazwać epoką kompilacji i zbyt powolnego wzrostu wiadomości. Cały szereg autorów wniósł niewiele do poruszanej tematyki. Uważny czytelnik mógł poznać nowe nazwy (nie zawsze wiarygodne), terminy itp., lecz informacji było ciągle mało. Przełom nastąpił dopiero pod koniec XVIII stulecia, wraz z twórczością Michała Hubego, Jana Jaśkiewicza czy Krzysztofa Kluka. Na prawdziwy przełom w dziedzinie poznawania gór w Polsce należało jednak czekać do pionierskich prac Stanisława Staszica i jego XIX-wiecznych następców.

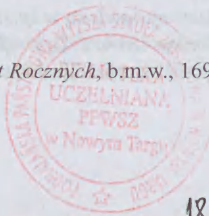
ROZDZIAŁ 1

POCZĄTKI ZAINTERESOWANIA GÓRAMI W LITERATURZE NAUKOWEJ XVIII STULECIA

Swoistym preludium do XVIII-wiecznej wiedzy o górach przekazywanych przez ówczesnych polskich uczonych-erudyty były informacje zawarte w *Kalendarzu* Kazimierza Kubalewicza³¹ wydanym w roku 1694. Autor był profesorem astronomii i teologii w Akademii Krakowskiej, w roku 1688 uzyskał tytuł bakałarza, od roku 1690 był magistrem filozofii, docentem w latach 1690-1694 na Wydziale Filologicznym, następnie wykładał retorykę w Szkołach Nowodworskich, pełnił funkcję rektora kolonii akademickiej w Białej Podlaskiej (1700-1703), a od roku 1713 aż do śmierci w 1733 zatrudniony był jako profesor „cursus moralis” na Wydziale Teologicznym Akademii Krakowskiej. Swe kalendarze autor wydawał corocznie w latach 1693-1713 pod różnymi tytułami (np. *Kalendarz Polski y Ruski, Almanach, Emegoreleion*), nie różniły się one w zasadzie poziomem od standardowych prognostyków krakowskich i zamojskich, w nieznacznym tylko stopniu starały się zainteresować czytelnika wiadomościami geograficznymi i politycznymi o współczesnej Europie. Poziom informacji geograficznych był nader niski, skąpe były dane na temat mórz, lądów, krain czy państw. Góry nie interesowały autora. Sądząc po tekście, znał nazwy niektórych z nich, lecz traktował je marginalnie i nie widział konieczności poświęcania im szerszej uwagi. Zauważył tylko, że ich wypiętrzenia burzyły kształt powierzchni Ziemi. Podobnie morza: te tylko oddzielały i oblewały lądy. Nie dziwny się temu, koniec XVII i początek XVIII wieku to jeszcze bardzo małe zainteresowanie geografiami w Polsce, jej rozwój nastąpi dopiero od połowy XVIII stulecia.

Pierwszy raz w polskiej literaturze epoki Oświecenia, tematyka górska znalazła się na kartach dzieł jezuity Gabriela Rzączyńskiego (1664-1737). Rzączyński urodził się na Podlasiu, kształcił w Collegium Jezuickim

³¹ K. Kubalewicz, *Kalendarz Nowy Świągł Rocznych*, b.m.w., 1694, s. 25.



w Lublinie, do zakonu został przyjęty w sierpniu 1682 roku, nowicjat odbył w ciągu dwóch lat w Krakowie³². Jean Baptiste Dubois³³ opierając się na bliżej nie znanych źródłach twierdził, że zwierzchność zakonna uważała Rzączyńskiego za człowieka raczej miernych zdolności, nie nadającego się do realizacji politycznych celów, które stawiali sobie wówczas jezuiti i dlatego powierzano mu funkcje wymagające usilnej pracowitości, cechy, którą się w wysokim stopniu odznaczał. W jego charakterystyce napisano m. in. „valet ad docendum et quibendum” – nadaje się do zarządzania i nauczania³⁴. Nigdzie nie studiował nauk przyrodniczych, tylko interesował się nimi, czytał bardzo dużo, gromadził i segregował wiadomości, czytanie jak na owe czasy miał niepospolite³⁵.

Rzączyński dopiero po upływie prawie 30 lat przygotowań przystąpił do opracowania swego dzieła *Historia Naturalis Curiosa Regni Poloniae*³⁶. Jak pisano już na początku XIX wieku:

[...] z wielką pracowitością zbierał Rzączyński co tylko do dzieła jego nadawać się mogło, ale przesady wieku w którym żył, słabości i łatwości którym się często dał powodować, przeszkody, których jako zakonnik przełamać nie mógł, sprawiły, iż przy największej gorliwości i nayszybszych chęciach Rzączyńskiego, dzieło jego nie otrzymało pożądaney doskonałości³⁷.

Zapowiadał, że do dzieła jego będą następnie dodane dopełnienia i wzywał czytelników, aby – jeśli znajdą cokolwiek ciekawego, dziwnego, rzadkiego, jakiś unikat – donosili mu o tym ustnie lub pisemnie. Już po jego zgonie, wyszło w Gdańsku, zapewne w 1743 roku (roku wydania nie podano, ale aprobata władz kościelnych jest z 19 grudnia 1742), drugie jego dzieło, będące w zamiśle uzupełnieniem pierwszego: *Auctuarium historiae*³⁸. *Auctuarium*. Zostało wydane dzięki biskupowi kijowskiemu Józefowi Załuskiemu.

³² I. Teresińska, *Rzączyński Gabriel* (w:) *Dawni pisarze polscy*, Warszawa 2002. T. 3, s. 402-403. Por. szerzej: A. Maciesza, *Gabriel Rzączyński S.I., pierwszy fizjograf polski*, Sandomierz 1921.

³³ Za: Z. Fedorowicz, *Fauna polska w dziełach Gabriela Rzączyńskiego T.J. (1667-1747)*, „Memorabilia Zoologica” XVI: 1966, s. 9.

³⁴ *Ibidem*, 8.

³⁵ Por.: P. Köhler, *Jezuici w dziejach botaniki polskiej* (w:) *Wkład jezuitów do nauki i kultury w Rzeczypospolitej Obojga Narodów i pod zaborami*, red. I. Stasiewicz-Jasiukowa, Kraków-Warszawa 2004, s. 158-159; *Rzączyński Gabriel* (w:) *Encyklopedia wiedzy o jezuitach na ziemiach Polski i Litwy 1564-1995*, oprac. L. Grzebień, Kraków 2004, s. 591.

³⁶ G. Rzączyński, *op. cit.*

³⁷ *Historia literatury polskiej wystawiona w spisie dzieł drukiem ogłoszonych przez Felixa Bentkowskiego*, Warszawa-Wilno 1814. T. II, s. 407-408.

³⁸ G. Rzączyński, *Auctuarium Historiae*, Gedanii 1745.

Ta druga księga, często niesłusznie uważana za wtórne wydanie pierwszej, stanowi dodatek i uzupełnienie do dzieła z roku 1721. Trzeba tu zaznaczyć, że język łaciński nie zna słowa „auctuarium”, istnieje natomiast „auctarium” czyli po polsku dodatek. Prawdopodobnie wydawcy dzieł Rzączyńskiego nie znający dobrze łaciny, napisali ten wyraz z błędem. W *Auctuarium* dział minerałów, flory i fauny potraktowany został znacznie obszerniej, natomiast zasób „dziwów” w porównaniu z *Historia naturalis* autor znacznie zmniejszył. *Auctuarium* jest dziełem bardziej dojrzałym i bardziej krytycznym od *Historia naturalis* dowodząc, że przyroda żywa czyli roślinność i fauna były głównymi zainteresowaniami Rzączyńskiego.

Auctuarium jest podzielone na dwanaście „punktów” odnoszących się do poszczególnych rozpraw i rozdziałów dzieła pierwszego, punkt V rozwija rozprawę III „O górach”. Rzączyński opisał tu Karpaty, Babią Górę, Pilsko i szereg wzniesień znajdujących się w innych częściach kraju, dodał ponadto dość bogaty wykaz skamielin z różnych jego terenów.

Historia naturalis liczy sobie 20 rozpraw (traktatów), które z kolei dzielą się na rozdziały, a następnie na artykuły. Zbiór wiadomości usystematyzowany jest dosyć chaotycznie, stanowił wynik poszukiwań książkowych. Rzączyński cytuje mnóstwo dzieł łacińskich, niemieckich, francuskich, polskich, od Arystotelesa i Pliniusza poczynając, na uczonych osiemnastowiecznych kończąc. Metoda Rzączyńskiego bezkrytycznego opierania się na cytowaniu dawnych autorów, ówczesnie w Europie była już zarzucona. Jest to prawdziwe „silva rerum”, gdzie oprócz rzeczy cennych znajdujemy mnóstwo dziwactw i zmyśleń, powtarzanych bezkrytycznie za pisarzami, których Rzączyński uznawał za autorytety.

Ocena jego dzieła nie jest łatwa, na pewno zgromadził wiele wiadomości dotyczących przyrody polskiej: gór, minerałów, gleb i wód, klimatu, flory i fauny, położył zasługi dla naszego słownictwa naukowego, jego dzieło było najbardziej znane w Europie i do czasów Komisji Edukacji Narodowej służyło za podręcznik. Podstawową wadą był brak krytycyzmu i w związku z tym zamieszczanie wielu dziwolągów. Tu należy wziąć pod uwagę, że takie głównie ustępy były najbardziej cenione przez ówczesnego polskiego czytelnika, nieprzygotowanego do lektury dzieł naukowych, a żadnego sensacji i cudów. Jest faktem, że Rzączyński często takie dziwolągi poddawał w wątpliwość, a nawet zupełnie odrzucał, lecz nie opuszczał ich całkowicie³⁹. Dzieło Rzączyńskiego jest fizjografią Polski we właściwym tego słowa znaczeniu. Przypomina co prawda nieco kosmografię XVII wieku, zawiera dużo wiadomości fantastycznych, ale mimo to wyrasta wysoko ponad

³⁹ Por.: M. Szykowski, *Dzieje polskiego upiora przed wystąpieniem Mickiewicza*, „Rozprawy Akademii Umiejętności. Wydział Filologiczny”. Ser. III. T. X, Kraków 1917, s. 9.

pisma szlacheckich epoki saskiej. Pod względem bogactwa treści stoi na poziomie ówczesnej fizjograficznej literatury europejskiej. *Historia naturalis* wyrosła bez wzorów w piśmiennictwie polskim i jest niewyczerpanym źródłem do słownictwa polskiej fizjografii. W geograficznym przedstawieniu Polski było ono podstawowym źródłem dla pisarzy zachodnioeuropejskich⁴⁰. Jednakże Gabriel Brzęk pisze, że dzieła Rzączyńskiego nie wywarły żadnego zachwytu wśród jezuitów, rówieśników pisarza. Pierwsze spotkało się z dużą krytyką, drugie leżało przez szereg lat w rękopisie⁴¹.

Rozprawa trzecia *Historia naturalis* zatytułowana jest „O górach”, rozdział pierwszy poświęcony został Karpatom. Na wstępie Rzączyński informuje m. in. o pochodzeniu i nazwach Karpat, następnie cytuje Davida Frölicha i jego dzieło *Bibliotheca*⁴² oraz Simplicissmusa Węgierskiego⁴³ i ich opisy gór, bezkrytycznie m in. powtarzając informacje o kozicach czepiających się rogami skał⁴⁴ – powtórzy to następnie Chmielowski⁴⁵. Rozdział drugi tej rozprawy Rzączyńskiego nosi tytuł „O górach Bieszczadzkich i innych wynioślejszych”. Według Rzączyńskiego niemal cała Polska otoczona jest górami (musi budzić to poważną wątpliwość, co do znajomości geografii u autora), góry oddzielają Polskę od Węgier i Wołoszy, a Małopolska prawie w całości miała być „obfita” górami⁴⁶. Z nazwy wspomniał Bieszczady i kilka ludowych nazw ich szczytów jak Modra, Turza, Wapienna, po czym osobny akapit poświęcił Babiej Górze i Pilsku⁴⁷. Drugi raz o Babiej Górze wzmiankował w *Auctuarium*, pisząc o rosnącej na masywie goryczce⁴⁸.

Najbardziej ciekawe informacje zamieścił Rzączyński przy opisie Pilska:

Góra Pilsko w dobrach Żywiezańskich znana jest ze swojej wysokości.

Widać z niej Kraków odległy o 10 mil niemieckich. Zużyłem prawie

⁴⁰ J. Staszewski, *Historia nauk o Ziemi w zarysie*, Warszawa 1966, s. 236.

⁴¹ G. Brzęk, *Historia zoologii w Polsce do roku 1918*, Lublin 1947, cz. 1 s. 120.

⁴² David Frölich (1595-1648) – spiskoniemiecki matematyk, astronom, geograf, autor kalendarzy, pierwszy znany z nazwiska taternik. Za swe kalendarze otrzymał tytuł szlachecki od cesarza Ferdynanda III, jego najcenniejsze prace to geografia *Medulla Geographiae practicae*, Barthpae 1639 oraz podręcznik dla podróżujących *Bibliotheca seu Cynosura Peregrinatorum, hoc est Viatorium*, Ulmae 1643-44, vol. 1-4.

⁴³ Simplicissimus Węgierski lub Dacki właśc. Daniel Speer (1636-1707) – niemiecki muzyk i kompozytor, autor *Ungarischer oder Dacianischer Simplicissimus* wyd. w 1683. Wraz ze znajomymi odbył wycieczkę w Tatry, opisał ich niektóre partie, pozostawił najwcześniejszy opis pasterstwa tatrzańskiego.

⁴⁴ G. Rzączyński, *Historia naturalis*, s. 102.

⁴⁵ B. Chmielowski, *Nowe Ateny*. T. I-II, s. 449.

⁴⁶ G. Rzączyński, *op. cit.*, s. 105.

⁴⁷ G. Rzączyński, *Historia naturalis*, s. 105.

⁴⁸ G. Rzączyński, *Auctuarium*, s. 137.

pół dnia, idąc po lasach, skałach i stromiznach, zanim wszedłem na jej szczyt, gdzie znalazłem źródła wody słodkiej. Mimo pory lipcowej odczułem chłód powietrza i silny wiatr. Na Pilsku i innych grzbiętach górskich od wczesnej wiosny aż do dnia św. Michała pasterze strzegą owiec i kóz. Żywią się oni serem i obchodzą się całkowicie bez chleba⁴⁹.

W tym momencie zrodzić się musi pytanie, czy Rzączyński był rzeczywiście na Pilsku? Wszystkie podane przez niego wiadomości (z wyjątkiem tej o widoku Krakowa ze szczytu) brzmią bardzo wiarygodnie: trwająca prawie pół dnia droga na szczyt, chłodne powietrze połączone z silnym wiatrem, na górskich halach można było spotkać wypasających stada owiec pasterzy, których główny pokarm stanowił ser i żentyca. W rozdziale trzecim „De montibus Karpatis” pisze Rzączyński wyraźnie:

ja ażeby to przekazać w 1715 w miesiącu czerwcu z dwoma towarzyszami w góry wyruszyłem⁵⁰.

Występuje tu pewna niezgodność chronologiczna, raz autor bowiem pisze „mimo pory lipcowej”, drugi raz – „w miesiącu czerwcu”, jednak dzieło swe pisał lata później, stąd mógł zapomnieć miesiąc ewentualnej wyprawy. Kluczem do wszystkiego wydaje się chronologia życia i działalności Rzączyńskiego, tu jednak napotykamy spore trudności. Stanisław Załęski w latach 1710-1717 widział Rzączyńskiego we Lwowie⁵¹, jednak jego opracowanie liczy już ponad sto lat. W nowszych badaniach najpełniej zajmował się Rzączyńskim Zygmunt Fedorowicz, który z kolei stwierdził, że z lat 1715-1717 brak jest informacji o miejscu pobytu jezuita⁵². Najbliżej gór był Rzączyński, przebywając w Krakowie, lecz było to w innym okresie, gdy pobierał jeszcze nauki. Następnie spotykamy go we Lwowie, w Kaliszu, Jarosławiu, Poznaniu, Łańcucie, Sandomierzu. Ostatnie dwanaście lat życia spędził w Gdańsku. Jak więc widzimy, z wyjątkiem Lwowa wszystkie inne miejscowości położone są z daleka od regionów górskich. Można przyjąć za Fedorowiczem, że nie mamy dokładnych informacji o jego miejscach pobytu. W takim wypadku mogło dojść do pobytu jezuita w regionach podgórskich. Gdyby przyjąć Załęskiego, to musiałby wzbudzić dużą nieufność fakt wyjazdu Rzączyńskiego w góry (szczególnie odległe i trudno dostępne Pilsko) ze Lwowa. Z jednej strony wiemy, że do swej pracy, to jest do zbierania materiałów podchodził nader poważnie, stąd mógł chcieć poznać góry osobiście, aby je następnie opisać. Dlaczego jednak nie wybrał położonych

⁴⁹ G. Rzączyński, *Historia naturalis*, s. 104.

⁵⁰ *Ibidem*, s. 100.

⁵¹ S. Załęski, *Jezuici w Polsce*, Lwów 1902. T. III, cz. 1, s. 759.

⁵² Z. Fedorowicz, *op. cit.*, s. 9.

o wiele bliżej Lwowa Karpat Wschodnich lub bardziej znanego ich podgórze? Droga w Karpaty Zachodnie ze Lwowa była daleka i długa, bardzo wątpliwe, by jezuita zdecydował się na takową, raczej wątpliwe także by jego zakonni przełożeni pozwolili na dłuższą nieobecność Rzączyńskiego w diecezji. Następna kwestia także budzić musi wątpliwość: dlaczego Pilsko? Fakt, że w tym czasie było w Beskidach kilka misji jezuickich, m.in. w Białej⁵³ i Jordanowie, nie oznacza, że akurat musiał odwiedzać tamte tereny, wszak misje takie rozrzucone były po całych Karpatach i Podkarpaciu. Niczym się Pilsko nie wyróżniało, w porównaniu np. z Babią Górą było o wiele mniej znane. Dlaczego pominął np. Tatry, że w nich nie był, o tym świadczą jego opisy fauny i flory, że nie był na Babiej Górze, o tym nie ma najmniejszej wątpliwości, raz wspomniałby o tym na pewno, dwa, nie wypisywałby na jej temat nie sprawdzonych wiadomości.

Absolutnie nie należy tego problemu uważać za drugorzędny: oto może okazać się, że na początku XVIII stulecia Polak kierowany chęcią jak najbardziej wzniosłą, czyli poznaniem naukowym Karpat udał się na długą przed Staszicem w góry celem ich zbadania i opisu. Hipotezę zakładającą, że Rzączyński przekazywał informacje udzielone mu przez jakiegoś bezimiennego eksploratora gór, może też jezuitę (w każdym razie człowieka wykształconego, świadczą o tym rzetelne opisy), a celem uwiarygodnienia tekstu sam podał się za tego, który zwiedzał góry osobiście, należy odrzucić. Był jezuitą, przekazywał nieświadomie nieprawdziwe informacje, ale nigdy nie skłamał. Może się okazać, że górą, na którą wszedł Rzączyński, nie było wcale Pilsko, lecz jakiś inny szczyt. Koniecznym jest zbadanie i wyjaśnienie tego zagadnienia.

⁵³ Brak wzmianek o pobycie Rzączyńskiego w misji w Białej, por.: *Historia misji Towarzystwa Jezusowego w Białej*, opracowali i wydali Idzi Panic i Jerzy Polak, Bielsko-Biała 1996.

OKRES WZROSTU WIEDZY NA TEMATY GÓRSKIE

Historyk literatury Feliks Bentkowski pisał na początku XIX stulecia: *Geographia Novissima* Naumańskiego małej jest wartości⁵⁴. Kim był ów Jan Naumański i co sprawiło, że znany historyk literatury z początków XIX wieku tak scharakteryzował jego dzieło? Naumański, historyk i geograf, był wydawcą i redaktorem periodyków m. in. „Nowiny Polskie” (1729, następnie „Kurier Polski”), *Relata Refero* i innych, w których podawał wiadomości, głównie krajowe, z życia szlachty, dworu, sejmików. Był zapewne mieszczaninem pochodzenia niemieckiego, choć szczegóły jego życia nie są znane. Informacje, jakoby był pijarem nie znalazły potwierdzenia⁵⁵.

We wrześniu 1729 roku otrzymał w Grodnie przywilej na wydanie swej *Geographii*⁵⁶, a wkrótce potem informował o przygotowaniach jej do druku⁵⁷. Autor miał nadzieję, że ukaze się ona w następnym roku. Jednak w lutym 1731 roku informował czytelników swego „Kuriera”, że ukazała się dopiero część dzieła. Rok później, we wstępie do swego innego dzieła *Historia politico-universalis*⁵⁸, pisał, iż „przeszłego roku” wydał początek *Geographii*. Dzieło to mimo zapowiedzi tytułu, nie obejmuje opisu 4 części świata, zawarte w nim informacje, a raczej ogólne rozważania, dotyczą Europy oraz, osobno, bardziej szczegółowo Portugalii. Zamiast zapowiedzianych 22 map dołączone są tylko 2. We wstępie do swej *Geographii* za-

⁵⁴ F. Bentkowski, *Historia literatury polskiej wystawiona w spisie dzieł...*, s. 644

⁵⁵ Por.: M. Turowicz, *Naumański Jan*, „Polski Słownik Biograficzny” (dalej w tekście jako PSB) XXII: 1977, s. 622; J. Łojek, *Dziennikarze i prasa w Warszawie w XVIII wieku*, Warszawa 1960, s. 21-36.

⁵⁶ J. Naumański, *Geographia Novissima albo wielce pożyteczne przez pytania sporządzone opisanie Świata, ziem i miast*, Warszawa 1729.

⁵⁷ „Nowiny Polskie” nr 47 z 07.12.1729, także nr 48.

⁵⁸ J. Naumański, *Historia politico-universalis*, zawierająca w sobie co osobliwszego od stworzenia świata aż do teraźniejszego czasu dzieło się dla lepszego pojęcia przez pytania ułożona, Warszawa 1732, s. 5.

mieścił rodzaj słownika terminów geograficznych. Pisze ponadto, że każdy, kto chce się nauczyć geografii, musi znać „imię” i „definicję” geografii oraz umieć posługiwać się mapami. Radzi więc:

jak się z twarzą ustawiać potrzeba, kiedy kto mappy chce porządnie zażyć⁵⁹.

Według autora bez tych wstępnych wiadomości geografii nie można opanować.

Naumański podzielił wiedzę na pięć działów: kosmografię (opisującą świat), chorografię (regiony ziemi), hydroografię (wody), geografię (Ziemię) i topografię (miejsca). Podziału takiego w Europie Zachodniej już nie stosowano. W nieuporządkowanej hierarchii wiadomości o Ziemi Naumańskiego kosmografia zajmuje miejsce nadrzędne, opisuje bowiem i niebo i Ziemię. W samej geografii, idąc za Bernarda Varenium i jego *Geographia Generaliss* (Amsterdam 1650-1655) wyróżnił geografię generalną i specjalną. Ilość informacji na temat gór w porównaniu z tą o miastach czy rzekach jest niewielka. Wy tłumaczenie tego faktu jest proste. Góry nie były wówczas dobrze znane, czasami przekraczano je, o wiele rzadziej odwiedzano, traktowano jako przeszkody na trasie, a nie miejsca budzące zaciekawienie. Stąd nie interesowano się nimi, zatem nie wymagały wielu opisów. W pierwszej połowie XVIII wieku ciągle był to świat daleki i obcy.

W swym dziele autor pisał:

Jakież ma Europa góry? Największe to: Sierra Morena, Pirenejskie, Sennenejskie, Apenińskie, Alpes, Gigantum między Czechami a Śląskiem, Karpackie, Darefield, Rufijskie w Moskwie⁶⁰.

Prowincjom i miastom poświęcił więcej uwagi, ich opisy są mniejsze lub większe. Góry wymienił tylko z nazwy, nie zamieścił żadnego komentarza, żadnych dodatkowych informacji. Po prostu suche wyliczenie, podobnie jak w przypadku jezior czy rzek. Wiadomości do swego dzieła czerpał od innych autorów, ci z kolei jeszcze od innych. Informacje na temat gór (nazwa, mniej lub bardziej dokładna lokalizacja) były już dostępne, choć ograniczały się do podstawowych wiadomości. Nikt ich, podobnie jak jezior czy rzek, nie badał i nie zwiedzał, skąd zatem wymagać od Naumańskiego i jemu podobnych szerszych opisów. Przyznać wypada, że i tak należy mu się uznanie za dokładne przytoczenie ich nazw i brak chęci do zamieszczania mniejszej czy większej liczby niesprawdzonych czy wręcz fantastycznych informacji na ich temat, mających przyciągnąć uwagę czytelnika. Generalnie jednak można było oczekiwać, nawet sądząc po wcześniejszych

⁵⁹ J. Naumański, *op. cit.*, s. 15.

⁶⁰ *Ibidem*, s. 33-34.

zapowiedziach, jakiegoś większego, ambitniejszego dzieła. Niestety, czytelnik otrzymał niekompletne wydanie, w dodatku układem zagadnień podzielone na pytania i odpowiedzi, co jeszcze bardziej obniżało jego wartość.

Jezuita Stefan Puzyna urodził się w roku 1667, a zmarł w 1738. Uczył w klasach niższych teologii, filozofii, był fundatorem, założycielem i pierwszym kierownikiem warszawskiej drukarni jezuickiej. Wydał po polsku i łacinie *Quattuor orbis partium et praecipuorum in is Regnorum ac Provinciarum brevis descriptio*⁶¹. Informacje na temat gór były znikome.

W roku 1740 ukazało się dzieło ks. Władysława Łubieńskiego (1703-1767) *Świat we wszystkich swoich częściach większych i mniejszych* wydane we Wrocławiu⁶². Autor studiował w Rzymie, sporo podróżował, osiągnął godność prymasa Polski. Pisano, że: jako polityk należał do szkodników społecznych, krzyżował plany reform rządu, jako człowiek był słabego charakteru i jeszcze słabszej inteligencji. Powiadano o nim, że

miał głowę tylko peruką pokrytą, a w niej same pustki⁶³.

Łubieński odbył długą podróż po Europie, zwiedzając zabytki kultury i sztuki oraz poszczególne regiony geograficzne. Spostrzeżenia z owej peregrynacji zapisywane skrętnie, pomnożone zbiorem wiadomości zaczerpniętych z wcześniejszych opracowań, dały pierwszy impuls do napisania wielkiego dzieła geograficzno-historycznego. *Świat* to pierwsza w języku ojczystym geografia, obfitująca w encyklopedyczne wiadomości z dziedziny sztuki, prawa, ekonomii, historii i nauk przyrodniczych, zaopatrzona w ryciny i pięknie ryte mapy różnych prowincji. W porównaniu z wcześniejszymi pozycjami Kubalewicz czy Naumańskiego książka Łubieńskiego prezentowała wyższy poziom i świadczyła o sporej erudycji autora⁶⁴. Ustępy o Polsce służyły za podręcznik do nauki dla młodzieży polskiej w Lunéville, zakładzie naukowym założonym przez Stanisława Leszczyńskiego. Prace nad przygotowaniem publikacji trwały od roku 1728 do 1740, z wyjątkiem czteroletniej przerwy, spowodowanej zawodowymi obowiązkami autora. Przed wydrukowaniem dzieła Łubieński przekazał je do recenzji teologom wyznaczonym przez kardynała Jana Lipskiego. Po ich pozytywnej opinii 28 lutego 1741 roku w Kielcach kardynał zezwolił na druk. 2 maja tegoż roku w Lipsku August III, któremu dedykowane było dzieło i z którego później uczyły się królewskie dzieci, na 10 lat wydał przywilej Łubieńskiemu, mocą którego w tym okresie nikomu nie wolno było

⁶¹ S. Puzyna, *op. cit.* Por.: *Encyklopedia wiedzy o jezuitach...*, s. 555.

⁶² W. Łubieński, *Świat we wszystkich swoich częściach*, Wrocław 1740.

⁶³ H. Biegeleisen, *Ilustrowane dzieje literatury polskiej*. T. IV, *Czasy reakcji. Od Wazów do Sasów*, Wiedeń, b.r.w., s. 242.

⁶⁴ *Ibidem*, s. 243. Za *Świat* Łubieńskiego chwalił także Bentkowski, *op. cit.*, s. 644-645.

przedrukowywać i tłumaczyć dzieła. Nieprzestrzegający królewskiego zakazu mogli zostać ukarani znaczną jak na owe czasy sumą 1000 dukatów⁶⁵. Ostateczny przywilej druku sygnowali: kanclerz Jędrzej S. Załuski biskup chełmiński i Teodor Howel, kanonik gnieźnieński, koadiutor i sekretarz pieczęci wielkiej⁶⁶. Niewątpliwie za czasów Augusta III *Świat* był prawdziwą encyklopedią geograficzną. Jak dotąd było to najobszerniejsze dzieło geograficzne wydane w Polsce. Czytelnik znalazł w nim informacje na temat prowincji, miast, zarys ich dziejów, wiadomości o rządach i władcach europejskich. Praca była ozdobiona szeregiem rycin i map, bardzo starannie wykonanych w Norymberdze. W swoim czasie żadna inna pozycja w kraju nie była tak bogato wydana. W porównaniu do wcześniejszych rodzimych wydań z zakresu geografii *Świat* na pewno przewyższał je objętością i treścią. Według Emanuela Rostworowskiego⁶⁷, na tle jałowizny piśmiennictwa „uczzonego” czasów saskich ta zaopatrzona mapami, encyklopedyczna skłádanka mimo swych naiwności i nieporadności stanowiła dzieło przynoszące wiele pożytecznych informacji. Dzieło wyróżniało się czystym, polskim językiem i, podobnie jak i późniejsze publikacje Łubieńskiego, pozbawione było makaronizmów. Autor sporo korzystał z doświadczeń i obserwacji wynikających z jego podróży, zgromadził ponadto obfitą bibliografię, liczącą 66 ksiąg różnych pisarzy⁶⁸. Jednak pół wieku po wydaniu dzieła Łubieńskiego skrytykował autora omawiany dalej Franciszek Siarczyński pisząc:

geografia X. Łubieńskiego czyni Xięgę wprawdzie dosyć ogromną, ale autor aby dzieło sprawił ciekawsze, dziwami i baśniami je napełnił⁶⁹.

Tytuł dzieła, rozbudowany ponad miarę, był wyznacznikiem epoki, w której pisał Łubieński. Jak zauważono:

oprócz tytułu, znajdują się tam i inne rzeczy, które dowodzą, że był jej synem, na przykład to, że geografię swoją zaczyna od stworzenia świata, mówi o pierwszym jego rządzie za Adama, później opowiada, że Noe podzielił świat między swoich synów⁷⁰.

⁶⁵ Jak jednak pokazała historia, dzieło Łubieńskiego cieszyło się znaczną popularnością i istniało na nie duże zapotrzebowanie. Już wkrótce ks. Franciszek Paprocki ułożył *Europe* w pytania i odpowiedzi, nie zmieniając przy tym tekstu i wydał jako *Historię Polski*. Por.: J. Tarnowski, *Historia literatury polskiej*. T. III. *Wiek XVIII*, Warszawa 1903, s. 171.

⁶⁶ J. Bartoszewicz, *Znakomici mężowie polscy w XVIII wieku. Wizerunek historyczny osób*, Petersburg 1865. T. II, s. 98.

⁶⁷ E. Rostworowski, *Łubieński Władysław*, PSB XVIII: 1973, s. 505, por.: opinie S. Askenazego w przedmowie do *Pamiętników prymasa*, („Ateneum” 1895) oraz w drugiej serii *Dwóch stuleci*, Warszawa 1909.

⁶⁸ M.in. Eneasz Sylwiusz, Herodot, Horacy, Cezar, a nawet św. Augustyn.

⁶⁹ S. Siarczyński, *op. cit.*, t. I, s. 3.

⁷⁰ J. Tarnowski, *op. cit.*, s. 168-169.

Autor rozpoczął od ogólnego opisu Europy, jej granic, krajów, ogólnych cech ludów zamieszkujących Stary Kontynent oraz zarysu historii politycznej. Po tym wstępie przystąpił do opisu poszczególnych krajów, omawiając kolejno: rys historii, opis konstytucji i rządów, obyczajów danych nacji, wreszcie zamieścił opisy ściśle już dotyczące geografii z podziałem na miasta, góry, rzeki, stosunki klimatyczne, klimat i gospodarkę oraz handel. Jako ostatnie w kolejności omawiania znalazły się religia i kościół, liczba biskupstw, ich dochody, czas założenia itp. Znać, iż autor był duchownym – przy opisie każdego kraju osobne partie poświęcił systemowi religijnemu, tytułując je „Rząd duchowny” lub „Istota kościoła”. Łubieński tolerancyjnym w sprawach wiary na pewno nie był. Z wyraźną niechęcią pisze o innych wyznaniach.

Łubieński starał się wszystkie informacje podać w sposób szczegółowy, aby dać wyobrażenie o politycznym, ekonomicznym i geograficznym stanie każdego kraju, jednak, jak wkrótce zobaczymy, nie zawsze dysponował odpowiednim materiałem źródłowym, a niestety także czasami brakowało mu naukowego krytycyzmu. *Świat* jest dziełem nie tylko uczonym, ale i zbiorem anegdot i osobliwości, na Zachodzie tego typu pisania poniekąd już dawno. Autor wszędzie geografię łączył z historią, nawet opisując miasta, wtrącał historyczne szczegóły. Zwiększało to dostarczaną wiedzę, lecz Łubieński prócz wątków historycznych zbyt często przytaczał na przykład różnego rodzaju napisy znajdujące się na domach, kościołach itp. i zaraz starał się je objaśnić. Nie wносиło to niczego pożytecznego, utrudniało tylko odbiór tekstu.

Oczywiście geografia, historia i stosunki polityczno-gospodarczo-ekonomiczne Polski zajmują znaczną część dzieła. Historia narodu rozpoczyna się od potomków legendarnego Noego. Autor dokładnie omówił następnie system polityczno-prawny kraju oraz przekrój społeczny, nie w sposób krytyczny jednak, lecz opisowy.

O ile Łubieński przekazał sporo informacji na temat państw czy niektórych miast, ich historii itp., o tyle wiadomości autora na temat gór były małe. Pisał:

Babia Góra tak zwana, położona za Lanckoroną najwyższa nad inne w Tatrach góry na które wierzchołku iest źródło zwane oko Morskie, bo niezmierzoney głębokości⁷¹.

Tekst ten zaczerpnięty został od Rzączyńskiego. Prócz tego przekazał pewne informacje na temat samych Tatr, także wyraźnie posługując się Rzączyńskim, wspomniął nadto o jakichś górach siarczanych między Kra-

⁷¹ W Łubieński, *op. cit.*, s. 413.

kowem a Wieliczka⁷². O stopniu wiedzy geograficznej w ówczesnej Polsce, zwłaszcza dotyczących terenów górskich poza Europą najlepiej świadczy fragment tekstu odnoszący się do Tybetu:

Thibet Większy y Mniejszy mające własnych xiążąt, bez żadnej inney ciekawości.

Compendium Geographiae Kazimierza Alojzego Hołowka⁷³ zostało wydane w roku 1743. Autor urodził się w roku 1719, do zakonu Jezuitów wstąpił w 1732 r., zmarł na przełomie lat 1766/67. Prawie całe życie spędził na nauczaniu tak w szkołach niższych jak i wyższych, w których wykładał historię i geografę⁷⁴. Jako uzupełnienie swego *Compendium* wydał *Chartae Geographicae Galliae, Germaniae, Majoris Poloniae et Magni Ducatus Lituaniae* w roku 1750⁷⁵. *Compendium* było w porównaniu z wcześniejszymi dokonaniem innych autorów z zakresu geografii czy historii obszerniejsze i bogatsze w treść. Podawało nazwy prowincji i miast najpierw w ich oryginalnym brzmieniu, potem w transkrypcji polskiej, wreszcie w przekładzie łacińskim. Nie była to praca obszerna, napisana po łacinie przedstawiała ogólny zarys geografii Polski, Europy i świata. Autor omówił kraje europejskie, co było nowością to zaprezentowanie ich kolonii. O górach wspomniał przy omawianiu poszczególnych krajów. Analiza *Compendium* pozwala stwierdzić, że korzystał ze współczesnych mu opracowań europejskich, gdyż jego informacje, choć krótkie, są rzetelne. Z nazwy wymienił góry Potosi w Ameryce, wspominając o znajdujących się tam złożach srebra⁷⁶. Przy opisie „Germanii” podał górę Brennum (Brenner), pisząc o Węgrzech wspominał o Karpatach⁷⁷. Co bardzo ciekawe, wymienił z nazwy kilka pasm alpejskich z ich przełęczami. Montes Helveti dzieliły się więc na Alpen, Alpes Valliesis (Walizerskie), Alpes Leopontis (Lepontyńskie), Alpes Rheticz (Retyckie). Z kolei alpejskie przełęcze to Majola, Furca, Gotharda i Adula. Zatem po raz pierwszy w Polsce podano szersze informacje na temat wybranych pasm, przywołano nazwy gór i przełęczy alpejskich. Szkoda, że z wiadomości tych, mimo że krótkich, nie skorzystał później Chmielowski i inni erudyci. Rodzi się w tym momencie pytanie, skąd Hołowka miał owe informacje. Jak już pisałem wcześniej, tak jak praktycznie wszyscy ówczesni erudyci, kompilował swe dzieło z opracowań głównie zagranicznych au-

⁷² *Ibidem*, s. 417. Najprawdopodobniej chodziło o Swoszowice i jego siarczany.

⁷³ K. A. Hołowka, *Compendium Geographiae In vericulos dispositae...*, Vilnae 1743.

⁷⁴ *Encyklopedia wiedzy o jezuitach*, s. 220.

⁷⁵ K. A. Hołowka, *Chartae Geographicae Galliae, Germaniae, Majoris Poloniae et Magni Ducatus Lituaniae*, b.m.w., 1750.

⁷⁶ K. A. Hołowka, *Compendium...*, s. 12.

⁷⁷ *Ibidem*, s. 96.

torów. Biorąc pod uwagę, że ustrzegął się on w swym tekście – nie tylko w tematyce dotyczącej gór – różnego rodzaju kuriozów i niesprawdzonych ciekawostek, świadczy to o jego krytycyzmie. Trudno przypuszczać, że dzieło jego było plagiatem. Czytając tekst można zauważyć, że odwoływał się do dzieł różnych autorów. Wynika z tego wniosek, że mając do dyspozycji określoną ilość pozycji, wybrał tylko pozycje najbardziej wiarygodne. Tezę tę potwierdza następna pozycja w dorobku Hołowka – *Geografia Polski*⁷⁸. Dokonał w niej podziału Polski na poszczególne ziemie (Wielkopolska, Małopolska itd.), a te z kolei podzielił na województwa, powiaty i miasta. Dokładnie podał ilość senatorów, kasztelanów, starostw sądowych, posłów na sejm, do trybunału, deputowanych i komisarzy. Tak jak w *Compendium* nie bawił się w przytaczanie legend czy anegdot, lecz w opisach geograficznych Europy wyjaśnił pojęcia i przytoczył długości i szerokości geograficzne, granice krajów, wyspy, „penisuly, fiety albo cieśniny”, odnogi oceanu, „góry znacznieysze”. Ze znajomością przedmiotu stwierdził, że

nie rodzi Europa słoniów, tygrysów, lwów, papug, strusi, cynamonów, kaffy, koku, dyamentów⁷⁹.

Wymienił kraje i prowincje europejskie, rzeki, główne porty, religie poszczególnych nacji, a ponadto nadawane w nich ordery. Wiadomości te były jak najbardziej rzetelne i wiarygodne. Z europejskich pasm górskich wymienił Alpy, Pireneje, Karpaty, Apeniny oraz góry Wezuwiusz i Etnę, obie ogień i kamienie wyrzucające. Mamy zatem informacje o wulkanach. Hołowka wprawdzie nie używa nazwy wulkan, jednak dysponował rzetelnymi informacjami na temat Wezuwiusza i Etny. Nas bardziej jednak interesuje, czego nowego dowiadywał się czytelnik na temat gór. Po pierwsze uzyskiwał rzetelne informacje o pasmach górskich w Europie, a w wypadku Alp nawet o najbardziej znanych przełęczach. Po drugie wspomniano o wulkanach. Ta druga informacja jednak mogła mieć i swoje minusy. Oto czytając *Geografię* dowiadywano się o górach wyrzucających ogień i kamienie. Wiemy, że w wypadku wulkanów jest to prawda. Przeciętny ówczesny polski czytelnik o wulkanach raczej nie słyszał ani ich nie widział. Mógł zawierzyć Hołowce lub nie, jeśli przyjął fakt istnienia tego rodzaju gór, to dla czego, czytając Łubieńskiego czy później Chmielowskiego, nie miał wierzyć, że na szczytach gór są jeziora? Generalnie jednak należą się słowa uznania autorowi obydwu omawianych tu pozycji za rzetelne informacje i właściwy dobór materiału. Należy jeszcze wspomnieć,

⁷⁸ K. A. Hołowka, *Geografia Polski*, b.m.w., 1748. W polskim tłumaczeniu jako dodatek do *Oekonomiki ziemiańskiej* Haura w roku 1757. Por. dalej informacje o Haurze.

⁷⁹ *Ibidem*, s. 57.

że w 1753 (1771) roku ukazały się *Domowe Wiadomości*⁸⁰ Hołowki. Była to mała książeczka, stanowiąca wyciąg z wcześniejszej *Geografii*. Informacje na temat gór były dokładnie powtórzone z oryginału. Według Stanisława Bednarskiego przypisywane Hołowce *Domowe wiadomości*, będące rodzajem podręcznej, treściwej encyklopedii o rzeczach polskich, geografii, historii, ustroju, urządach, sądach, wojsku itd., są najprawdopodobniej pracą innego litewskiego jezuitę, Franciszka Paprockiego, wydawcy bardzo popularnego, krótkiego polskiego podręcznika geografii *Europa z części świata nayprzeniejsza*⁸¹.

Z kolejnych uczonych-erudyto, w których twórczości napotykamy wątki związane z górami, należy wymienić Jakuba Kazimierza Haura, urodzonego w roku 1632 r. Kształcił się w Akademii Krakowskiej. W 1656 pozostawał na służbie u lwowskiej rodziny Morykonich, a w roku 1686 u Dzianottich. Podróżował za granicę, przypuszczalnie do Włoch, Niemiec, Anglii i Holandii. Znał język niemiecki, włoski i francuski. Przed rokiem 1688 otrzymał tytuł szlachecki. Od 1670 roku pracował jako pisarz i superintendent w majątku Stanisława Skarszewskiego, kasztelana Wojnickiego. Około roku 1679 zarządzał przez krótki czas dobrami podskarbiego wielkiego koronnego Jana Andrzeja Morsztyna. Do końca życia prowadził rozmaite interesy finansowe. Dzierżawił wieś Chorowica pod Krakowem, równocześnie piastował urząd komisarza do rachunków skarbowych. Otrzymał tytuł Sekretarza Królewskiego i barona. Zdobytą wiedzę i doświadczenia zawarł w książkach, które przez długie lata były podręcznikami wiedzy agronomicznej, ekonomicznej i organizacji życia gospodarskiego i domowego. Około roku 1683 zamieszkał na stałe w Krakowie⁸².

Pierwsze wydanie *Oekonomiki ziemiańskiej generalnej*⁸³ autorstwa Haura ukazało się w roku 1657. W roku 1757 pojawiło się kolejne wydanie „z nowym przydatkiem Geometrii Gospodarskiej” Marcina Bystrzyckiego S.I. oraz „świeżo przydaney Geografii Polski przez W. X. Hołowkę zakoncypaney”. Było to jak na owe czasy dzieło obszerne. Ze wszystkich dotąd omawianych pozycji znalazły się w nim najszerze informacje o „górach

⁸⁰ K. A. Hołowka, *Domowe Wiadomości o Koronie Polskiej albo o Maley i Wielkiej Polsce przedrukowane*, Wilno 1771.

⁸¹ S. Bednarski, *Upadek i odrodzenie szkół jezuitów w Polsce. Studium z dziejów kultury i szkolnictwa polskiego*, Kraków 1933, s. 268. O Paprockim i jego *Europie* patrz dalej.

⁸² Na podst.: A. Podraza, *Jakub Kazimierz Haur. Pisarz rolniczy z XVII wieku*, Wrocław 1961; J. Kolbuszewski, *O górach wielkich wyniosłych*, „Wierchy” 36: 1967, s. 269-271; S. Grodziski, *Jakuba Kazimierza Haura wiejski poradnik prawny*, „Rocznik Sądecki” 13: 1972, s. 41-88; J. Partyka, „Skład albo skarbiec...”. *Jakub K. Haur jako źródło do badań nad społeczeństwem staropolskim*, „Odrodzenie i Reformacja w Polsce” 40: 1996, s. 81-91; I. Teresińska, *Haur Jakub Kazimierz* (w:) *Dawni Pisarze Polscy*, Warszawa 2000. T. 1, s. 392-393.

⁸³ J. K. Haur, *Oekonomika Ziemiańska Generalna*, Warszawa 1757, s. 191.

ognistych”. W Królestwie Neapolitańskim Monte Vesuvio, góra skalista, płomienista, swymi wybuchami potokami lawy budziła uzasadnioną trwogę wśród ludności zarówno miejscowej jak i przyjezdnej. Na Sycylii

jest Góra teyże podobna, straszliwa, którą zowią Etną [...] gdzie widuią dotąd ludzie w tey tam przepaści, Ogień Rzeką płynący nawet słyszą dusze, wyraźnie łkaiące y biadaiaące⁸⁴.

Także na Islandii, wyspie na „Oceńskim Morzu” znajdowała się ustawicznie zionąca ogniem góra Egla (Hekla), także

w tey tam przepaści wyraźnie słyszą ludzie tameczni wołania, biadania i narzekania, że od strachu ludzie słyszący, aż drętwieią y omdlewaią⁸⁵.

Podobne, groźne i przerażające góry występowały także na innych kontynentach. Powód ich istnienia był według autora prosty:

przez te oczywiste wizerunki ludziom Boska sprawiedliwość pokazuie, aby Iego Święte zachowali Mandata, y żywot dobry prowadzili dla zbawienia swego, daiać przykład y innym, aby się pobożnie sprawowali⁸⁶.

Co zasługuje na uwagę to fakt, że jako jeden z pierwszych wspominał w Polsce o kozicach i ich występowaniu wśród skalistych gór, pisząc:

ta ich dzikość lubi miejsce skaliste, górne, y tam też zwykły biesiadować, y mnożyć się, po których nie biegaią, ale prawie lataią, iako skrzydłotne Pegazy albo Dromedaryusze, czasem też wielkiej swawoli y zapędu lotnego, z mieysca przykrego skalistego szyię łamiał, które na czas, Myśliwi, zdechłe na pewnych znajduią mieiscach⁸⁷.

Pisał ponadto o zasadzkach myśliwych na kozice i dobroczynnym wpływie ich mięsa na organizm ludzki. Pierwotne informacje o kozicach pochodziły na pewno od ludności góralskiej, przekazywane następnie ustnie dalej w świat wyżyn i nizin, docierały do świadomości zainteresowanych tym Polaków. W sumie nie były one złe, na pewno lepsze od tych Chmielowskiego. Z drugiej jednak strony, jeśli chodzi o wulkany i przyczyny ich istnienia, to przecież znał dzieło Holowka i z nim współpracował. Czy ten ostatni, przy „zakoncypowaniu” geografii nie mógł zwrócić uwagi Haura na podobne kurioza? Wszak sam pisał o wulkanach i to całkiem logicznie. Wystarczyło przytoczyć ich nazwy, położenie, natomiast wnikanie w religijną istotę pochodzenia i jej przyczynę było anachronizmem.

⁸⁴ *Ibidem*, s. 100.

⁸⁵ *Ibidem*.

⁸⁶ *Ibidem*, s. 99.

⁸⁷ *Ibidem*, s. 102 część zatytułowana *O Kozach Dzikich lotnych, y bystrych*.

Kolejnym uczonym-erudyta, w którego dziełach napotykamy na informacje o górach, był Wojciech Bystrzonowski hr. Sokola. Urodził się 15 sierpnia 1699 roku. Czternaście lat później wstąpił do zakonu jezuitów. Po zwyczajowych studiach uczył i wykładał retorykę, filozofię, teologię, po czym został rektorem kolejno w Poznaniu, Lwowie, Lublinie i Jarosławiu, a w końcu, w latach 1767-1770, sprawował urząd prowincjała prowincji Małopolska. Po kasacie zakonu jego dalsze losy są nieznane. Jako długoletni przełożony o wybitnych zdolnościach administracyjnych dbał o stronę duchowną wykonywanej profesji, nieco mniej wagi przywiązywał do szkół i nauczania. Na czas jego rządów w prowincji małopolskiej przypadło załamanie się pracy szkolnej. Z drugiej strony wielce zasłużył się propagowaniem wśród szerokich rzesz szlachty i mieszczaństwa zdobyczy nauk przyrodniczych, technicznych i astronomicznych. Był jednym z pierwszych w Polsce wydawców zreformowanych kalendarzy, zwalczających dawne zabobony⁸⁸.

W roku 1743 Bystrzonowski w dosyć przystępny i interesujący sposób opracował i wydał *Informację matematyczną*⁸⁹. Miała to być podręczna encyklopedia, w której zamieścił w skrócie całość wiedzy z kosmografii, astronomii, chronografii, astrologii, geografii, architektury i militariów.

Analizując poszczególne rozdziały i księgi *Informacji* musimy stwierdzić, że dzieło, a zwłaszcza jego drugie wydanie, stanowi zapowiedź powolnej ewolucji: od słabych publikacji pokroju Łubieńskiego i Chmielowskiego do pojawiających się od drugiej połowy XVIII stulecia prac na wyższym poziomie. Ważne to dzieło i, można by rzec, o dużym znaczeniu, gdyż pierwszy raz pojawiają się poważne wątpliwości autora na temat dotychczasowych dogmatów i przekonań. Bystrzonowski wyraźnie niektóre poglądy krytykuje, przebłyta racjonalnego myślenia i krytycznego podchodzenia do poszczególnych problemów stają się coraz wyraźniejsze. Wszak autorowi daleko było do odczytania poprzednich erudyków, nie miał informacji Rzączyńskiego, nie cytował listy kilkudziesięciu autorów jak Chmielowski, studia jezuickie dały mu niewiele, można by rzec, iż w wielu opisywanych przez siebie dziedzinach wiedzy był samoukiem. Nie dotarł do najnowszych europejskich dzieł naukowych, jego krytycyzm i początki racjonalnej myśli twórczej były samorodne, stanowiły efekt przemyśleń autora. Oczywiście, daleko mu jeszcze do Hubego, Kluka czy Kownackiego. Tkwił przecież korzeniami w tej najbardziej mrocznej epoce saskiej, stąd w pierwszej części traktującej o kosmografii pisał o stworzeniu aniołów,

⁸⁸ *Encyklopedia wiedzy o jezuitach...*, s. 82.

⁸⁹ W. Bystrzonowski, *Informacja matematyczna rozumie ciekawego Polaka*, Lublin 1743, wyd. II, Lublin 1749.

miejscu (fizycznym) duszy w ciele człowieka, opisał okoliczności stworzenia Adama i Ewy, koniec świata i mające go poprzedzić znaki, choć w tej ostatniej materii pozwolił sobie na pewien krytycyzm odnośnie ustaleń pism kościoła. Zadawał nawet pytanie gdzie i kiedy stworzono świat. Kwestia ta była wielokrotnie podejmowana na kartach ksiąg ówczesnych erudyków. Z reguły przytaczano takie czy inne opinie uczonych lub powoływano się na autorytety kościoła. Racjonalny umysł Bystrzonowskiego podpowiada mu: „nigdzie” i „niekiedy”. Wyjaśniał to w bardzo prosty i logiczny sposób: w momencie powstania świata brakowało jakichkolwiek punktów odniesienia w czasie i przestrzeni – po prostu nie było nic, nie istniał czas ani tym bardziej pojęcia dół, góra, lewo czy prawo – trudno zatem mówić gdzie i kiedy. Mimo że następnie opisał kolejne dni kreacji świata przez Boga, ton jego relacji daleko odbiegał od wielu podobnych opisów. Czytając Bystrzonowskiego, odnosi się wrażenie, że autor nie zawsze był w stu procentach przekonany o tym co pisał, nie chciał jednak jawnie występować przeciwko tradycji i dogmatom kościoła.

Przechodząc do części poświęconej geografii, należy stwierdzić dwie rzeczy. Po pierwsze wiadomości Bystrzonowskiego stanowią wypadkową ówczesnej wiedzy w tej materii, stąd część informacji jest na niższym poziomie, zresztą o wyższy byłoby trudno, ciągle wiele problemów czekało na rozpoczęcie badań. Po drugie, z wyjątkiem geograficznej lokalizacji piekła i zagadnień z zakresu problematyki geografii wewnętrznej piekła (gdzie dusze dzieci niechrzczonych, gdzie potępione itp.), nie napotykamy na większe kurioza czy sensacje, lecz raczej na konkretne informacje z zakresu geografii Europy i świata.

Przy omawianiu górskich zagadnień zauważyć można obniżenie poziomu przekazywanych informacji. Autor zaczyna od istotnej kwestii: czy góry istniały od początku świata czy powstały później. Jest skłonny przychylić się do koncepcji, że z czasem czynnikami tworzącymi miały być m. in. burze i nawałnice oraz „osobliwe wody uniwersalnego potopu” – byłby zatem pierwszym rodzimym „neptunistom”. Jednakże dalej pisał, co już wypada mu *in minus* zaliczyć:

Ludzie też osobliwie przy ludnych miastach z gnoiów, śmieci, na iedno miejsce znoszonych dość znaczne wyrobili góry⁹⁰,

Na dowód przytoczył fakt istnienia góry ze skorup koło Rzymu oraz górę „gnoiową” koło Warszawy. Z drugiej jednak strony pisze:

atoli wiele iest takich gór od pierwszego zaraz dnia stworzenia⁹¹.

⁹⁰ *Ibidem*, s. 203-204.

⁹¹ *Ibidem*.

Skłonny byłbym tutaj uważać, że w tym momencie autor nie mając dostatecznych dowodów na pierwszą lub drugą wersję, wołał przytoczyć obie, zwłaszcza że fakty świadczące na korzyść jednej i drugiej były dla XVIII-wiecznego uczonego możliwe do przyjęcia i nie wzbudzały wątpliwości. Nawałnice i burze powodowały powodzie, obsunięcia gruntu, mogły zatem i tworzyć góry. Z drugiej strony góry też mogły być i od początków: do zatrzymywania rzek, jak to ówczesznie nazywano do wyrabiania w sobie minerałów i

do ewaporowania exhalacyi ziemnych i podziemnych ogniów⁹².

Pamiętajmy, że musiało minąć ponad 150 lat zanim pojawiła się teoria płyt litosfery (dryfu kontynentów), aż do początków XX w. góry tak jak i większość krajobrazu wydawały się niezmiennie od swego powstania. Wiarygodnych informacji na temat polskich gór wówczas nie było, Bystrzonowski sięgnął zatem po różne opracowania. Przy opisie prowincji Małopolska pisze o górze Dziwna, pełnej źródeł leczniczych i minerałów. Jedno ze źródeł od uderzenia pioruna przez trzy lata płonęło pod ziemią⁹³. Z gór znaczniejszych w Polsce pisał o Karpatach albo Tatrach (dokładne położenie geograficzne), które ku Rusi się ciągnąc „Bieszkadzkich gór imię biorą”⁹⁴. Omawiając góry wzmiankował dalej o ziołach, minerałach i stadach owiec, oraz że

znajdują się na samych ich wierzchołkach dość obszerne jeziora, gdzie maszty i ułomki okrętów częstokroć się pokazuja⁹⁵.

Z nazwy wymienił Babią Górę, Hełm, Wawel, Pasierbiec i Łysą Górę, pisząc dalej:

jest jeszcze wiele innych, zamkami i minerałami Polskę zdobiących⁹⁶.

Co było ważne u Bystrzonowskiego w jego opisach gór, to pierwsze próby postawienia pytania na temat genezy ich powstania i usiłowania, co prawda nie na najwyższym poziomie, znalezienia odpowiedzi na nie. Ważne jest także to, że jego informacje na temat geograficznego położenia Karpat Zachodnich są dokładne, a wreszcie, że jako pierwszy erudyta wspomina z nazwy Bieszczady, dokładnie je przy tym lokalizując.

⁹² *Ibidem*, s. 204.

⁹³ *Ibidem*, s. 251 – może chodziło o wypalanie podziemnych złóż torfu.

⁹⁴ *Ibidem*, s. 268-269.

⁹⁵ *Ibidem*, s. 269.

⁹⁶ *Ibidem*.

Że sam w górach nie był, to raczej pewne. Przeczytał w kilku opracowaniach na temat jezior górskich na szczytach, więc je powtórzył, nie wydawały mu się one niewiarygodne. Ominął za to całą masę bredni Chmielowskiego, pisząc tylko, zgodnie z prawdą, o licznych stadach owiec, ponadto o ziołach itp. Za te początki krytycznego odchodzenia do opracowywanego zagadnienia należy mu się pochwała.

Kolejnym przedstawicielem omawianej epoki był Benedykt Joachim Chmielowski urodzony w roku 1700, a zmarły w 1763. Od roku 1715 pobierał nauki w kolegium jezuickim we Lwowie, a w roku 1722 w tamtejszym seminarium katedralnym. Przez pewien okres przebywał na dworze Jana i Joanny Jabłonowskich, za których poparciem otrzymał od Augusta II w 1725 probostwo w Firlejowie pod Rohatynem na Podolu. Dymitr Jabłonowski nadał mu drugie w Podkamieniu, którym zawiadywał do 1756, był także długie lata dziekanem rohatyńskim oraz prałatem domowym arcybiskupa lwowskiego Wyżykowskiego, mianowano go także kanonikiem katedralnym kijowskim (1761). Formalnie posiadał również probostwo w Lesznie z nadania króla Stanisława Leszczyńskiego. Zmarł w Firlejowie w 1763 i tam został pochowany. Interesował się głównie teologią, geografią, sztuką. Pisał dużo prac, przeważnie kompilował, głównie o treściach teologicznych, swe zbiory zapisał bibliotece Załuskich⁹⁷. Najgłośniejszym dziełem księdza stały się *Nowe Ateny*⁹⁸.

Sporo napisano na temat autora i jego dzieła, większość opinii jest wysoce negatywna, choć można się spotkać i z pochlebnymi recenzjami, może nie tyle co do całości, ale pewnych fragmentów, stylu bądź języka. Twórczość Chmielowskiego przytacza się często jako przykład prymitywizmu sarmackiego światopoglądu czasów saskich⁹⁹. Pisano, że

daje wyborne pojęcie o upadku zarówno zdrowej myśli, jak i poczucia piękna¹⁰⁰,

⁹⁷ Por. m.in.: K. W. Wójcicki, *Chmielowski Benedykt*, „Encyklopedia Orgelbranda”. T. V, s. 569-570; W. Ogrodziński, *Chmielowski Benedykt*, PSB III: 1937, s. 341-342; S. Szatko, *Firlejów*, Lwów 1937, s. 97-100; T. Witzak, *Chmielowski Joachim Benedykt (w:) Dawni pisarze polscy. Od początków piśmiennictwa do Młodej Polski. Przewodnik biograficzny i bibliograficzny*, Warszawa 2000. T. 1, s. 150-151.

⁹⁸ B. Chmielowski, *op. cit.*

⁹⁹ *Literatura polska. Przewodnik encyklopedyczny*, red. J. Krzyżanowski, Warszawa 1984, s. 137.

¹⁰⁰ I. Chrzanowski, *Historia literatury niepodległej Polski (965-1795). (Z wypisami)*, Warszawa 1983, s. 25.

że jest spóźnionym obrazem średniowiecznego polihistoryzmu¹⁰¹ czy encyklopedią fantastyczną¹⁰². Ignacy Chrzanowski w swej *Historii literatury*¹⁰³ stwierdził nawet, że Chmielowski daje wyborne pojęcie o upadku zarówno zdrowej myśli, jak i poczucia piękna. *Nowe Ateny* w świetle krytyki przedstawili w sposób dokładny Halina Rybicka-Nowacka¹⁰⁴ oraz Stanisław Grzybowski¹⁰⁵, dokonując wielu bardzo trafnych spostrzeżeń. Zarzucono *Nowym Atenom* kompilację, makaronizmy, brak krytycyzmu itp. Bez wątpienia Chmielowski włożył w swe dzieło ogrom pracy, owoc rozległego odczytania, ale i

[...] chaos bezmyślności utożsamiającej wiedzę ze znajomością dziwów i ciekawostek, z łatwowiernym przyjmowaniem wszelkiego zabobonu, fałszu i głupstwa za dobrą monetę. Można tam było znaleźć sporo istotnie cennych informacji, ale można też dowiedzieć się o różnego rodzaju dziwach itp.¹⁰⁶

Feliks Bentkowski pisał, że *Nowe Ateny* są typowym przykładem grafomanii naukowej, która z kolei stanowiła tylko nikłą część grafomanii ogólnej, w epoce saskiej uprawianej niesłychanie często. Ludzie tej epoki, skazani na bezczynność, pozbawieni szerszych zainteresowań umysłowych, ograniczeni do życia powiatowego, klasztornego czy wiejskiego, zamykali się w ciasnych podwórkach stereotypowych tematów i tematy te powtarzali bez końca. O ich wyborze decydowały tendencje epoki oraz tradycje ukształtowane w XVII wieku, przy czym niemal stale tradycje przeważają, wskutek czego literatura czasów saskich czerpie daleko częściej i chętniej ze źródeł drukowanych i to o bardzo ograniczonym zakresie, aniżeli z obserwacji życia codziennego i stąd właśnie w znacznej mierze płynie jej ciasnota, jej obracanie się w kółku tych samych szablonowych pomysłów. Tym też należy tłumaczyć fakt, że

¹⁰¹ M. Klimowicz, *Oświecenie*, Warszawa 1998, s. 12.

¹⁰² T. Grabowski, *Historia literatury polskiej od początków do dni dzisiejszych 1000-1930*. T. 1, lata 1000-1800, Poznań 1930, s. 308; por.: A. Brückner, *Dzieje literatury polskiej w zarysie*, Warszawa 1907. T. 1, s. 363; Z. Libera, J. Pietrusiewiczówna, J. Rytel, *Literatura polska*, Warszawa 1988, s. 242.

¹⁰³ I. Chrzanowski, *op. cit.*, s. 24-26.

¹⁰⁴ H. Rybicka-Nowacka, „*Nowe Ateny*” Benedykta Chmielowskiego – metoda, styl, język, „Rozprawy Uniwersytetu Warszawskiego” 1974, tejsze: *Czy istnie Nikifor nauki polskiej*, „Przegląd Humanistyczny” 1967, nr 4; tejsze: *Spór wokół „Nowych Aten”*, „Polonistyka” 1969, nr 2.

¹⁰⁵ S. Grzybowski, *Z dziejów popularyzacji nauki w czasach saskich. Nowe Ateny, pierwsza polska encyklopedia powszechna*, „Studia i Materiały z Dziejów Nauki Polskiej”, ser. A, z. 7, 1965, s. 111-132.

¹⁰⁶ Por.: J. Klein, W. Maciąg, *Zarys dziejów literatury polskiej*, Ossolineum 1985, s. 120.

niał Chmielowski w ustroniach wiejskich czcicieli, zwłaszcza pomiedzy plebanami takimi, którzy nic lepszego nie znali¹⁰⁷.

Nie tylko jednak oni czytali księdza kanonika. Pierwsze informacje o świecie docierały dzięki *Nowym Atenom* do bardzo szerokiego kręgu odbiorców, zarówno tych mniej jak i bardziej krytycznych. Michał Wiszniewski wspominał¹⁰⁸, że dzieło to przeczytane w młodości wzbudziło w nim chęć zwiedzenia świata. Także dla Karola Estreichera *Nowe Ateny* stanowiły jedną z ksiąg edukacyjnych, choć jako przedstawiciel późniejszego pokolenia dostrzegał w niej błędy¹⁰⁹. Można powiedzieć, że *Nowe Ateny* są śmieszne i na niskim poziomie. Nie można jednak stwierdzić, że w całości są złe. Sprawiają takie wrażenie, kiedy roztrząsają poważnie kwestie wątpliwe np. o żonie Lota zamienionej w słup soli, czy jest dotąd czy ją deszcze roztopiły, albo problem góry Fokien w Chinach, która chwieje się od wiatru bądź szturchana jest przez diabły. Ale z drugiej strony podają niektóre elementarne wiadomości z historii, geografii, zoologii czy botaniki, a także ogólny zarys różnych form rządów w państwach europejskich. Nie są niewiarygodne, zwłaszcza kiedy mówią o stosunkach w Polsce, napominają, że źle będzie w Rzeczypospolitej, jeśli jej rychło nie naprawią współcześni Chmielowskiemu rodacy. Geografia i historia Francji, państw półwyspu apenińskiego, częściowo Hiszpanii czy Palestyny omówione są dosyć szczegółowo. Na specjalną uwagę zasługuje duża ilość dokładnych informacji na temat krajów pozaeuropejskich, głównie imperium otomańskiego oraz stosunków afrykańskich¹¹⁰.

Niewątpliwie jednak, *Nowych Aten* nie możemy zaliczyć do dzieł postępowych. Należą one niestety do tych, które w większości utrwałyby przesady i ciemnotę. Chmielowski wierzył bez zastrzeżeń w mitologię chrześcijańską i legendy polskie, lecz były to już lata kiedy zaczynało się je traktować z pewnym krytycyzmem. Autor nie stanie nigdy w dziejach naszej kultury obok Stanisława Leszczyńskiego czy swego rówieśnika Stanisława Konarskiego¹¹¹. Z drugiej strony należy jednak pamiętać, że nie miał wzoru do naśladowania w piśmiennictwie polskim. Za granicą pierwsze encyklopedie powszechne pojawiły się już pod koniec XVII wieku, nie były one jednak znane w ówczesnej Polsce. To też konstrukcja *Nowych Aten* i sam projekt tego dzieła pozostaje wyłącznie zasługą proboszcza firlejow-

¹⁰⁷ F. Bentkowski, *op. cit.*, s. 681.

¹⁰⁸ M. Wiszniewski, *Myśli o ukształceniu siebie samego*, Warszawa 1873, s. 105.

¹⁰⁹ Por.: T. K. Węgierski, *Pisma wierszem i prozą*, wyd. K. Estreicher, Lwów 1882, s. 168, przyp. 1.

¹¹⁰ S. Grzybowski, *op. cit.*, s. 132.

¹¹¹ *Przedmowa do kompendium Nowe Ateny Benedykta Chmielowskiego*. Wybór i opracowanie M. i J. Lipsy, Kraków 1966, s. 6.

skiego. Także badacze polszczyzny tego czasu przyznają Chmielowskiemu zgodnie, że jego

[...] ozdobny, pełen makaronizmów język jest niezwykle sprawnym narzędziem, kształtuje zarazem jego wizję świata, jak i obraz kulturalno-duchowy autora, człowieka określonej epoki, jawreszcie pozwala na osobisty, indywidualny z nim kontakt¹¹².

Znalazł się wprawdzie w *Nowych Atenach* bogaty rejestr przesądów, wiadomości z zakresu magii i demonologii, bezkrytycznie skompilowany z różnych źródeł przez autora, odnoszącego się krytycznie tylko do praktyk ludowych zakazanych przez Kościół, lecz należy pamiętać, na jakich działach opierał się Chmielowski. Autor był przede wszystkim rzetelny. To pierwszy jego tytuł do chwały i pierwszy poważny objaw jego naiwności. Trudno oskarżać go o zmyślanie, fantazjowanie czy przekręcanie. Za każdym jego twierdzeniem stoją poważne lektury, erudycja. Cytuje i powołuje się bez przerwy, nie z próżności jednak, lecz z rzetelności dokumentalisty¹¹³. *Nowe Ateny* kierowały zainteresowanie czytelnika przede wszystkim w stronę tego, co dziwne, monstrualne, osobliwe w świecie. Księga poświęcona zoologii rola się od opisów smoków, ryboptaków itp. Zwierzęta domowe, powszechnie występujące, autor pomija lub zbywa lakonicznymi tekstami, czego najbardziej jaskrawym przykładem i chyba najbardziej znanym cytatem z całego dzieła, jest ów pamiętny opis konia: „koń jaki jest, każdy widzi”. Chmielowski nie znał prac poważnych naukowców w rodzaju Izaaka Newtona, Gottfrieda Leibniza, Rene Descartesa. Ukształtowany przez hermetyczną szkołę jezuicką, nieufną wobec nowości, czytał książki dostępne w polskich bibliotekach. Ograniczony był indeksem ksiąg zakazanych przez kościół, anachroniczną wiedzę szkolną i wpojonymi nawykami do wyznaniowo – teologicznej i pruderyjnej oceny. Zebrał dużo informacji,

cóż ztąd, kiedy ani w układzie materyi, ani w wykładzie rzeczy nie wiadać nie tylko zdrowego gustu i wyboru, ale też i rozsądku przyzwoitego¹¹⁴.

Geografia w *Nowych Atenach* zajmuje stosunkowo dużo miejsca, Chmielowski przedstawił wszystkie ówczesnie znane kontynenty, opisał większość państw, jednak jego zainteresowanie budziły przede wszystkim rozmaitego rodzaju kurioza, ciekawostki z danego terenu. Im poświęcił najwięcej miejsca w swych opisach geograficznych. Podobnie rzecz się ma

¹¹² T. Kostkiewiczowa (red.), *Słownik literatury polskiego Oświecenia*, Ossolineum 1994, s. 254.

¹¹³ M. i J. Lipsy, *op. cit.*, s. 7.

¹¹⁴ F. Bentkowski, *op. cit.*, s. 681.

z górami. Analizując fragmenty dotyczące geografii zauważamy, że tematyce górskiej ksiądz kanonik poświęcił dużo miejsca, więcej niż np. rzekom, morzom i oceanom czy nawet wielkim obszarom leśnym (znanych puszczy, lasów itp.). Wiadomości na temat gór nie odbiegają od pozostałych przytaczanych przez Chmielowskiego; tak jak i w innych wypadkach uczony ksiądz jest tu całkowicie uzależniony od opracowań z których kompilował swe dzieło. Przytaczając rozmaite informacje powołuje się na określonych autorów, którym wierzy bezkrytycznie, niekiedy tylko pozwalając sobie na dodanie kilku słów od siebie, np. gdy natknął się na szczególne kuriozum. W takim jednak wypadku nie podchodzi krytycznie do meritum sprawy, tj. do charakteru zjawiska, lecz próbuje dodać swoje uwagi na temat ewentualnego epifenomenu. Przy cytowaniu innych autorów i ich treści na temat gór jest wzruszająco naiwny i bezkrytyczny, łatwowierny aż do granic prawie bezmyślności, trzeba jednak w tym momencie zdać sobie sprawę z ogólnego poziomu wiedzy na temat gór, tak w Polsce jak i na całym świecie w pierwszej połowie XVIII stulecia. W okresie gdy powstawały *Nowe Ateny* góry dopiero stawały się, jeszcze bardzo powoli, terenem eksploracji poznawczej i naukowej. Chmielowski nie zwiedzał opisywanych przez siebie terenów, zawierzył innym autorom. Można go jednak krytykować za owe kurioza, którymi zapełniał swe opisy, a które nie wносиły nic ciekawego ani użytecznego, były egzemplifikacją saskiej ciemnoty, wyrazem bezmyślności i bezkrytycyzmu, zwłaszcza że niektóre z nich można było łatwo zweryfikować na gruncie polskim. Można było na miejscu owych bredni zamieścić inne informacje, np. z geografii gór, te jednak poza skrótowymi danymi niezbyt interesowały rohatyńskiego kanonika, podobnie zresztą jak roślinność, świat zwierzęcy itp. Tak jak i w całych *Nowych Atenach* najbardziej liczyły się owe kurioza.

Rodzime góry Chmielowski przytacza przy opisie Polski jako kraju dwóch prowincji: Małopolska i Sarmacja oraz przy opisie gór w ogóle¹¹⁵. Góry na świecie pojawiają się na kartach *Nowych Aten* w kontekście opisów poszczególnych państw i kontynentów, wreszcie w specjalnym dwunastym rozdziale:

Czworo iako jedno albo cztery strony świata elementa, to iest Ogień, który iest Element Ciepły y Suchy 2) Powietrze, Element Ciągły y Wilgotny 3) Woda, Element Zimny y Mokry 4) Ziemia, Element Zimny y Suchy. O tych krucuisieńko.

¹¹⁵ Por.: J. M. Ślusarczyk, *Obraz gór w „Nowych Atenach” Benedykta Chmielowskiego*, „De Montibus”, Katowice 1994, s. 13-24.

W „elemencie zimnym i suchym” sporo miejsca poświęcił autor górom, zaczynając od przytoczenia opisów i uzasadnienia ich istnienia aż po alfabetyczny opis tych „naypryncypialnieyszych”. Według księdza kanonika najwyższą górą świata jest Ararat, dowodem na to nie były badania, bo takich jeszcze wtedy nie znano i nie prowadzono, lecz fakt, że to właśnie na tej górze

Korab Noego po potopie zakończonym osiadł, y stanął, gdy wody opa-
dać poczęły¹¹⁶.

Opierając się na kilku autorach parokrotnie opisuje Alpy: raz, korzystając z lepszych źródeł, przytacza podział gór na poszczególne pasma z dobrą orientacją geograficzną (Alpy Retyckie, Noryckie, Karnickie itp.), dobrą ich znajomością

góry przykre, przepaściste, a wierzchołki mają z paszą wyśmienite, dla-
tego tam masła, mleka dosyć¹¹⁷.

Innym razem, przy podawaniu długości przytacza Caeliusza, stąd Alpy mają 100 tysięcy kroków długości czyli, jak przeliczył, było to sto mil włoskich, a polskich 25¹¹⁸, by w końcu bezkrytycznie powtórzyć za kimś informacje o atakowaniu dzieci przez orły i o górze Piłat (Pilatsberg), gdzie kiedyś błakał się wygnany Poncjusz Piłat i dożywał swych dni. Na szczęście dla ewentualnych podróżnych Alpy

niedźwiedzi wielkich, smoków w skałach nie mają¹¹⁹.

Według Chmielowskiego:

GÓRY u Chińczyków są w wielkiej weneracji. W królestwie *Fokien* góra formalnie jak łań kurze, a ta podczas wiatrów zda się chwiać y ruszać; co się sprawą diabła; albo wzruszenia góry od wiatrów; albo że chmury przechodzące y maiające tę górę *motu fuo*, zdaią się y górę ruszać¹²⁰.

Także w informacjach na temat gór polskich napotykamy na wiele równie fantastycznych opisów oraz, w o wiele mniejszym stopniu, rzetelnych informacji. Dlaczego tak się stało, łatwo, jak w przypadku opisów gór na świecie, wytłumaczyć. Do czasów, w których żył Chmielowski, postęp w poznawaniu gór w Polsce był niewielki. Brakowało opisów, czasy Sta-

¹¹⁶ B. Chmielowski, *op. cit.*, 1745, s. 437.

¹¹⁷ B. Chmielowski, *op. cit.*, 1756, s. 251.

¹¹⁸ *Ibidem*, s. 252.

¹¹⁹ *Ibidem*.

¹²⁰ B. Chmielowski, *op. cit.*, 1746, s. 616-617.

szcza jeszcze nie nadeszły, góry dla Polaków tego okresu były jeszcze *terra incognita*. Skąd zatem ksiądz kanonik miał mieć choćby w miarę dokładne dane na temat Karpat? Niestety nie czytał Hołowka i Bystrzonowskiego. Korzystał z dzieł napisanych przed nim, a napisano ich niewiele. Poziomem nie odbiegały one od epoki, w której powstawały. Chmielowski znał je i cytował, przy swoim bezkrytycyzmie nie unikając błędów. Z drugiej strony był jednak człowiekiem wykształconym, inteligentnym, pewne błędy natury geograficznej czy geologicznej możemy mu wybaczyć, innych nie sposób jednak wytłumaczyć, jak tylko bezmyślnością. Jak pisał:

WAWEL, góra skalista, na której Zamek stoi krakowski; gdzie w jaskini straszny smok się wylgł, jednych pożerający, drugih zarażający, z rozkazu Krakusa Monarchy Polskiego zabity Roku 770¹²¹.

Wiadomość, że Babia Góra ma w sobie proszki, „zioła do Aptek idące”, zaczerpnął bądź od Szymona Syreniusza bądź/i od Marcina z Urzędowa¹²², uczeni ci zielarze i badacze pisali rzetelnie swe dzieła. Gdyby tylko takich cytował Chmielowski, zostałby uznanym iluminatorem nauki. Niestety, pisał jakby nie istniała cała spuścizna odrodzenia, a wiedza żyjących była na etapie sprzed wieków. W Karpatach

śniegi tu po całym lecie leżą, *sensim* czernieją, w iakoweś obracają się robactwo. Dzikich kóz mnóstwo, nie nogami chodzących, ale na rogach się od gałęzi y skał zwieszających¹²³.

Tego typu nonsensy można by mnożyć. W rozdziale zatytułowanym „Geografia Generalna y partykularna całego świata praecipue o Polsce”, w opisie prowincji Małopolska znajduje się opis Babiej Góry:

Babia Góra, naywyższa z gór Tatrów za Lanckoroną, tak rzeczona, iż z daleka patrzącym się zdaje Niewiasta na skały wierzchołku reprezentowana, owcami obtoczona. Na góry tej wierzchołku jest iezioro Oculis maris¹²⁴.

Porównując teksty Łubieńskiego i Chmielowskiego, w przypadku opisów niektórych gór, zauważamy wiele zbieżności tych samych wiadomo-

¹²¹ B. Chmielowski, *op. cit.*, 1745, s. 449.

¹²² Szymon Syreniusz (1540-1611) – lekarz, profesor botaniki Akademii Krakowskiej, autor *Zielnika herbarzem z języka łacińskiego*, Kraków 1613 (informacje o roślinności występującej na Babiej Górze s. 643), najlepszego wówczas w Polsce i jednego z najlepszych w Europie zielników (herbarzy). Marcin z Urzędowa (1500-1573), kanonik krakowski, doktor medycyny, autor *Herbarza polskiego*, Kraków 1595 (informacje o ziołach na Babiej Górze s. 590), imponującego dzieła zawierającego opis wielkiej liczby ziół i roślin leczniczych z terenów królestwa polskiego.

¹²³ B. Chmielowski, *op. cit.*, 1746, s. 449.

¹²⁴ B. Chmielowski, *op. cit.*, 1756, s. 330.

ści. Trudno się temu dziwić, wydanie obu dzieł dzieli zaledwie parę lat, postęp w poznawaniu gór w Polsce był znikomy, nikt ich nie badał, nie starał poznać, a ci którzy je odwiedzali pozostawali bezimiennymi i z goła nie chodziło im o ich naukową czy poznawczą eksplorację. Należy także pamiętać, że zarówno Łubieński jak i Chmielowski w Karpatach ani nawet w ich pobliżu nie byli, wiadomości do swych dzieł czerpali głównie od Rzączyńskiego oraz z rozmaitych, mniej czy bardziej przypadkowych informacji ustnych.

Chmielowski zbierał wiadomości do swego dzieła ze wszystkich możliwych źródeł, włączając nawet lokalne legendy i podania, stąd m.in. informacje o jeziorze zwanym Morskie Oko na szczycie Babiej Góry. Nie pisał tylko o tej górze, opisał prawie cały ówczesnie znany świat, raz trafiał na źródła gorsze i stąd np. Wisły „origio” jest według niego „z góry Skałka”, lecz już na temat gór Ameryki Środkowej ma wcale dobre informacje¹²⁵. Legendy i podania na temat jezior górskich łączących się z morzem były częste wśród górali tak beskidzkich jak i tatrzańskich. Z reguły jeziora te były „połączone” nie z Bałtykiem, lecz z Adriatykiem. Analizując ten problem Stanisław Eljasz-Radzikowski doszedł do wniosku, że Adriatyk był lepiej znany góralom od Bałtyku, gdyż

chodzili ze swym płótnem nad morze Adriatyckie, gdzie sprzedawali go Turkom na żagle i wracając przynosili opowieści o sinym morzu¹²⁶.

Chmielowski słyszał informacje na temat Babiej Góry, nie wydawały mu się nieprawdziwe, więc w dobrej wierze je zamieścił. Dziś nas śmieszą, wtedy przyjmowano je do wiadomości jako pewne. Pewne tym bardziej, że dzisiejszy Mokry Stawek na północnych stokach Babiej Góry górale od dawna zwali Morskim Okiem, pisał o tym nawet ponad 150 lat po Chmielowskim Henryk Ułaszyn¹²⁷. Mokry Stawek położony jest wprawdzie nie na szczycie, lecz na zboczu, grubo poniżej wierzchołka, lecz takie szczegóły nie zajmowały już Chmielowskiego.

Encyklopedia Chmielowskiego pisana była w określonym czasie, w określonych warunkach, na pewno w dobrej wierze. Była popularna, często czytana i cytowana, kształtowała obraz świata, w tym także i gór, u wielu Polaków przez kilkadziesiąt lat. Jego twórczość znalazła i obrońców i zagorzałych przeciwników. Komentując dzieło z punktu widzenia informacji na temat gór, musimy poddać Chmielowskiego krytyce i nisko ocenić jego dzieło. To fakt, że pisał *Nowe Ateny* w epoce, kiedy znajomość gór

¹²⁵ *Ibidem*, s. 254.

¹²⁶ S. Eljasz-Radzikowski, *Górale tatrzańscy*, „Lud”. R. III: 1887, s. 252-272.

¹²⁷ H. Ułaszyn, *Na Babią Górę*, „Przegląd Polski”, Kraków 1901, s. 67-68.

była jeszcze bardzo mała, niewiele było wiarygodnych informacji na ich temat. Epoka badaczy i eksploratorów gór dopiero nadchodziła, do tej pory były one dalekie i obce. Błędy natury geologicznej, geograficznej, z zakresu flory i fauny itp. można by wybaczyć autorowi, wszak jeszcze na początku XX wieku znajomość topografii wielu pasm nie była dokładna, a i po dziś dzień bada się przyrodę gór. Mógł nie znać wszystkich pasm i szczytów, ich mieszkańców i przyrody, byłoby to w pełni wytłumaczalne.

Na pewno *in plus* wypada mu zaliczyć, że pisał o dalekich krajach, często jego czytelnik dowiadywał się po raz pierwszy z kart *Nowych Aten* o Chinach, Ameryce, Andach, Alpach itd. Gdyby jednak ograniczył się do suchych opisów lub wiarygodnych danych, podchodził bardziej krytycznie do źródeł, z których czerpał, nie gonił za owymi „curiosami”, mielibyśmy dzieło o mniejszej objętości, ale dokładniejsze w treści. Niestety, wielokrotnie podkreślany brak krytycyzmu, naiwność, zmyślanie i fantazjowanie Chmielowskiego są szczególnie jaskrawo widoczne przy opisie gór. Poza kilkoma nielicznymi wyjątkami, informacje zawarte w *Nowych Atenach* szokują swą naiwnością, aby nie powiedzieć bezmyślnością.

Układ wydanej w roku 1748 *Geographiae* nie był skomplikowany¹²⁸. Jej autor, Konstanty Szaniawski (Constantinus Procopius) był członkiem Towarzystwa Jezusowego i dzieło swe ułożył w formie pytań i odpowiedzi. Przedstawił geografę i jej podział, podał informacje o geografii matematycznej. Pytając m. in. co to jest „meridanus” czy „aequator” zamieścił podstawowe pojęcia z jej zakresu. W rozumowaniu Szaniawskiego kosmografia opisuje cały świat widzialny, dostrzegalny, natomiast geografia tylko samą Ziemię. Ponieważ według autora nie cała Ziemia jest nam znana i ponieważ są tu wody, więc geografia jest opisem znanej nam Ziemi złączonej w jeden glob z wodami. Jednocześnie podporządkował geografii chorografię i topografię. W rozumowaniu autora chorografia opisuje jeden region, natomiast topografia pojedyncze miasto lub miejsce. W porównaniu z wcześniejszymi podziałami brak tu hydrografii. Podział geografii jaki wprowadził Szaniawski to podział na geografę niebieską albo matematyczną, naturalną i historyczną.

Geografia matematyczna czyli niebieska opisuje Ziemię, która jest związana i podporządkowana innym ciałom niebieskim. Opisuje w szczególności na globie ziemskim pewne punkty, linie, koła, części wynikające z matematycznego podziału kuli ziemskiej, a wreszcie długości i szerokości oraz klimaty. Geografia naturalna jako część geografii uniwersalnej, opisuje ziemię i wody, oddzielnie już zresztą przez naturę rozłączone i określone. Geografia historyczna to ta część geografii uniwersalnej, która opisuje stosunek do historii i dzieli ziemię na cesarstwa, królestwa, republiki i państwa.

¹²⁸ K. Szaniawski, *Geographiae Civilis seu Historiae Synopsis*, Leopoli 1748.

W ten sposób Szaniawski sprecyzował pojęcie geografii uniwersalnej, ograniczając jej zakres do *terrae cognitae*, którą ustawił jak Sałszewicz w stosunku do kosmografii, dalej podporządkował jej chorografię i topografię, ale zapomniał o hydrografii. Nowością jest podział geografii uniwersalnej na geografie matematyczną, naturalną i historyczną. Podział ten opiera się na trzech rodzajach stosunków ziemi do ciał niebieskich, do natury i do historii. Sprecyzował następnie definicję i zakres każdej z tych części geografii powszechnej. Ten podział będzie się odtąd często powtarzał w rozmaitych wersjach u innych autorów. Autor ten górom nie poświęcił zbyt wiele uwagi, zamieścił jednak ich definicję:

„*mons – est pars Continentis vel Insulae sunsum intumescens*”¹²⁹.

Na następnych stronach tekstu omówił je nieco dokładniej podając m. in. ile gór występuje w Europie¹³⁰. Jego dane są jednak wysoce niekompletne. Wspomnił wprawdzie o Pirenejach, Alpach, Karpatach, „*Rhipaei in Moscovia*”, lecz przy opisach Szwajcarii czy Polski o górach nie pisze wcale. Tak jak poprzednicy, Szaniawski był kompilatorem, korzystał z różnych dzieł, lecz analiza jego tekstu pozwala postawić tezę, że nie dysponował tak bogatym materiałem bibliograficznym jak np. Łubieński. Z drugiej strony jednak zauważamy, że zamieścił informacje, których nie posiadali jego poprzednicy. Wniosek może być zatem jeden: korzystał z nieznanых przedtem w Polsce zachodnich publikacji. Mogły to być drukowane wcześniej prace geograficzne, lub ogólne zbiory wiadomości w rodzaju encyklopedii Chmielowskiego, tyle tylko że na wyższym poziomie, lub też dzieła opublikowane w ostatnich latach przed ukazaniem się *Geographiae* Szaniawskiego. Wprowadził w Polsce do wiedzy na temat geografii świata znajomość pasm Azji: Kaukazu, Taurusu, góry Horeb (choć dla autora jest to pasmo), Synaju, Araratu oraz ogólnego pojęcia gór chińskich (*montens Chinenses*). Ponadto można się było dowiedzieć o afrykańskich górach Księżycowych (*Lunae*) i atlantyckich w Berberii (*Barbaria*). Te ostatnie, to zapewne niezbyt dokładnie umieszczone góry Atlasu. Natomiast nie wiadomo co miał na myśli autor opisując owe Góry Księżycowe w swym dziele i od kogo wiadomości na ich temat zaczerpnął. Właściwe Góry Księżycowe (*Ruwenzori*) istnieją w Afryce, lecz zostały odkryte znacznie później. Wspomnił także Szaniawski o Appalalach i Andach w Ameryce, informując jednocześnie na terenie jakich państw się znajdowały¹³¹.

¹²⁹ *Ibidem*, s. 17.

¹³⁰ *Ibidem*, s. 24-25: akapit zatytułowany „*De Montibus et Premontibus*”.

¹³¹ *Ibidem*, s. 194.

W dalszych częściach swej pracy opisał poszczególne państwa z podziałem na prowincje, okazjonalnie wzmiankując o górach, jak to miało miejsce np. w przypadku Peru¹³², gdzie wspomniał o Andach. Tak więc, poza nazwami kilku pasm, niewiele wniósł swą książką w dzieło poznania gór uczony jezuita. Należy jednak pamiętać, że *Geographiae* nie miała stanowić pozycji wybitnie naukowej. Miała służyć bardziej przybliżeniu wiedzy ogólnej na temat geografii Polski i świata, z kolei swym charakterem pytań i odpowiedzi była kierowana do mniej wymagającego odbiorcy. Ogólnie jednak niezbyt wysoko wypada ocenić nam omawianą tu pozycję. Przez swój układ przekaz szerszych informacji był utrudniony i z konieczności stać się musiał niekompletny. Duża część przedstawionego materiału pokrywała się z wiadomościami zawartymi we wcześniejszych wydaniach. Na plus uczonemu kanonikowi należy zaliczyć fakt, że daleki był od przytaczania różnego rodzaju ciekawostek i anegdot geograficznych, z reguły wymyślonych i nie mających pokrycia w rzeczywistości.

*Compendium Geographiczne*¹³³ Wawrzyńca Sałszewicza ukazało się w roku 1746 w Akademii Krakowskiej. Według Bentkowskiego było to dzieło słabe¹³⁴. Autor starał się uporządkować pojęcie kosmografii i geografii. O budowie świata miał wyobrażenia przestarzałe, lecz jego stosunek kosmografii do geografii jest prawidłowy¹³⁵. Kosmografia według autora jest opisem całego świata, a więc nie tylko ziemi i wody na globie ziemskim, ale też wszystkich sfer, otaczających kulę ziemską. Są to sfery (nieba) wydzielone przez Arystotelesa, czyli sfera powietrza, ognia, sfera siedmiu planet i sfera „gwiazdolistna”. Geografia z kolei była tylko częścią kosmografii, a jest to nic innego jak opisanie Ziemi. Planeta, czyli *globus terraqueus* to lądy i wody. Częściami geografii są: chorografia, topografia i hydrografia. Chorografia to opisanie królestwa albo prowincji, np. opisanie Polski, Hiszpanii, Saksonii. Natomiast topografia opisuje jakieś miejsce, np. powiat, starostwo, majątność, pole, łąkę, las, z kolei hydrografia była opisem wód. Podane przez autora definicje półwyspu, lasu czy rzeki były wyjątkowo proste. Także definicja góry nie odbiegała poziomem od pozostałych:

Mons. Góra. Jest część ziemi ku Niebu podniesiona¹³⁶.

Cóż można było więcej oczekiwać od autora, który kształt Europy, według jednych podobny do latającego smoka, widział bardziej w podobiźnie

¹³² *Ibidem*, s. 196.

¹³³ W. Sałszewicz, *op. cit.*

¹³⁴ F. Bentkowski, *op. cit.*, t. 1, s. 645.

¹³⁵ S. Lipko, *Nauczanie geografii w okresie Komisji Edukacji Narodowej*, Warszawa 1973, s. 39.

¹³⁶ W. Sałszewicz, *op. cit.*, s. 41.

wielce strojnej damy – jej szyją miały być Pireneje¹³⁷. Z tematyki górskiej wspomniał autor Pireneje leżące między Hiszpanią a Francją oraz „nieprzebyte” Alpy rozgraniczające Francję od Włoch. Musiały jednak Alpy posiadać jakieś przejścia, gdyż zaraz potem autor wspomina o podboju niektórych północnych terenów Włoch przez wojska francuskie. Nie draży jednak owego problemu, pozostając przy suchym odnotowaniu owego faktu. Kolejne góry Francji to Wogezy i Jura¹³⁸. Jeśli chodzi o Anglię, to

leziór, Rzek y Gór co dość, iako Tabuły Geograficzne demonstria¹³⁹.

Śałtszewicz nie wymienił jednak z nazwy żadnych gór czy pozostałych składników krajobrazu Anglii. Przy opisie cesarstwa Niemiec czytelnik dowiadywał się o obecności gór Hercyńskich (głównie w Czechach), Abnoba (?), Taurus, Rhetyckie i Meliobok (?). Odnosnie gór w Polsce pisał:

Góry w Polsce nayznacznieysze karpackie alias Tatry, Polskę od Węgier, Transylwanij, y Wołoch dzielące, z których najwyższa do Województwa Krakowskiego należąca Babia Góra y Miasto tego Imienia. W Sandomierskiem Łysa Góra, na której Klasztor WW. OO. Benedyktynów od Bolesława Chrobrego R.P. 1006. fundowany, gdzie znaczna partykuła Drzewa Krzyża Ś. znajduje się. Jasna Góra Częstochowska, bardziej się ztąd taką intytułuje, że górny, łaskami y faworami Niebieskimi, y iasny, nieprzelicznymi na cały świat Cudami [...], aniżeli z miejsca w górę wyniosłości. W Sieradzkim iest góra Helm¹⁴⁰.

Z pozostałych, bardzo skrótowo opisanych części świata (Azja, Afryka, Ameryka) nie wymienił już żadnych gór. Kolejna zatem kompilacja nie wniosła wiele w dzieło poznania gór, a zbliżała się połowa stulecia.

Jako następne w kolejności erudyte należy wymienić Stanisława Józefa z Łazów Duńczewskiego (1701-1767). Pochodził z Kęt, kształcił się w Krakowie, uzyskując w 1723 roku doktorat prawa. Katedrę matematyki i astronomii oraz funkcję profesora Akademii Zamojskiej objął rok później. Pedagogiczna kariera Duńczewskiego nie była specjalnie chlubna. Wizytacja biskupa Jerzego Łaskarysa w roku 1746 zaliczyła go do tych profesorów, którzy nie spełniają swoich obowiązków nazbyt poważnie, gdyż

¹³⁷ *Ibidem*, s. 57. Skąd autorzy owych informacji, a za nimi i Śałtszewicz, który z poglądem ich polemizuje, mieli wiedzę na temat wyglądu i kształtu latających smoków, pozostaje zagadką.

¹³⁸ *Ibidem*, s. 69.

¹³⁹ *Ibidem*.

¹⁴⁰ *Ibidem*, s. 100.

jako jeometra przysięgły biegał za pomiarami albo układał kalendarz i bawił się w prognostyki¹⁴¹.

W roku 1760 przestał w ogóle wykładać, zlecając to zadanie swemu synowi Janowi. Po reformie Akademii wyjechał w roku 1741 przeniesienie swej katedry, wbrew przepisom, na wydział prawa, na którym czterokrotnie wybierano go dziekanem. W roku 1745 uzyskał zamojski doktorat obojga praw. Był pisarzem niezmiernie płodnym, nieodrodnym synem epoki saskiej, raczej miernym autorem panegiryków. Aleksander Birkenmajer pisał, że najmniejszej prawie wartości nie przedstawia również jego działalność pisarska na polu astronomii, znamionująca najgłębszy upadek tej nauki w Polsce¹⁴².

Sławę przyniosły mu wydawane w latach 1725-1775 (w tym pośmiertne publikacje za lata 1769-1775 wydane z pozostawionych synowi notatek) tzw. kalendarze¹⁴³. Były one podręcznym informatorem o sprawach powszednich i odświętnych, ważnych dla jego odbiorców. Donosiły o jarmarkach i odpustach, pocztach, systemach miar i międzynarodowych przeliczeniach monetarnych, publikowano w nich poszczególne ogłoszenia księgarskie i całe katalogi wydawnicze. Znaczna część kalendarzy przynosiła dane dotyczące życia publicznego i działania ważnych instytucji polityczno-państwowych. Zawierały informacje o życiu dworu, urzędów a także z życia sejmików itp. Kalendarze były często także rodzajem praktycznego poradnika w różnych sprawach: od recept na wywabianie plam do remediów niezawodnych na czary. Były ponadto rodzajem gazety, a zarazem encyklopedii przynoszącej najrozmaitsze wiadomości o kraju i świecie: roczne kroniki wydarzeń, alfabetyczne spisy państw z charakterystyką ustrojów politycznych, niekiedy z elementami statystyki i charakterystykami poszczególnych narodów. Obszernie reprezentowana była historia naturalna i inne dyscypliny ówczesnej nauki. Na łamach kalendarzy popularyzowano wiadomości z zakresu historii i geografii, donoszono także o różnych kuriozach i jednocześnie o odkryciach i wynalazkach.

Wśród wydawców XVIII-wiecznych polskich kalendarzy postacią najbardziej znaną był właśnie Duńczewski. Jego sława od początków była cokolwiek dwuznaczna, ponieważ oświeceni uważali go – obok Chmielowskiego i jego *Nowych Aten* – za literackie i naukowe ucieleśnienie kulturalne-

¹⁴¹ Cyt. za: S. Grzybowski, *op.cit.*, s. 151-152.

¹⁴² A. Birkenmajer, *Duńczewski Stanisław Józef*, PSB VI: 1948, s. 4-5.

¹⁴³ Por. m.in.: B. Rok, *Kalendarze polskie czasów saskich*, Wrocław 1985; tegoż: *Rola kalendarzy Stanisława Duńczewskiego w kształtowaniu kultury polskiej w XVIII wieku* (w:) *Kalendarze staropolskie*, red. I. Dacka-Górzyńska, J. Partyka, Warszawa 2013, s. 205-214; W. Smoleński, *Kalendarze w Polsce wieku XVIII. (Przyczynek do dziejów oświaty w Polsce w XVII wieku)*, „Biblioteka Warszawska” 1889. T. 2, s. 361-364.

go upadku czasów saskich¹⁴⁴. Mimo to jednak zamojski akademik do końca utrzymał swą wierną klientelę czytelniczą. Krytyczna ocena kalendarzowej twórczości Duńczewskiego ukształtowana przez pisarzy oświeceniowych weszła na stałe do historiografii polskiej¹⁴⁵. Trzeba jednak stwierdzić, że prawie 50 roczników zamojskiego kalendarza, w tym część podwójnych, bo wydawał je w dwóch różnych wersjach – *in folio* i *in quarto* – to być może jedna z ważniejszych książek w Polsce XVIII stulecia, a w każdym razie książka najbardziej masowa¹⁴⁶. Kompilacyjna geografia i historia Rzeczypospolitej publikowana przez lata w odcinkach na łamach większego kalendarza Duńczewskiego pozwala nie tylko na wejrzenie w świat obiegowych wyobrażeń i pojęć szlachty tej epoki o sobie, o Rzeczypospolitej i o świecie, lecz przynosi także interesujący dokument wczesno oświeceniowej polszczyzny. Pomimo wielkiej popularności w XVIII stuleciu, kalendarze Duńczewskiego stanowią dziś rzadkość: żadna z polskich bibliotek nie posiada kompletu, zwłaszcza że egzemplarze są przeważnie zdefektowane. W zależności od zainteresowań dawnych właścicieli usuwano z nich poszczególne części, a że strony nie są numerowane, jedynie skrupulatne porównywanie różnych egzemplarzy pozwala stwierdzić, jaka była zawartość poszczególnych roczników. Najczęściej usuwano po wykorzystywaniu część kalendarzową, następnie prognozyki, rzadziej panegiryki. Często więc z kalendarza zostawał tylko artykuł fachowy; pozycje takie z poszczególnych roczników oprawiano często razem w formie tzw. „klocków”, niejednokrotnie z innymi broszurami¹⁴⁷.

„Kalendarze” nie odbiegały zasadniczo poziomem wiedzy, także o górach, od dzieł Chmielowskiego czy Rzączyńskiego. Oceniać je trzeba z kilku punktów widzenia. Gdy chodzi o właściwą treść, są one smutnym świadectwem epoki saskiej, niemniej wiele z nich zawiera dodatki, które w mniejszym lub większym stopniu były interesujące. Wprawdzie i tutaj znajdujemy rzeczy najniedorzeczniejsze (jak w *Nowych Atenach*), obok nich jednak artykuły dotyczące przyrody, dziejów, ustroju Polski, które ponieważ mimo swego kompilacyjnego i bezkrytycznego charakteru, dla wielu czytelników mogły być i istotnie były pożyteczne: zależało to prawie wyłącznie od źródeł na jakich opierał się Duńczewski. Kiedy analizujemy wiadomości związane ze światem przyrody, np. górami, jasno musimy stwierdzić, że Duńczewski o przyrodzie pojęcie miał nader słabe. Toteż prace jego są kompilacją z nielicznych dostępnych mu dzieł, przeważnie star-

¹⁴⁴ T. Kostkiewiczowa, *op. cit.*, s. 202; por. także wysoce niepochlebną opinię o Duńczewskim W. Smoleńskiego, *op. cit.*, s. 361-364 i M. Szykowskiego, *op. cit.*, s. 12.

¹⁴⁵ M. Szykowski, *op. cit.*, s. 12.

¹⁴⁶ *Ibidem*.

¹⁴⁷ S. Grzybowski, *op. cit.*, s. 153.

szych, powołuje się m.in. nawet na *Pismo Święte*, Arystotelesa, Herodota czy *Kronikę* Nestora. Z drugiej jednak strony rację ma January Kołodziejczyk zauważając, że kompilacje Duńczewskiego są do pewnego stopnia oryginalne. Znajdujemy tu wiele rzeczy, których brak jest u Rzączyńskiego czy Chmielowskiego,

jeżeli zaś są niekiedy zgodności, a nawet podobieństwa tekstu z *Nowymi Atenami* – to może raczej jest to wynikiem korzystania z jednych i tych samych źródeł, aniżeli prostym przepisywaniem¹⁴⁸.

Rozprawy te wywarły niemały wpływ na umysłowość ówczesnego społeczeństwa, rozczytywały się w nich szerokie warstwy mieszczańskie i ziemiańskie, dla których „Kalendarze” stanowiły wtedy główną, a bardzo częstą jedyną lekturę.

Przy omawianiu dziejów poznawania gór i gromadzenia informacji na ich temat, warto zatrzymać się nieco dłużej przy Duńczewskim, a to z uwagi na ciekawe informacje dotyczące tematyki górskiej. „Relacya IV o górach” ze swymi wiadomościami stanowiła próbę encyklopedycznego zawarcia ówczesnych informacji na ich temat. Zaczyna ją autor od klasyfikacji gór na większe i mniejsze, tzw. pagórki, jednak wyraźnie obniża poziom tekstu pisząc na temat celowości istnienia gór. Już jednak następna partia materiału dotycząca Karpat – inne imiona polskie to Tatry, Krepak, Bieściady – zawiera bardzo ciekawą informację na temat piętrowego układu roślinności. Co do tego nie można mieć najmniejszych wątpliwości:

[...] mają te góry 4 dzielnice wysokości; albo dzielą się na 4 części. Pierwsza iest nayniższa, drzewem pospolitym okryta, iako sośniną, iedliną, świerczyną. Druga drzewa wysokie trzyma, iako Libany Karpackie y insze, trzecia ma pochyłe drzewa które zowią kosodrzewiną bezdrożną, to iest nie mającą prześcia: czwarta y naywyższa, ustawicznie śniegami y rocznemi lodami pokryta, tu ówdzie ma wysokie bardzo skały, na powietrze niby swóy upadek pokazujące¹⁴⁹.

Byłby to zatem na długo przed XIX-wiecznymi naukowymi informacjami pierwszy opis piętrowości roślinności gór. Należy uważać, że przytoczone informacje zaczerpnął od spiskoniemieckich autorów, którzy już dużo wcześniej penetrowali Tatry i pozostawili obszerne ich opisy. Hipo-

¹⁴⁸ J. Kołodziejczyk, *Geografia polska w kalendarzach Duńczewskiego (1701-1767)*, „Ziemia”. R. 14: 1929, s. 72; tegoż: *Kalendarze polskie w XVIII wieku*, „Ziemia”. R. XIV: 1929, s. 27-30.

¹⁴⁹ S. Duńczewski, *Kalendarz Polski y Ruski na rok 1756*, b.m.w., s. 56. Por.: J. M. Ślusarczyk, *Pierwszy w literaturze polskiej opis pięter roślinnych w Tatrach*, „Wierchy” 74: 2010, s. 191-193.

teżę, że mógł oprzeć swe wiadomości na zasłyszanych w Polsce relacjach należy odrzucić, gdyż Tatry pozostawały w Polsce w dalszym ciągu praktycznie nieznane. Jeśli były miejscem eksploracji i poznawania, to głównie ludności miejscowej, rzadziej poszukiwaczy skarbów i górników. Zarówno jednak jedni jak i drudzy nie byli zainteresowani w naukowy poznaniu gór i ich przyrody.

Zaraz za tym przekazem napotykamy na informację, że Tatry są najwyższym wzniesieniem w okolicy Spisza¹⁵⁰. Ponieważ dalej pisze Duńczewski, że są one zasobne w trudno dostępne jeziora górskie, można by postawić hipotezę, że są to informacje zaczerpnięte z relacji od osób lub osoby dobrze znającej regiony górskie i o odpowiednim wykształceniu, pozwalającym zaobserwować różnice w geografii pionowej roślin. Na poparcie tego wystarczy przytoczyć następne zdanie:

potwierdza tę (tj. informację na temat niedostępności jezior tatrzańskich – przyp. J.M.Ś) relację Froelichius¹⁵¹,

z czego jasno wynika, że ten ostatni był kolejnym źródłem informacji na temat gór, ale nie głównym, gdyż wiadomości z jego dzieła potwierdzały tylko dane, jakimi dysponował wcześniej Duńczewski. Mimo że jego informacje były na pewno ciekawe, to w dalszym ciągu nie pochodziły one jednak od człowieka, który zwiedzał osobiście góry, lecz tylko skompilował pewną ilość informacji.

Prócz dzieł krajowych twórców w osiemnastowiecznej Rzeczypospolitej ukazywały się także niekiedy przekłady zachodnich autorów. Ksiądz Paweł Fischer przetłumaczył z języka francuskiego na potrzeby polskiej młodzieży *Geografię*¹⁵². Przekład był dedykowany „Tymoteuszowi Zbrożkowi, stolnikowi mielnickiemu y Dobrodzieiowi” i niestety poziomem nie odbiegał od podobnych, wcześniejszych kompilacji autorów polskich. Fischer najprawdopodobniej nie miał dostępu do innych geograficznych opracowań autorów francuskich. Bardzo możliwe, że otrzymał ją, lub wypożyczył, od jakiegoś rodaka, który zakupił ją we Francji. Znając ówczesny poziom intelektualny większości polskiej szlachty, nie ma się co dziwić, że za granicą kupowali książki raczej cieńsze stronicowo, nie wysilając się na zakup poważnych opracowań. Poziom wiedzy geograficznej w ówczesnej Francji był wysoki, wiedzano na temat geografii świata na pewno o wiele więcej aniżeli w Polsce, nie oznacza to jednak, że wiadomości na temat gór

¹⁵⁰ S. Duńczewski, *op. cit.*, s. 56. Froelichius – wzmiankowany wcześniej D. Frölich.

¹⁵¹ *Ibidem*.

¹⁵² P. Fischer Schol. Piarum, *Geografia czyli czterech części świata opisanie z Francuzkiego na polski język przetłumaczone*. Rok 1759 w Warszawie.

były obszerne i jednakowe. Niektóre jednak inne wiadomości przetłumaczone przez naszego erudyte świadczą o stopniowo poszerzającej się wiedzy geograficznej, widać wyraźnie, że autor francuski także korzystał z różnych wcześniejszych źródeł. Alpy szwajcarskie były już znane w Europie, wiadomym było, że stamtąd wypływa wiele rzek¹⁵³. Zjawiska wulkanizmu jeszcze nie znano, jednak informacje na temat Etny są wcale poprawne:

Etna albo Gibel wiadoma góra dla szkód które często czynią wypływając z Niey na kształt Rzek ogniste materye¹⁵⁴.

Stosunkowo najdokładniejsze informacje dotyczyły gór w Ameryce, Appalachy zostały umiejscowione dokładnie w ówczesnej Zachodniej Wirginii, także w miarę dokładnie podano położenie Kordyliarów¹⁵⁵. Komentarz wydaje się tu oczywisty. Polscy osiemnastowieczni uczeni-erudyci tworząc swe dzieła kompilowali z opracowań poprzedników, sami dostarczając informacji odautorskich bardzo mało. Tylko nieliczni podchodzili do zagadnień geograficznych krytycznie, starając się nie zamieszczać informacji niewiarygodnych i niesprawdzonych. Kompilując czy czasem nawet wręcz przepisując dzieła tylko polskich uczonych dysponowali bardzo skąpym materiałem. W stosunkowo hermetycznych, zamkniętych na nowości z zewnątrz, środowiskach jezuickich dostęp do literatury zachodnioeuropejskiej był utrudniony. Także większa część szlachty była zamknięta na szersze wiadomości geograficzne czy historyczne, jeśli nie dotyczyły najbliższej im okolicy. Dalekie kraje czy kontynenty, ich osobliwości geograficzne, a w szczególności góry i pasma górskie, nie budziły żadnego zainteresowania.

W takich krajach zachodnich jak Anglia, Francja czy Hiszpania, jeśli chodzi o znajomość geografii krajowej czy powszechnej, sytuacja przedstawiała się nieco lepiej. Kraje te już od wielu lat poszerzały swoje posiadłości kolonialne. Choć proces poznawania obszarów innych kontynentów trwał prawie do początków XX wieku, to jednak pierwsze rekonesanse i wyprawy odkrywcze prowadzone na szerszą skalę miały miejsce już od początków XVI stulecia. Od początkowo skromnych zapisów i notatek, przez stopniowo coraz dokładniejsze opisy, powoli wiedza na temat zamorskich posiadłości rosła. Informacje te były rozpowszechniane, drukowane i wydawane, ułatwiały przepływ wiadomości. Osoby zainteresowane nie miały większych trudności aby do nich dotrzeć. O wiele wyższy poziom nauki w ówczesnej zachodniej Europie sprawiał, że do owych informacji źródłowych

¹⁵³ *Ibidem*, s. 80.

¹⁵⁴ *Ibidem*, s. 101.

¹⁵⁵ *Ibidem*, s. 137.

podchodzono z większym krytycyzmem niż w Polsce. Oczywiście zdarzały się, i to często pomyłki, lecz wynikało to bardziej z ówczesnej słabej znajomości geografii, nieznaności praw przyrody, konkretnych zjawisk geologicznych itp. niż niskiego poziomu intelektualnego badaczy. U osób wykształconych zainteresowanie własnym krajem, także jego geografiją było spore, powoli zaczynano interesować się geografiją innych krajów i krain. W Polsce zjawisko to nie występowało wcale, bądź tylko w marginalnym wymiarze. Owo zachodnie zainteresowanie geografiją sprawiało, że pojawiały się pozycje takie, jak ta przetłumaczona przez Fischera. W dziele tym znajdujemy materiał różnej wartości, jednak ilość informacji jest znacznie większa niż w pozycjach polskojęzycznych. Informacje o Appalachach czy Kordylierach jasno wskazują, że pojawiły się już ich opisy i to w miarę wiarygodne. Etna była budzącym grozę wulkanem z częstymi wylewami lawy, a Alpy znano w Europie m. in. jako miejsce narodzin licznych rzek. W Polsce, nierzadko do XIX wieku, często (zbyt często) nie potrafiono dobrze umiejscowić najważniejszych szczytów czy pasm, a nawet nie znano zdecydowanej większości ich nazw.

Kolejnym opracowaniem z zakresu geografii, jakie ukazało się w omawianych latach w Polsce było *Krótkie zebranie Geografii dla zaczynających*¹⁵⁶. Zostało wydane w Wilnie w drukarni pijarskiej i było, jak to zaznaczono w tytule, podręcznikiem dla uczniów szkół prowadzonych przez ten zakon. Niewielkiego formatu, ułożone było w formie katechetycznej, czyli pytań i odpowiedzi. Tok nauczania przewidywał, że lekcja czwarta poświęcona ma być geografii Europy. Zaznajamiano więc młodzież pijarską m. in. z rzekami, jeziorami, półwyspami tego kontynentu. Program nauczania uwzględnił ponadto wyliczenie „znacniejszych” gór Starego Kontynentu. Były „Krapak” (Karpaty) pomiędzy Polską a Węgrami, „Pyreneyskie” dzielące Francję od Hiszpanii, „Alpes” między Francją, Niemcami i Włochami oraz położone na terenie tych ostatnich „Apennin”. Z wulkanów, wówczas zwanych górami ognistymi, podano nazwy wraz z poprawnym położeniem Wezuwiusza, Etny oraz Hekli. Nie wiadomo co autor, i jego poprzednicy, od których kompilował swój podręcznik, mieli na uwadze pisząc o „górach ognistych” leżących na terenie Czech¹⁵⁷. Na lekcji dziewiątej kontynuowano zajęcia z geografii ojczystej. Młodzież dowiadywała się, że

Polska żadnych nie ma znaczących Gór, cała prawie równa; są jednak na granicy iey z Węgrami Góry, oyczystym ięzykiem Krapackie albo Tatry, po Łacinie Carpathii nazwane¹⁵⁸.

¹⁵⁶ *Krótkie zebranie Geografii dla zaczynających*, Wilno 1759.

¹⁵⁷ *Ibidem*, s. 8.

¹⁵⁸ *Ibidem*, s. 21.

Jak brzmiała ta informacja? Poprawnie, zdecydowana większość przedrozbiorowej Polski była równinna, ówczesna granica z Węgrami na odcinku Karpat była w skali kraju niezbyt znacząca. Omijały ją wydarzenia historyczne, nie budziła zainteresowania politycznego, gospodarczego i ekonomicznego, słowem – żadnego. Góry nie wzbudzały, bo nie musiały, większego zainteresowania. Wprawdzie nie zawsze odróżniano Tatry od Karpat, lecz te informacje dla uczniów szkół pijarskich, należy to powiedzieć szczerze, nie były najważniejsze.

Przy opisach konkretnych państw zwracano uwagę na ich podział administracyjny (prowincje, hrabstwa itp.), wymieniano najważniejsze rzeki, natomiast istnienia gór nie zauważano. Łatwo ten fakt wytłumaczyć. Nad brzegami rzek powstawały pierwsze cywilizacje, rozwijało się osadnictwo. Rzeki dostarczały niezbędnej do przeżycia wody, zarówno na potrzeby konsumpcyjne jak dla rolnictwa i hodowli. Od czasów starożytnych rzeki były swoistymi ciągami komunikacyjnymi, wraz z ich prądem spławiano towary, nad brzegami wznoszono młyny, na brodach budowano mosty i krzyżowały się szlaki. Rzeki stanowiły naturalne granice, przy ich estuariach powstawały porty. Od najdawniejszych czasów uprawiano rybołówstwo, pozyskiwano roślinność nadbrzeżną (tatarak, sitowie), służyły jako miejsce, gdzie często ogół ludności konkretnej wsi czy miejscowości robił regularne prania. Słowem od najdawniejszych czasów rzeka zajmowała istotne miejsce w ludzkiej świadomości. Wykorzystywano ją na rozmaite sposoby, z kolei w czasach wylewów budziła grozę i lęk. Była jednak znana i zapoznana, żyto się z nią i bardzo często nie wyobrażano sobie życia bez niej. Jeśli zdarzały się przypadki zmiany koryta, zamulenia itp., co często było to ze szkodą dla miejscowej ludności i narażało ją na wielkie straty, wydarzenie takie przyjmowano jako swoisty „dopust boży”. Dla odmiany góry, ze swą odmiennością i tajemniczością, idącą w parze z większą czy mniejszą niedostępnością przez wiele stuleci pozostawały na uboczu zainteresowań ludzkich. Nie zwracano na nie większej uwagi, traktowane jako miejsca odludne i niebezpieczne funkcjonowały na marginesie ówczesnego życia społecznego. Dlatego nawet przy opisach typowo górzystych krajów jakimi są Szwajcaria czy zachodnia Austria wymieniono w *Krótkim zebraniu Geografii* ich prowincje i rzeki, górom nie poświęcając żadnego miejsca. Nie wspomniano szereg o Alpach, Apeninach czy Pirenejach, z Azji zaznaczono tylko istnienie Kaukazu z bardzo niedokładną lokalizacją, na granicy między cesarstwem tureckim a moskiewskim, Taurus w Anatolii oraz Synaj w Arabii¹⁵⁹.

¹⁵⁹ *Ibidem*, s. 23.

Wydany w roku 1763 *Widok Królestwa Polskiego*¹⁶⁰ autorstwa Jana Bielskiego¹⁶¹ i dedykowany kasztelanowi poznańskiemu Józefowi z Brudzewa Mielżyńskiemu niewiele ustępował poprzednio przytaczanym pozycjom. Jan Bielski żył w latach 1714-1768. Był jezuitą, do zakonu wstąpił w 1730. Większość życia spędził jako nauczyciel w szkołach średnich i kolegiach w Lublinie, Kamieńcu, Kaliszu, Lwowie, a głównie w Poznaniu. Zdawał sobie sprawę z niezadowolenia społeczeństwa ze szkolnictwa jezuickiego, nie znał jednak czy też nie chciał znać prawdziwych przyczyn jego upadku. Z całym zapałem bronił starej szkoły jako abstraktu, który stał w sprzeczności z rzeczywistym stanem rzeczy¹⁶².

Rozdział ósmy jego dzieła opowiadał „O górach przedniejszych Polski”. Zaletą jest tu, że autor przytoczył sporo nazw własnych poszczególnych gór, choć niestety ich geografia budzi bardzo poważne wątpliwości, a autor kompilując inne dzieła i nie mając większego pojęcia o ukształtowaniu pionowym terenu nie odróżniał szczytów górskich od normalnych wzniesień, jakie występują na terenach wyżynnych i nizinnych. Trudno się temu dziwić. Bielski, tak jak i jego poprzednicy i wielu następców, był wzorem osiemnastowiecznego gabinetowego erudyty. Badań terenowych nie prowadził żadnych. Nie było w nim jeszcze ducha Staszica, który poznawał ziemie polskie, dokładnie je zwiedzając i opisując. Zapewne odbywał jakieś podróże po Polsce, jednak nigdy nie zapoznał się choćby pobieżnie z terenami górskimi. Jego znajomość geografii Polski jest bardzo słaba. Większość wiedzy, jak można się zorientować po dokładnej analizie materiału źródłowego, pochodzi niestety od Rzączyńskiego.

Analizując informacje na temat gór w *Widokach*, zauważamy kilka istotnych cech, z jednej strony będących pierwszymi zwiastunami powolnego poszerzania się wiedzy o nich, z drugiej strony w dalszym ciągu świadczących o niskim poziomie nauki w ówczesnych czasach. W twórczości autorów z początków XVIII wieku brak jest zróżnicowania gór z punktu widzenia budowy, geografii, roślinności, wysokości itp., a opisywana góra zasługiwała na wzmiankę ze względu na skarby, zioła, legendy, najczęściej jakieś kurioza. Nader często góry wymieniane były tylko z nazwy bez najmniejszych opisów. Jednak na początku drugiej połowy XVIII wieku pojawiają się już nowe elementy w opisie szczytów, np. u Duńczewskiego¹⁶³. Zaczęto powoli zauważać ich charakter, cechy indywidualne, różnice

¹⁶⁰ J. Bielski, *Widok Królestwa Polskiego ze wszystkimi województwami, xięstwami y ziemiami*. T. I. Księga 2, Poznań 1762.

¹⁶¹ E. Aleksandrowska, *Bielski Jan (w:) Dawni pisarze polscy*, Warszawa 2000. T. 1, s. 64-65.

¹⁶² J. Różycki, *Bielski Jan*, PSB II: 1936, s. 60.

¹⁶³ S. Duńczewski, *op. cit.*, s. 56.

i właściwości. Bielski na pewno poszerzał dotychczasowe wiadomości na temat gór polskich, najwyższe według niego są Tatry.

W rozdziale „O górach przedniejszych Polski” pisał, że najwyższe w Polsce są Tatry¹⁶⁴, jednak już ich geografia wypadła nie najlepiej. Otóż według autora miały one oddzielać Polskę od Wołoszczyzny, Siedmiogrodu, Węgier i Śląska. W tym momencie autor nazwę Tatry rozciągnął na całe Karpaty. W epoce Bielskiego nie była to pomyłka zbyt wielka, gdyż dopiero od czasów Staszica występuje zróżnicowanie nazw Tatry i Karpaty do konkretnych pasm na podstawie badań terenowych, choć nierzadko w relacjach z połowy XIX stulecia mylono te pojęcia. Patrząc na całość Karpat Bielski podał w sposób prawidłowy geograficznie położenie pasma, a co najważniejsze zróżnicował góry pod względem wysokości: Tatry (Karpaty) były w Polsce najwyższe¹⁶⁵. Za informacje tego typu należy Bielskiego niewątpliwie docenić. Porównując go na przykład z Rzączyńskim, z którego niestety też momentami bezkrytycznie korzystał, Naumańskim czy kuriozami Chmielewskiego widać pewien postęp. Z drugiej strony niestety, pokutujący niski stan wiedzy na tematy geograficzne dawał znać o sobie w dalszych fragmentach tekstu. Informacje, że prawie wszystkie polskie góry

kamieni, kruszców, złota y srebra są pełne¹⁶⁶

można autorowi darować, wszak dopiero następne stulecie przyniosło początki badań geologicznych i mineralogicznych. Można nawet Bielskiego w pewnym stopniu usprawiedliwić gdyż faktycznie jednymi z pierwszych eksploratorów gór od wieków średnich byli górnicy i poszukiwacze skarbów i oni to właśnie, zwłaszcza ci pierwsi, znajdowali w Karpatach rudy pewnych metali, nawet szlachetnych. To jednak, że Karpaty

przytykają się do gór Wawel, Tyniec, Chęciny¹⁶⁷

musi nasuwać poważną wątpliwość, co do wiedzy autora w zakresie geografii ojczystej. Nie znając jej Bielski, nieświadomie zresztą, myli nazwy gór, wzniesień, rzek i miejscowości. Z analizy jego tekstu widać, że niektóre nazwy którymi posługujemy się w chwili obecnej, były znane w XVIII stuleciu, a zatem możemy przyjąć, że funkcjonowały już dużo wcześniej. Nieco różniące się od współczesnych, są jednak łatwe do identyfikacji. Baba (Babia Góra), Jawornik, Skrzeczno (Skrzyczne), Ossobita (Osobita), te nazwy utrwaliły się już na dobre od pokoleń wśród ludności miejscowej,

¹⁶⁴ J. Bielski, *op. cit.*, t. I, ks. 2, s. 24, także na s. 149.

¹⁶⁵ *Ibidem*, s. 25.

¹⁶⁶ *Ibidem*, s. 26.

¹⁶⁷ *Ibidem*.

a wiadomości o nich docierały daleko poza tereny Podhala, Podbeskidzia i Podkarpacia, trafiały także na karty różnego rodzaju opracowań. Bielski terenów górskich osobiście nie znał, przytoczył nazwy zaczerpnięte z innych dzieł, gdyby znał te obszary, nie nazywałby szczytów imionami miejscowości (Sucha, Mukow czyli dzisiejszy Maków) lub rzek (Soła). Brak znajomości ojczyznej geografii widać najbardziej jaskrawo, gdy wśród gór umieszcza Wawel czy Tyniec, z kolei Wielkopolska pełna była gór

a z tych niektóre osadzone zamkami, wszystkie już okazałością zwierzchnią, już skarbami wewnętrznymi pomnażające ozdoby Kraiu¹⁶⁸.

Przy całkowitym braku badań terenowych dla autorów osiemnastowiecznych każda wyniosłość (np. wzgórze zamkowe czy klasztorne) wydawała się górą. Przez dziesięciolecia wieku Oświecenia nie zdefiniowano w nauce polskiej dokładnie takich pojęć jak góra, szczyt, pasmo górskie itp. Podobnie było zresztą z pozostałym nazewnictwem geograficznym. Nikt nie starał się poznać osobiście poszczególnych regionów kraju, nikt nie próbował ich badać i opisać. Bezkrytycznie powtarzano zasłyszane opowieści, bezkrytycznie także przepisywano wcześniejsze informacje, stąd według Bielskiego

najwyższa w Polsce góra Jasnogórska¹⁶⁹.

Całość wiadomości na temat gór zda się potwierdzać tezę, że druga połowa XVIII wieku to okres bardzo powolnych zmian w sposobie ich postrzegania i opisywania. Pojawiają się pierwsze symptomy świadczące o wzroście wiadomości na ich temat, z drugiej jednak strony są one w dalszym ciągu przysłowiową kroplą w tragicznym wprost poziomie wiedzy geograficznej w epoce saskiej. Bezkrytycyzm Bielskiego nie dotyczył tylko powtarzania informacji o nieznanym dla niego świecie gór. Pisał:

woda z jeziora Świtach (Świteż-przyp. J.M.Ś) w Województwie Ruskim w kwietniu i maju tak czerniła ciało ludzkie, że inną wodą zmyć nie można było¹⁷⁰.

Bardzo dobrze ilustruje upadek polskiej nauki w tym okresie kolejny cytat z Bielskiego, w którym stara się wyjaśnić genezę nazwy Wisła:

Wandy, Monarchini Polskiej, Córki Krakusa, która obrządkiem bałwochwalskim, państwo swoje, swoim głupie mniemanym Bogom, w niey się topiąc, uczyniła ofiarę¹⁷¹.

¹⁶⁸ *Ibidem*, s. 27.

¹⁶⁹ *Ibidem*.

¹⁷⁰ *Ibidem*, s. 67.

¹⁷¹ *Ibidem*, s. 26.

Tak więc brak znajomości nie tylko podstaw geografii ojczystej, ale także i historii Polski przebija jaskrawo z dzieła Bielskiego, człowieka skądinąd należącego do ówczesnej elity umysłowej kraju. Niestety poza nielicznymi wyjątkami, owa elita reprezentowała niski poziom intelektualny.

Z analiz ówczesnych tekstów rodzimych erudytów jasno widać, że nie prowadzili dokładnych kwerend, nie znali także zbyt dobrze ówczesnej dostępnej literatury w języku polskim, korzystali (kompilowali) z reguły tylko z kilku pozycji. Autorów zagranicznych z reguły w ogóle nie znali, a jeśli już to pojedyncze dzieła. Istniejące już od dziesięcioleci opracowania autorów spiskoniemieckich dotyczące południowych stoków Karpat pozostawały nieznane, zapewne w ogóle nie zdawano sobie sprawy z prowadzonych tam już badań. Nikt nawet nie postarał się opracować istniejącej bibliografii geografii Polski.

Bielski opublikował dzieło traktujące o państwie polskim, jego historii i geografii. Zakreślił sobie obszar bardziej ograniczony niż omawiany wcześniej Łubieński, było to spowodowane głównie celem, któremu służyć miał *Widok*: miała to być książka przeznaczona dla uczącej się młodzieży. Pragnął młodzież tę przysposobić do wspierania Królestwa radą, do czego konieczna była znajomość historii i geografii ojczystej, jej urzędów, obyczajów itp. Na sprawach politycznych znał się nawet dobrze, opisy są w miarę rzetelne, podopieczni Bielskiego mogli skorzystać z wiedzy zawartej w jego dziele. Chcąc jednak przygotować młodzież do wejścia w dorosłe życie winien historii i geografii ojczystej poświęcić więcej miejsca, a przede wszystkim poważniej potraktować temat, choćby gromadząc więcej dostępnej przecież literatury. Niestety, był dzieckiem swojej epoki i nie potrafił się wznieść, mimo szczytnych celów jakie mu przyświecały, ponad niski poziom swych poprzedników, nie potrafił przełamać dotychczasowych standardów i kanonów. Pozostał, przynajmniej w kwestii znajomości geografii i historii miernym kompilatorem, pozbawionym na dodatek zmysłu krytycznego. Nie takiej książki dla młodzieży należało oczekiwać. Bielski zdawał sobie sprawę z niezadowolenia stanem szkolnictwa jezuickiego w kraju, jednak jego książka skierowana do uczniów kolegów i szkół średnich mogła tylko tę niechęć ugruntować.

Niewiele także nowego odnośnie znajomości świata gór wniosło pisanie po łacinie dzieło Alojzego Putanowicza *Institutiones*¹⁷². Wspomniał tylko z nazwy leżące we Włoszech Apeniny i Alpy, o tych ostatnich wzmiankując, że są wysokie i oddzielają Francję od Włoch, z kolei górą polskim praktycznie nie poświęcił większej uwagi¹⁷³.

¹⁷² A. J. Putanowicz, *Institutiones Geographiae Methodicae*, Cracoviae 1766.

¹⁷³ *Ibidem*, s. 15.

Z ówczesnych uczonych-erudytych należy wymienić także Hilariona Karpińskiego, zmarłego przed 1765 r.¹⁷⁴. Był bazylianinem i zajmował się geografią. Jego kariera zakonna nie jest dobrze znana. Pośmiertnie, staraniem jego brata Heraklego, w roku 1766 ukazał się *Leksykon*, dedykowany Izabeli Czartoryskiej¹⁷⁵. Był to pierwszy polski podręczny słownik geograficzny, traktujący o obiektach fizjograficznych i miejscowościach, zawierał m.in. informacje na tematy historyczne, uwzględniał sprawy polskie, europejskie oraz pozaeuropejskie¹⁷⁶. Bentkowski uważał, że dzieło to jak na ówczesne warunki było dobre¹⁷⁷. Materiał dotyczący Polski był niewątpliwie oryginalny, choć nie zawsze ścisły. W opisach miast wyliczał największe budowle, ośrodki kultowe i zawsze poświęcał nieco miejsca na omówienie stosunków kościelnych. Wiadomości o górach są bardzo skąpe, autor nie odczuwał potrzeby szerszego ich opisywania. O Alpach napisał tylko, że są to góry wysokie, dzielące Francję od Włoch, podobne śladowe wiadomości zamieścił na temat Karpat i Apeninów¹⁷⁸. W tym też roku ukazała się *Geografia* Dominika Radziwiłła¹⁷⁹. W pisany wierszem tekście oraz w przypisach, pisanych z kolei prozą, nie znalazła się ani jedna wzmianka o górach.

Teodor Waga, prawnik, historyk i geograf, urodził się w roku 1739 na Mazowszu. Pobierał nauki u pijarów w Szczuczynie, po czym wstąpił do zakonu i po uzupełnieniu studiów został ich nauczycielem. Swym czytaniem zwrócił na siebie uwagę S. Konarskiego, sporo także podróżował, pracował także nad dziejami zakonu maltańskiego, robił przypisy do *Herbarza Niebieskiego* i ogłosił kilka dobrych dzieł prawniczych. Zmarł w Warszawie w 1801 roku¹⁸⁰. W roku 1767, a więc w wieku 28 lat, wydał dzieło *Krótkie zebranie Historii y Geografii Polskiej*¹⁸¹. Dzieło to zostało następnie przerobione i poszerzone, usunięto m.in. całą zawartość odnoszącą się do geografii i wydano jako *Historia książąt i królów polski*¹⁸². Autor, o wiele ostrożniejszy w zbieraniu materiału od swych poprzedników, był bardzo

¹⁷⁴ S. Herbst, *Karpiński Hilarion*, PSB XII: 1966-67, s. 110.

¹⁷⁵ W. Karpiński, *Lexykon geograficzny dla gruntownego pojęcia gazet i historii*, Wilno 1766.

¹⁷⁶ W. Decyk, „*Leksykon geograficzny*” Hilariona Karpińskiego (Wilno, 1766) jako przedmiot badań historyczno-językoznawczych: zarys problematyki, „*Prace Filologiczne*”. T. 47: 2002, s. 51-67; W. Decyk-Zięba, *Lexykon geograficzny bazylianina Hilariona Karpińskiego: Studium historyczno językowe: wybrane zagadnienia*, Warszawa 2009.

¹⁷⁷ F. Bentkowski, *op. cit.*, s. 645-646.

¹⁷⁸ W. Karpiński, *op. cit.*, s. 19.

¹⁷⁹ D. Radziwiłł, *Geografia polska wierszem ku łatwemu spamiętaniu zebrana*, Wilno 1776.

¹⁸⁰ *Encyklopedia Powszechna Orgelbranda*. T. XXVI, Warszawa 1867, s. 295-256.

¹⁸¹ T. Waga, *Krótkie zebranie Historii y Geografii Polskiej*, Supraśl 1767.

¹⁸² T. Waga, *Historia książąt i królów polski*, Warszawa 1770. Istniało kilkanaście wydań aż do 1864 r.

krytyczny, informacje, także o górach, starał się przekazywać jak najbardziej prawdziwe. Cóż jednak mógł zrobić, gdy w dalszym ciągu nikt ich nie badał i nie opisywał na podstawie własnych spostrzeżeń. Stał się więc Waga kolejnym kompilatorem wcześniejszych tekstów. W tym czasie inaczej być po prostu nie mogło. W takim wypadku miało się przed sobą dwie drogi wyboru: albo być drugim Chmielowskim i pisać bezkrytyczne kurioza albo zdobyć się na krytycyzm i z całej masy wcześniejszej literatury, nierzadko od Arystotelesa i Awicenny, wybrać to co prawdziwe i wiarygodne. W XVI-II stuleciu z górami w Polsce był jeden problem – nie zawsze wiedziano, co może być wiarygodne.

Dzieło Wagi i informacje na temat gór w zasadzie nie odbiegają poziomem wiedzy i zasobem wiadomości od innych, bardziej krytycznych i światlejszych ówczesnych prac. Po prostu przepisał z ksiąg poprzedników kilkanaście informacji, starannie omijając wszelkie kurioza i „ciekawostki”. Po raz kolejny zatem czytelnik mógł dowiedzieć się, że Tatry czyli Karpaty dzielą Polskę od Węgier, że zawierają minerały itp.¹⁸³. Oczywiście to niedużo, lecz zwróćmy uwagę na jeden aspekt. W tym okresie wiedza na temat gór dopiero się rozwijała, by nie rzec raczkowała. Jeszcze kilkadziesiąt lat wcześniej dowiadywano się z uczonych ksiąg o zamieszkujących w górach smokach, śniegach zmieniających się w robaki etc. W drugiej połowie XVIII stulecia takie kurioza rzadko już można było spotkać, za to dowiadywano się rzeczy cennych i prawdziwych: położenia gór, ich nazw, nierzadko pierwszych informacji o florze czy kruszczach. Został uczyniony istotny krok: z dużej ilości informacji o nieznanach przecież górach udało się wyodrębnić wiadomości prawdziwe. Oczywiście zwolennicy opisywania dziwów i fantazji pojawiali się dalej, nierzadko aż po początki XX wieku, odbiorcy niestety też i to do początków XXI wieku, lecz czytelnik miał już możliwości wyboru. W kilku kolejnych dziełach pojawiły się prawie te same, niezbyt obszerne informacje o górach. Docierały one jednak do coraz szerszego kręgu odbiorców, coraz więcej ludzi dowiadywało się o istnieniu gór i to rzeczy konkretnych i prawdziwych.

Charakter podręcznika miały *Początki kraiopisarstwa* Jerzego d’Edlinga (Edlinga)¹⁸⁴, opublikowane w roku 1768 w Warszawie. Autor był nauczycielem w Szkole Rycerskiej. Urodził się w Gdańsku, a kształcił w Erfurcie. W Szkole Rycerskiej pracował w latach 1765-1785 jako nauczyciel geografii, arytmetyki, historii powszechnej, łaciny, języka niemieckiego

¹⁸³ *Ibidem*, s. 315, przy omawianiu księstwa spiskiego: „Tatry Góry, zwane Karpackie dzielą nas po części od Węgier, śniegi na nich prawie zawsze leżą. Maią się w nich znajdować różne Kruszcze, Kamienie, Diamenty, Srebro, Ołowie, y inne minerały”.

¹⁸⁴ J. Edling, *Początki Kraiopisarstwa ku pożytkowi Akademii Rycerskiej Korpusu Kadeckiego*, Warszawa 1768.

i francuskiego. *Początki* był to pierwszy tego typu podręcznik, obejmujący geografie fizyczną, polityczną i kosmografię, napisany najprawdopodobniej z inspiracji ks. Adama Czartoryskiego¹⁸⁵.

Książka ułożona na zasadzie pytań i odpowiedzi, zawierała materiał o różnym poziomie, choć generalnie nie odbiegała poziomem od innych tego typu opracowań. Zgodnie z intencjami autora miała przygotować do nauki geografii, stąd prócz wiedzy *stricto* geograficznej zawierała także informacje praktyczne, m.in. o zasadach posługiwania się mapą, wyznaczaniu położenia itp. Wiadomości z tych dziedzin były, jak na ówczesny poziom, rzetelne i na dosyć wysokim poziomie. Podobnie dobrymi wiadomościami dysponował autor na temat polskich i europejskich akademii i uniwersytetów, także znajomość sieci rzecznych stoi na zadowalającym poziomie. Jeśli chodzi o interesujący nas świat gór, to niewiele zmieniło się od poprzedników d'Edlinga. Jak pisał:

gdzie są iakie Góry w Polsce? Polska żadnych nie ma znacznych gór, cała prawie równa, są jednak na granicy iey z Węgrami Góry, oyczystym językiem Karpackie albo Tatry, po łacinie Monthes Carpathis w województwie krakowskim jest Babia Góra, Pasierbiec i Wawel, w województwie sandomierskim Łysa Góra a w sieradzkim Chełmińska Góra¹⁸⁶.

Rubiny, a także diamenty, a z fauny daniela, miały występować w Karpatach, dzikie barany żyły za Braclawiem, za to miały tylko jeden róg¹⁸⁷. Z ważniejszych gór w Europie prócz Karpat, autor wymienił z nazwy jeszcze Alpy i Apeniny oraz bezimienne trzy wulkany. Poza granicami Europy chrześcijańscy minoryci żyli na górze zwanej Libanon¹⁸⁸. Tyle informacji na temat świata gór nie tylko w Polsce, ale i całej Europie oraz na świecie, w pozycji, która miała uczyć geografii. *Początki kraiopisarstwa* nie wniosły nic nowego w kwestię poznania naszych pasm górskich. Czytelnik po raz kolejny otrzymał następną kompilację, reprezentującą zresztą nie najwyższy poziom. O ile autora można zrozumieć, że marginalnie opisał rodzime góry, wszak były one w dalszym ciągu nieznane i niezbadane, a przede wszystkim brakowało literatury przedmiotu, o tyle przy opisach gór i pasm europejskich, i innych regionów, mógł i powinien sięgnąć po literaturę obcojęzyczną. Nie uczynił tego jednak, dając co dowodzi niskiego poziomu polskiej nauki w tym okresie. Często, prócz podawanych wiadomości, po-

¹⁸⁵ J. Hulewicz, *Edling Jerzy*, PSB VI: 1948, s. 202.

¹⁸⁶ J. Edling, *op. cit.*, s. 39-40.

¹⁸⁷ *Ibidem*, s. 50.

¹⁸⁸ *Ibidem*, s. 176.

ważne zastrzeżenia musi budzić też jego język i traktowanie poszczególnych zagadnień w rodzaju:

w Afryce obyczaje obywatelów są grubiańskie, bydlęce, dziecinne i szalbierskie¹⁸⁹.

W drugiej połowie wieku Oświecenia należało stanowczo czego innego oczekiwać zarówno od autora, jak i od podawanych przez niego informacji, momentami nieco „dziecinnych i szalbierskich”.

Rok 1768 przyniósł wydanie *Geografii* Karola Wyrwicza¹⁹⁰. Autor był historykiem i geografem, uważano go za jednego z najbardziej uczonych mężów za panowania Stanisława Augusta. Urodził się 2 października 1717 roku na Żmudzi, nauki pobierał w szkołach jezuickich, a w 1734 roku wstąpił do zakonu jezuitów, gdzie później pełnił m. in. funkcje wykładowcy, a następnie profesora¹⁹¹. W latach 1751-1757 był wychowawcą syna wojewody wileńskiego Jana Hylzena i zwiedził Francję, kraje niemieckie, włoskie, Belgię. Na zlecenie zwierzchności jezuickiej, pragnącej zreformować swój system edukacyjny poznawał tamtejsze akademie oraz ośrodki naukowe. Posłował następnie do Wiednia w sprawie mariażu Stanisława Augusta, stając się wkrótce jego bliskim doradcą. W roku 1762 został rektorem jezuickiego Collegium Nobilium w Warszawie, największy wpływ na jego działalność pisarską wywarła biblioteka Hylzena¹⁹², wiadomo także, że tłumaczył *Ducha praw Monteskiusza*¹⁹³. Był jednym z głównych inicjatorów obiadów czwartkowych i jednym z najbardziej wyróżniających się współautorów i redaktorów zeszytów zawierających opisy obyczajów i ustrojów państw antycznych¹⁹⁴. Zmarł 6 czerwca 1793 roku¹⁹⁵.

¹⁸⁹ *Ibidem*, s. 178.

¹⁹⁰ K. Wyrwicz, *Geografia czasów teraźniejszych albo opisanie naturalne y polityczne*, Warszawa 1768. Dzieło wzbudziło protest posła rosyjskiego Repina. Wydanie kolejne (skrócone): *Geografia powszechna czasów teraźniejszych albo opisanie krajów całego świata*, Warszawa 1770, wyd. kolejne: Warszawa 1773; Wilno 1794.

¹⁹¹ E. Aleksandrowska, *Wyrwicz Karol* (w:) *Dawni pisarze polscy*, Warszawa 2004. T. 5, s. 128-129.

¹⁹² L. Piechnik T.J., *Jezuickie Collegium Nobilium w Warszawie 1752-1772*, „Nasza Przyszłość”. 35, s. 121-124.

¹⁹³ W. Smoleński, *Monteskiusz w Polsce wieku osiemnastym*, Warszawa 1927, s. 64-67.

¹⁹⁴ H. Hinz, *Nauka* (w:) *Słownik polskiego Oświecenia* pod. red. T. Kostkiewiczowej, s. 313. Por.: K. Augustowska, *Karol Wyrwicz jako geograf*, „Zeszyty Geograficzne WSP w Gdańsku”. R. IX: 1967, s. 77-136; tejże: *Karol Wyrwicz* (w:) *Dziewięć wieków geografii polskiej. Wybitni geografowie polscy*, red. B. Olszewicz, Warszawa 1967, s. 117-137.

¹⁹⁵ *Encyklopedia Powszechna Orgelbranda*. T. XXVIII, Warszawa 1868, s. 76-79; F. Dmochowski, *Wiadomości o życiu i pismach Karola Wyrwicza*, „Pisma Rozmaite” II, 1826; K. Bartoszewicz, *Gazeta księżnej Łuski* (Znakomici mężowie Polscy w XVIII wieku) (w:) *Historia literatury Polskiej*. T. II, 1967, s. 110-111.

W opinii XVIII-wiecznych następców Wyrwicza jego dzieło ceniono wysoko. Cytowany już F. Siarczyński pisał:

za naydokładniejszą i za naylepszą z nich, Geografią JX. Wyrwicza mieć należy. Widzieć się w niej daie surowy rozsadek umiejący dzielić fałsz od prawdy; napęlnia ją wielość pożytecznych wiadomości, bez których Geografia byłaby częzą tylko imion właściwych nauk¹⁹⁶.

Jak pisano w następnym stuleciu, *Geografia* była

pełna przypisków dowodzących głębokich jego w tym rodzaju wiadomości. Dla ogółu czytelników była niedostępna, zbyt suchą i nużącą. Aby więc temu zaradzić wygotował drugie wydanie, pomijając pewne kwestionowane informacje¹⁹⁷.

Prace te zyskały mu szacunek i poważanie, a Stanisław August kazał wybić pamiątkowy medal na jego cześć¹⁹⁸.

Według Kazimierza Opałka *Geografia* tym się wyróżnia, iż jej autor, wychodząc poza ogólnie wówczas przyjętą metodę opisową, starał się przedstawić własny punkt widzenia i wyjaśnić pewne zjawiska. Dzieło było równocześnie przejawem sprzecznych tendencji: postępowych i tradycjonalistycznych, wyraźnych w twórczości autora. Mimo niewątpliwych predylekcyj w tym ostatnim kierunku Wyrwicz, ze względu na atmosferę swych czasów, unika wyraźnych akcentów teologicznych. Podkreślić wypada, iż zwrócił uwagę na znaczenie środowiska geograficznego poszczególnych krajów dla ich gospodarki. Jednak Wyrwicz nie tłumaczy rozwoju zjawisk gospodarczych i nie przeprowadza porównań stanu gospodarki poszczególnych krajów. Zaledwie podejmuje próbę wyjaśniania przyczyn zacofania lub rozwoju ekonomicznego¹⁹⁹.

Bez wątpienia, na tle pisarstwa osiemnastowiecznego, *Geografie* Wyrwicza stanowią jaśniejszy punkt, wyróżniając się znacznie *in plus* pod względem poziomu i zawartych informacji, dotyczy to zarówno wiadomości na temat gór w ogóle jak i pozostałej problematyki. Wprowadził obszerny podział geografii, dokładnie ją zdefiniował i omówił zakres tematyczny.

¹⁹⁶ F. Siarczyński, *op. cit.*, s. 3.

¹⁹⁷ F. Dmochowski, *op. cit.*, s. 197 pisał odnośnie drugiego wydania *Geografii* o kłopotach, na jakie napotkał przy jego wydaniu Wyrwicz: „słyszałem od osób świadomych ówczesnych okoliczności, że wykład prawdziwy rzędu iednego sąsiedzkiego mocarstwa nie podobał się jego posłowi, i z tey przyczyny dzieło nie tylko nie było dokończone, ale pierwszego tomu exemplarze prawie zatracone”. Wbrew jednak informacjom Dmochowskiego, w roku 1773 ukazało się drugie wydanie *Geografii*.

¹⁹⁸ *Encyklopedia Powszechna Orgelbranda*, s. 79.

¹⁹⁹ Za: K. Opałek, *Geografia* (w:) *Historia Nauki Polskiej*, t. 2, red. B. Suchodolski, Wrocław-Warszawa-Kraków 1970, s. 367.

Dzieliła się ona na geografie astronomiczną, naturalną i polityczną. Podział ten wyprowadził ze związków między niebem a Ziemią, z własności Ziemi samej oraz z własności ludzi zamieszkujących naszą planetę²⁰⁰. W geografii naturalnej wyraźnie różnicuje, definiuje i opisuje następujące działy: 1) granice i wysokości miejsc, 2) figurę Ziemi, 3) obszary, 4) góry i pagórki, 5) wody (tj. morza, jeziora, rzeki, źródła), 6) lasy, 7) żyzność albo jałowość gruntów, 8) żupy i minery (czyli kopalnie i minerały), 9) wszelkie żywioły. Kilka lat później w znacznie poszerzonej i rozbudowanej *Geografii Powszechnej*²⁰¹ zakres tej geografii znacznie poszerzył. W tej drugiej wersji *Geografii* naturalnej ujmuje zarówno dzisiejszą geografie fizyczną – brak tylko informacji o atmosferze – jak i człowieka, a ściślej (antropogeografii) człowieka uzależnionego od natury. Pojawiła się także nowa nazwa: geografia fizyczna. Zajmowała się ona m. in.

opisaniem składu wewnętrznego Ziemi, rozbiera o niej różne gatunki, jak to: glinę, kredę, miał, piasek, margiel etc. warstwami ułożone. Opisuje góry i onych składność, ciąg, przyczyny²⁰².

Wyrwicz, zanim przeszedł do opisu gór poszczególnych krajów i kontynentów, na początku podał ich definicję – należy pamiętać, że w owych czasach naprawdę było wielu ludzi wychowanych i zamieszkałych wśród równin, którzy przez całe życie gór żadnych nie widzieli. Definicja ta odwoływała się głównie do kształtu góry, ukształtowania terenu w konkretnym miejscu, różnicowała góry i pasma („ciągi” gór)²⁰³. Oczywiście, w dalszym ciągu był kompilatorem, gór osobiście nie starał się poznać, a tym bardziej zbadać. Podobnie jak poprzednicy korzystał z opracowań lepszych i gorszych, tych stojących na wyższym poziomie jak i tych mało wiarygodnych. Przy opisie Szwajcarii powtórzył bezkrytycznie informacje o gorze Piłatowej:

nad jeziorem tegoż nazwiska w którym podług Szwajcarów powieści Poncjusz Piłat z rozpaczę się utopił²⁰⁴.

Ważne, że do literatury tematu wprowadził definicję wulkanu (wulkany – góry wyrzucające ogień) i podał ich nazwy: Wezuwiusz, Etna, Hekla. Wprawdzie wcześniej także wymieniono z nazwy kilka czynnych wulkanów, lecz żaden z poprzednich autorów nie objaśnił, co należy rozumieć pod tym pojęciem. Zatem dzięki Wyrwiczowi zwiększył się poziom wiedzy

²⁰⁰ J. Staszewski, *op. cit.*, s. 238.

²⁰¹ K. Wyrwicz, *Geografia Powszechna czasów teraźniejszych albo opisanie naturalne y praktyczne*, Warszawa 1773.

²⁰² *Ibidem*, s. 21.

²⁰³ *Ibidem*, s. 231.

²⁰⁴ *Ibidem*, s. 235.

o górach w ówczesnej Polsce: oto uważny czytelnik mógł się dowiedzieć o istnieniu wulkanów i poznać ich charakter²⁰⁵. Oczywiście natury zjawiska wulkanizmu i przebiegu samego wybuchu ani Wyrwicz ani jemu współcześni nie znali, miało minąć jeszcze wiele dziesięcioleci zanim poznano straszną moc drżącą wewnątrz Ziemi.

W roku 1794 ukazało się powtórne wydanie *Geografii* Wyrwicza, dedykowane księciu Michałowi Czartoryskiemu, kanclerzowi wielkiemu litewskiemu, będące także, mimo odmiennego charakteru, dobrym opracowaniem z zakresu geografii. Informacje na temat gór zostały rozszerzone, widomy znak poszerzenia pierwotnej bibliografii przez autora.

W przedmowie do *Geografii* Wyrwicz wskazuje na pożytek nauk, konieczność kształcenia młodzieży. Za jedną z najważniejszych nauk uważa geografę:

[...] geografia zaś dla wdzięków, które zamyka w kraioch wesołym opisaniami i ciekawości tak przyrodzonych iako kunsztownych wyliczeniu, robi wiele do siebie i pociąga [...] Prawie nie podobna rozmów poważnych i godnych ludziom posiedzeniom prowadzić przyzwoitych [...] a nawet czytać pożytecznie gazet, bez wiadomości geograficznych²⁰⁶.

Podobnie jak we wcześniejszym wydaniu *Geografii* autor wprowadził logiczny i ciekawy podział nauk geograficznych na różne rodzaje – w zależności od przedmiotu zainteresowań i, w mniejszym stopniu, badania – zauważył wzajemne powiązania poszczególnych dziedzin geografii. O ile w porównaniu z innymi definicjami hasła „góra” i „pagórek” są na niższym poziomie (pagórek „jest mniejsza ziemi wyniosłość”²⁰⁷), o tyle kolejne wiadomości na temat gór należy uważać za rzetelne. Wyrwicz z pasm europejskich wymienił i właściwie zlokalizował wszystkie większe, podał nadto nazwy kilku szczytów, wcześniej nie występujących w polskiej literaturze (m. in. Snowden (Snowdown-Walia), Knock Patrick (Irlandia)²⁰⁸, osobny akapit poświęcił ponadto wulkanom²⁰⁹. Z gór Azji wymienił Gata (Ghaty) w Indiach²¹⁰, po raz kolejny zatem poszerzyła się znajomość gór pozaeuropejskich w Polsce. Interesująco brzmi informacja na ich temat:

iako ciekawość, że gdy na iedney stronie na brzegach malabarskich w czerwcu zima to na 20 mil tylko odległym Koromandelu wiosna²¹¹.

²⁰⁵ *Ibidem*.

²⁰⁶ K. Wyrwicz, *Geografia...*, 1794, s. X.

²⁰⁷ *Ibidem*, s. 22.

²⁰⁸ *Ibidem*.

²⁰⁹ *Ibidem*.

²¹⁰ *Ibidem*, s. 23.

²¹¹ *Ibidem*, s. 22.

Więcej informacji niż jego dotychczasowi poprzednicy zamieścić na temat gór Afryki i Ameryki, opisując pasma i szczyty. W porównaniu z pierwszym wydaniem *Geografii* materiał był znacznie obszerniejszy.

Jako autor Wyrwicz był w całym tego słowa znaczeniu systematycznym encyklopedystą. Jego styl nie imponował połotem, jego polszczyzna mogła budzić zastrzeżenia, pisał raczej ciężko i sucho, mimo to zasób jego wiadomości z zakresu geografii i historii był spory. W jego czasach wszystko co napisał zadziwiała erudycją.

W chwili, gdy rozwój wiedzy geograficznej, w tym także informacji na temat gór wyraźnie w Polsce wzrastał, pojawiła się wśród naszych erudytów osoba pokroju Rzączyńskiego czy Chmielowskiego, jak gdyby nieczuła na nowe prądy, przyływ nowych informacji, inny styl pisania. Mowa tu o jezuitcie Ignacym Giecy i jego pracy *Ziemiopismo powszechne czasów naszych*²¹². Zanim rozwiązano zakon Jezuitów w 1773 r., autor napisał tylko pierwszy tomik swego *Ziemiopisma* (głównie astronomia i matematyka), drugi miał być poświęcony „ziemiopismu dziejopiskiemu”. Autor znał cytowane wyżej dzieło Wyrwicza i ocenił je jako najlepszą pozycję „ziemiopisma nowego”, lecz język, styl Giecego, a przede wszystkim poziom przekazywanych informacji znacząco, by nie rzec rażąco, odbiegał od dzieła poprzednika. Dzielił geografię na trzy części: ziemiopismo gwiazdziarskie (*geographia mathematica* – głównie astronomia), ziemiopismo naturalne (*geographia physica* – geografia naturalna) i ziemiopismo dziejopiskie (*geographia historica* – geografia historyczno-polityczna)²¹³. W określeniach tych nie było już wtedy nic nowego, choć podział geografii na trzy części jest już wyraźny²¹⁴. Jeśli chodzi o interesującą nas geografię naturalną, o samą Ziemię jako taką, to opisują ją „naturalistowie”, których Giecy nazywa również „physici”. Ci interesują się jej podstawami („gruntem”), kształtem i jej częściami. Według autora to stanowi właśnie zakres „ziemiopisma naturalnego”.

Dzieło zbudowane jest na zasadzie pytań i odpowiedzi. Ogólnie poziom jego należy ocenić nisko, choć trafiają się i partie materiału na wyższym poziomie. Wiadomości na temat gór cofają nas w czasy *Nowych Aten*. Nowe prądy trafiały na trudny grunt, stare przekonania, poglądy były nadal silne. Nie do wszystkich docierały najnowsze pisma zagraniczne, nie każdego stać było na krytycyzm, ciągle jeszcze wielu autorów wywodzących się z kręgów jezuickich zaopatrzonych było w niepodważalny autorytet Kościoła oraz głoszonych i uczonych przezeń treści, także w temacie geografii.

²¹² M. I. Giecy, *Ziemiopismo powszechne czasów naszych dawnego i średniego wieku dotykające*, Kalisz 1772.

²¹³ *Ibidem*, s. 7.

²¹⁴ S. Lipko, *op. cit.*, s. 51.

Collegia Nobila były instytucjami chwalebnyymi, na prowincjach jednak pokutował dalej stary program nauczania, forsujący równie stare informacje. Takie są jednak początki nauki, od ich luminarzy zależało, czy pograży się w stagnacji i nie wyjdzie poza mity i fantasmagorie, czy też zacznie się rozwijać, dociekać prawdy, rezygnować z „cudów” na rzecz naukowych wyjaśnień. Ignacy Giecy reprezentował niestety ten pierwszy trend. Jego poziom był encyklopedycznym przykładem niskiego poziomu prowincjonalnych jezuitów ówczesnych czasów w Polsce. Na problem ten zwracali uwagę już współcześni:

Jezuitom szło głównie o wprowadzenie młodzieży w różne praktyki nabożeństwa. Nikt bardziej nad jezuitów nie czuł, jak trudno jest w narodzie nadto z naukami i umiejętnościami oswojonymi przewodzić, zaś wychowankowie szkół zakonnych nie mieli żadnego gruntu, jaki daje czysta filozofia moralna, dobrze zrozumiana nauka prawa natury, politycznego i ekonomicznego²¹⁵.

Giecy powtórzył informacje o kilkunastu górach na świecie, za najwyższe uważał góry Pik na Teneryfie, Kaukaz, Liban, Synaj, Horeb²¹⁶. O wiele lepiej zrobiłby, gdyby tylko przytoczył w swym dziele nazwy gór i pasm, błędy w uznaniu konkretnych za najwyższe darowano by mu, to nawet dobrze, że chciał przekazać więcej informacji i zainteresować: kompilował z różnych autorów, ci mieli wiedzę na temat poszczególnych pasm, wszystkich nie znali, bo znać nie mogli, stąd każdy autor za najwyższą uważał inną górę. Niestety w swej dokładności Giecy chciał wyjaśnić pewne zjawiska zbyt dokładnie. Dobrze, że wspomniał o wulkanach, fatalnie, że starał się wytłumaczyć ich wybuchy. Jak pamiętamy, Wyrwicz ograniczył się tylko do podania nazw wulkanów, próby odpowiedzi na kwestie przyczyn erupcji z pewnością bywały już wtedy poruszane. Inaczej Giecy, który zajmuje się górami ognistymi i od razu zgadza się z opinią, że ich źródła są blisko terenów zesłania dusz potępionych w głębi ziemi, w ognistych otchłaniach piekielnych²¹⁷. Według autora, na szczęście dla Europy najwięcej wulkanów znajduje się w Afryce i Azji, poza tym na skutek wybuchów i spalania góry te stają się coraz niższe i bardziej wypalone. Podana przez niego definicja góry dziś śmieszy, w XVIII stuleciu niczego nie wyjaśniała:

coż to są góry? Jest kawał ziemi, nad iey powierzchność w górę wyniesiony i znowu do niey się zniżający²¹⁸.

²¹⁵ H. Kołłątaj, *Stan Oświecenia w Polsce w ostatnich latach panowania Augusta III*, wyd. 1905, s. 79 i 110-111.

²¹⁶ Por. J. M. Ślusarczyk, *Problematyka...*, s. 176.

²¹⁷ I. Giecy, *op. cit.*, s. 139.

²¹⁸ *Ibidem*, s. 136.

Dociekał także istoty pochodzenia gór. Z jednej strony, co możemy docenić, chciał wyjaśnić problem, a więc poszerzał dotychczasowe wiadomości w tym temacie, z drugiej strony wynik owych dociekań nie przedstawiał się zbyt dobrze:

góry były od stworzenia świata, czy z jakiego powstały przypadku²¹⁹.

Zdając sobie sprawę z własnej niewiedzy na ten temat, powołuje się na opinie rozmaitych autorów, dostrzegając różnice głoszonych przez nich poglądów. Z drugiej strony świadczy to o autorze niezbyt dobrze, gdyż nie komentuje owych poglądów, lecz przytacza je bezkrytycznie. I tak według jednych góry są

niejakim oszpecceniem tak pięknego okręgu ziemi²²⁰,

co dowodziło, że nie powstały od razu lecz po powszechnym potopie światowym. Według innych autorów góry wręcz przeciwnie

były od stworzenia świata, bynajmniej ziemi nie szpecąc ale jeszcze wygodę czyniąc mieszkańcom²²¹.

Autor kwestie związane z początkiem istnienia gór podejmuje w pytaniu: „jestże na to dowód?” (to znaczy czy góry istniały od początków świata). Oczywiście musiał być jakiś wszytkowiedzący autorytet, który znał odpowiedź na każde pytanie. Dla pisarzy pokroju Giecego było to *Pismo Święte*. Tu nawet nie pokusił się o przytoczenie opinii innych autorów, nie było potrzeby. „Siódma Księga Rodzaju” wyraźnie stwierdzała, że kiedy nastał potop, woda zalała najwyższe góry. Stąd oczywisty wypływa już wniosek, że góry musiały istnieć wcześniej, przed potopem. Wyrwicz, Krasicki czy Paprocki na tego rodzaju informacje i ich wyjaśnienia nie zdobyliby się, byli już uczonymi innego, nowego pokolenia. Giecy całą swą osobowością i wiedzą tkwił jeszcze we wczesnej epoce saskiej. Rzutowała ona na jego styl, sposób myślenia, nie widział lub nie chciał widzieć zachodzących przemian w poznawaniu świata i rozwoju wiedzy. Dla niego i jemu podobnych autorytetem był Kościół i jego pisma, otoczony szczelnym kokonem starej wiedzy i zakazów petryfikujących jego poglądy głuchy był na wszelkie nowości świata zewnętrznego.

Kolejnym na długiej liście XVIII-wiecznych erudyków wywodzących się z kręgów kościelnych, lecz tym razem nie z zakonu jezuitów, był pijar Dominik Szybiński. Przyszły dziejopis urodził się w roku 1723 w woje-

²¹⁹ *Ibidem*, s. 137.

²²⁰ *Ibidem*.

²²¹ J. M. Ślusarczyk, *op. cit.*, s. 177.

wództwie wołyńskim. Wstąpiwszy do zgromadzenia pijarskiego, po ukończonych naukach pełnił obowiązki nauczyciela retoryki, poezji, filozofii i matematyki w różnych kolegiach swojego zgromadzenia, szczególnie w Warszawie. Kierował nowymi kolegiami w Drohiczyń i Rzeszowie jako rektor, przez ostatnie dziewiętnaście lat był rektorem kolegium w Międzyrzeczu, gdzie zmarł w roku 1799. W roku 1772 spod jego pióra wyszedł *Atlas*²²². Materiał przedstawił w pytaniach i odpowiedziach, a praca była skierowana głównie do odbiorcy młodszego, przede wszystkim młodzieży. Poziomem odbiegał od Giecego i jemu podobnych, podkreślano wysoki poziom opracowania, choć uważano i uważa się nadal, że jest to wolna przeróbka podręcznika Claude Buffiera²²³, lecz uzupełniona i poprawiona jeśli chodzi o materiał dotyczący Polski. To, że Szybiński kompilował i korzystał z obcych wzorów bynajmniej nie powinno stanowić poważnego zarzutu, wszak robili to wszyscy, a ponadto, albo przede wszystkim, rodzimych badań nikt nie prowadził. Chcąc pisać o geografii świata trzeba było sięgać do opracowań zagranicznych. Cały problem polegał jedynie na wyborze odpowiednich, prezentujących wiadomości rzetelne i wiarygodne. Przystępując do pisania *Atlasu* Szybiński na pewno przewertował mniej lub bardziej obszerną literaturę, wybrał dobrą, w tym jego zasługa. Nie przepisywał zresztą wszystkiego, dodawał, zmieniał, plagiatorem nie był. Buffier dzielił geografie na topografię i chorografię, następnie na geografie matematyczną, historyczną i filozoficzną. Szybiński zmienił to, dzieląc geografie na matematyczną, fizyczną i polityczną. Jego podręcznik obejmuje jak gdyby geografie regionalną (szczegółową) czyli fizyczną i astronomiczną. Pierwsza opisuje cztery części świata, a w nich poszczególne kraje. Druga jest nauką „o sferze” i stanowi oryginalny dorobek autora. Nowością w tym opracowaniu są wskazówki metodyczne zamieszczone na początku podręcznika. Tutaj Szybiński okazał się znawcą psychiki odbiorcy, metod nauczania, pomocy naukowych itp. Tekst opiera się na zasadzie pytań i odpowiedzi, ale jakże innych niż u Giecego, nowością są ponadto staranne, kolorowane mapki. Czytelnik spragniony wiedzy z zakresu geografii na pewno mógł znaleźć w *Atlasie* nowe informacje, także i dotyczące tematyki górskiej. Tak na przykład autor przytacza konkretne nazwy pasm hiszpańskich i francuskich, co bardzo istotne przytacza nazwy przełęczy alpejskich Wielkiego

²²² D. Szybiński, *Atlas dziecinny czyli rzeczy sposób do nauczania geografii*, Warszawa 1772.

²²³ C. Buffier, *Geografia universalis*, Roma 1775, por.: J. Lewicki, *Geografia za czasów Komisji Edukacji Narodowej, pierwszego w Europie Ministerstwa Oświaty*, Lwów-Warszawa 1910, s. 131; tenże: *Geografia za czasów Komisji Edukacji Narodowej z uwzględnieniem ówczesnej metody nauczania*. „Muzeum”. R. 26: 1910, nr 6, s. 84-132; S. Lipko, *Nauczanie geografii w okresie Komisji Edukacji Narodowej*, Warszawa 1973, s. 54.

Bernarda i św. Gotharda²²⁴. Wiadomości o rodzimych Tatrach, czyli „górach Karpackich” nie wniosły w zasadzie nic nowego, choć do obecności rud metali Szybiński podchodzi ostrożnie:

maią się w nich znajdować różne kruszce, kamienie itp.²²⁵

Do tej pory traktowano to jako pewnik, nie mając na to dowodów (łatwych przecież do ewentualnego uzyskania, Tatry leżały w Polsce) Szybiński wołał być krytycznym. Z Afryki i Azji wymienił po kilka pasm, aby na koniec podać nową dla polskiego czytelnika informację o najwyższych górach Ameryki „Andes albo Kordilleres”. Na tle epoki *Atlas* zarówno swym szczytnym celem, jak i opracowaniem i zawartością merytoryczną musi budzić uzasadnione uznanie.

Atlas na pewno wyróżniał się *in plus* pośród wielu innych ówczesnych publikacji, jego autora należy pochwalić za krytyczny dobór literatury przedmiotu. Także informacje, które zamieścił, były starannie wyselekcjonowane, dzięki unikaniu wszelkich nieścisłości czy powszechnie lubianych kuriozów, ograniczył się do wiadomości wiarygodnych. Nie rozpisywał się, przedstawiał konkretne fakty.

Kolejny zakonnik, w którego twórczości napotykamy tematykę górską to Stanisław Ładowski. Po przyjęciu do zakonu pijarów przyjął zakonne imię Remigiusz i pod nim przeszedł do historii. Żył w latach 1738-1798, do zakonu musiał wstąpić wcześniej, bowiem począwszy od roku 1759 był nauczycielem w różnych domach tego zgromadzenia. W latach 1772-1776 piastował stanowisko wiceregenta Konwentu Szaniawskich w Siemiatyczach, gdzie nawiązał kontakty z Joanną Jabłonowską. Bywał częstym gościem w Siemiatyczach, gdzie korzystał z biblioteki i „gabinetu historii naturalnej”. Jabłonowska pomogła mu następnie finansowo przy wydaniu *Historii Naturalnej Królestwa Polskiego*, którą to pozycję Ładowski jej zadedykował. Przebywał następnie na innych dworach, parę lat spędził w Krakowie²²⁶.

Ładowski znany jest przede wszystkim jako autor i tłumacz dzieł przyrodniczych, botanicznych i zoologicznych, a także *Grammatyki Geograficznej z francuzkiego przełożonej w Warszawie 1774 in 8 vol.* (wydanie w dwóch tomach)²²⁷, jakkolwiek jego zainteresowania były wielokierunkowe.

²²⁴ D. Szybiński, „*op. cit.*”, s. 41.

²²⁵ *Ibidem*, s. 165.

²²⁶ A. Semek, *Historia Naturalna obejmująca zwierząt opisanie z dykcyonarzów i dzieł dawnych polskich znane albo jako Polakowi ciekawemu wiadomości z Historii Naturalnej podawano*, Kraków 1792, s. 12.

²²⁷ F. Bentkowski, *op. cit.*, s. 419-420.

we²²⁸. *Grammatyka Geograficzna*²²⁹ w dwóch tomach dedykowana „Pani z hrabiów Krasieńskich Dłuskiej, starościnie Łukowskiej” ukazała się w roku 1774. Co do obszerności i zawartości dzieła, to konkuruje ono z *Geografią czasów terażniejszych* Wyrwicza, jest jednak ułożona inaczej: nie w formie pytań i odpowiedzi, lecz w formie „definicji” wstępnych, a w zasadzie krótkich objaśnień, „teorematów”, problemów, a następnie opisów. Autor zaznaczył we wstępie, że zamierza w swym dziele przybliżyć geografię głównie młodzieży, gdyż ta nauka stanowi podstawę wykształcenia²³⁰. Było to niejako symptomem zmieniających się czasów: książki miały kształcić i dostarczać wiedzy. Walczyli o to światli pisarze i literaci, walczył „Monitor”. W jednym z artykułów w nim zamieszczonych Franciszek Bohomolec ukrywający się pod pseudonimem „Literacki” pisał:

książek cel jest: człowieka albo lepszym albo uczeńszym uczynić²³¹.

Na użyteczną i wychowawczą stronę literatury wskazywał także poeta Franciszek Karpiński, który w swej rozprawie *O wymowie w prozie albo wierszu* pisał:

największy zaś wzgląd mieć powinien każdy, który pismo swoje roztrząsa, albo też do pisania zabiera się. Koniec każdego piszącego być powinien: zrobienie pożytku jakiego u czytających²³².

Było to jedno z głównych zadań, jakie postawiła przed sobą literatura stanisławowska. Miała ona przede wszystkim uczyć i wychowywać. Taki też cel przyświecał Ładowskiemu. Zamyśl był bardzo dobry, niestety wykonanie niezbyt szczęśliwe. Autor pracę podzielił na dwa tomy: Europa oraz świat, przy omawianiu każdego z krajów ściśle trzymał się podziału na nazwę, obszar, granice ekonomiczne, prowincje itd. Usprawiedliwia się, że nie zamieścił wszystkiego, ale dzieło jest małego formatu i stanowić ma raczej kompendium. Praca ta jest swego rodzaju encyklopedią wiadomości o Polsce z dziedzin geografii, botaniki, zoologii, mineralogii, rolnictwa itp. Ułożona jest w porządku alfabetycznym, od Długosza do Rzączyńskiego.

²²⁸ Por.: J. Kołodziejczyk, *Książdz Ładowski i jego „Historia naturalna”, „Ziemia”*. R. XII: 1927, s. 370-373; Z. Kosiek, *Ładowski Stanisław*, PSB XVIII: 1973, s. 187-188; tegoż: *Ładowski Stanisław (Remigiusz)*, „Słownik Biologów Polskich” 1987, s. 335 – 336.

²²⁹ B. Ładowski, *Grammatyka Geograficzna albo Zbiór dokładny Geografii nowym ułożony y zebrany sposobem*, Warszawa 1774. T. 1-2.

²³⁰ *Ibidem*, s. 9.

²³¹ *Literacki*, „Monitor” 1767, nr 72 z 9 września (w:) „Monitor” 1765-1785. Wybór. Opracowała i wstępem poprzedziła E. Aleksandrowska, Wrocław 1976, s. 181.

²³² F. Karpiński, *O wymowie w prozie albo w wierszu* (w:) *Dzieła*, wyd. K. J. Knowski, Kraków 1862. T. II, s. 776.

Ładowski był o wiele ostrożniejszym od Rzączyńskiego w podawaniu informacji wątpliwych i niesprawdzonych, mimo to jego dzieło nie było na pewno osiągnięciem na miarę epoki Oświecenia²³³.

Wstępne definicje dotyczyły kosmografii, geografii i ich podziału. Kosmografia według autora opisuje świat „ze wszystkim”, czyli wszystko co w tym świecie jest zawarte. Geografia jest częścią kosmografii, ale zwana jest już naturą, poprzednio tej nazwy nie nosiła²³⁴. Była umiejętnością, wiadomością czy opisaniem²³⁵. We wstępie Ładowski pisał:

geografia jest nauka bardzo miła y pożyteczna, która zależy na dostatecznym opisanu powierzchowności globu ziemskiego, ile jest złożony z ziemi y wody. Że geografia z wielu miar godna iest nazwiska nauki albo scyencyi y że poznanie iey iest arcy pożyteczne y miłe, iest to rzecz wszystkich tak za sprawiedliwą uznana, że nie potrzebuje więcej żadnego wywodu²³⁶.

Ładowski stara się wyodrębnić geografę z innych nauk, a właściwie oddzielić ją od przydatków i stworzyć samodzielną gałąź wiedzy, zacieśnia także jej zakres: zajmuje się tylko opisywaniem powierzchni Ziemi, a więc nie całego globu ziemskiego. Co należy do zakresu tak uściślonej geografii wymienia we wstępie do tomu pierwszego i drugiego. Są to:

1. Podstawowe definicje y terminy; 2. Problema o globie artycyjalnym; 3. Teorematy z geografii albo prawdy przez nią poznane; 4. Opis powierzchni globu ziemskiego; 5. Opis y podział polityczny poszczególnych części świata²³⁷.

Pierwsze cztery punkty to szereg definicji, określeń i terminów geograficznych, polskich lub spolonizowanych, potrzebnych do studiowania geografii.

Definicja XXXII odnosi się do góry:

góra iest wysokość nad strych Ziemi wyniesiona, na okolice kraiu widoczna, y która, choćby była naywiększa, mili jednak Niemieckiey nie osiąga²³⁸.

²³³ Por. opinia na jego temat J. Morozewicza w: *Przedmowa do wydania I-go*. G. Tschermak, F. Becke, *Podręcznik mineralogii*, Warszawa 1931, s. VII-VIII.

²³⁴ S. Lipko, *op. cit.*, s. 55.

²³⁵ R. Ładowski, *op. cit.*, t. 1, s. 1.

²³⁶ *Ibidem*, s. 2.

²³⁷ *Ibidem* s. 15.

²³⁸ *Ibidem*, s. 16. Definicje stanowiły alfabetyczne omówienie w sposób hasłowy najważniejszych pojęć z zakresu geografii.

W tym samym tomie przedstawił spis gór według kontynentów²³⁹. W porównaniu z poprzednimi autorami widzimy tu niewielki, lecz wyraźny krok wstecz. Z geografii pasm i szczytów Europy czytelnik mógł dowiedzieć się nowych rzeczy, nawet o górzystych wyspach Stromboli na morzu Śródziemnym (według Ładowskiego „Stromboly”), tyle, że zlokalizowanych w mniej dokładny sposób niż u Wyrwicza. Jednak analiza dalszych fragmentów tekstu świadczy o niewielkiej erudycji autora. Można mieć do Ładowskiego pretensje: miał dostęp do dobrych zbiorów i bibliotek, sam tłumaczył, miał wreszcie sporą liczbę poprzedników. Informacji na temat geografii świata i gór w drugiej połowie XVIII stulecia docierało do Europy zachodniej i do Polski coraz więcej, co ważniejsze były one coraz dokładniejsze. Więcej podróżowano, pojawiały się pierwsze próby badań, wzrastało zainteresowanie geografiami, w tym także górami. Zadaniem kompilatora, jakim był przecież Ładowski, było zebranie, jeśli nie wszystkich pozycji – choć nie była to jakaś abstrakcyjna liczba, a raczej wręcz niezbyt wielka ilość – to przynajmniej znacznej ich części, nadto krytyczne porównanie zawartego w nich materiału, wyselekcjonowanie powtarzających się oraz wiarygodnych informacji i wreszcie stworzenie nowego kompendium. Góry Ameryki zarówno Północnej, jak i Południowej były już częściowo znane tak z nazwy jak i, w mniejszym czy większym stopniu, z położenia, problemu z poznaniem ich nazw za czasów Ładowskiego już nie było. Uczony pijar nie tylko że wymienia, i to z błędną pisownią, pasma „Apalecheńskie i Andeyskie”, bez podziału na kontynenty, to jeszcze w przypadku tych pierwszych podaje złą lokalizację: między Florydą a Kanadą²⁴⁰. Osobliwości na szczęście u Ładowskiego są mocno ograniczone, jednak nie omieszczał wspomnieć, że Góra Piłatowa (Mons Pilatus) w Szwajcarii wzięła nazwę od Poncjusza Piłata, który miał utopić się w pobliskim jeziorze²⁴¹. Przed nim nie pisano już o tym od wielu lat, traktując informację jako bajkę. Autor wymienił dalej zaledwie kilka pasm azjatyckich, m.in. nie wiadomo skąd, a raczej od kogo, przytoczył nazwę gór Sardonix i Guaco w Indiach²⁴² oraz informacje z początków wieku, że pasmo Taurusu ciągnie się przez cały kontynent azjatycki od wschodu na zachód²⁴³. Z kolei „Szwarczwald” to góry w południowej Szwecji²⁴⁴, natomiast na południe od Moskwy miały się rozciągać odpowiednio góry Hyperbora i Bogłowieńskie²⁴⁵.

²³⁹ *Ibidem*, s. 38-40.

²⁴⁰ *Ibidem*, s. 40.

²⁴¹ *Ibidem*, s. 116.

²⁴² *Ibidem*, s. 39.

²⁴³ *Ibidem*.

²⁴⁴ *Ibidem*, s. 38.

²⁴⁵ *Ibidem*.

Kilka lat później S. Ładowski wydał *Historię Naturalną*²⁴⁶, niestety reprezentującą równie niski poziom informacji. Tak więc w okresie odrodzenia się nauki w Polsce, prężnej działalności Komisji Edukacji Narodowej ukazała się praca, w której autor jedynie skompilował rozmaite wiadomości od pisarzy sprzed pół- i kilku wieków i to w dodatku przepisał bezkrytycznie. Ze współczesnych korzystał tylko z Kluka i to w niewielkim stopniu.

Jak pisał Januarey Kołodziejczyk:

choć wydobywając z „ciemności” „skarby nieoszacowane Natury” Ks. Ładowski twierdzi, że zebrał je z „pisarzy godnych wiary Rękopisów y świadków oczywistych”, to jednak przy bliższym zbadaniu okazuje się, że prawie wszystko przepisuje i tłumaczy od Rzączyńskiego²⁴⁷.

Wydaje się także, że cytując innych autorów, z wyjątkiem Kluka, nie przepisał ich bezpośrednio, lecz korzystał z Rzączyńskiego. Stąd w *Historii* znajdujemy wiele mylnych informacji, zmyślonych opisów, kompilacji i przesądów, pozbawionych wszelkich racjonalnych podstaw²⁴⁸. Część haseł została jednak w jego nowym dziele wyjaśniona prawidłowo, głównie te z zakresu flory²⁴⁹.

Ta niezbyt udana kompilacja spotkała się z ostrą oceną współczesnych Ładowskiemu światlejszych uczonych. Mimo swych niewątpliwych wad i braków, napisana dosyć poprawnym językiem, cieszyła się jednak wśród mniej wykształconych kręgów odbiorców dosyć znaczną popularnością, czego dowodzić może drugie jej wydanie w roku 1804²⁵⁰. Napisana w czysto encyklopedyczny sposób, była łatwa w odbiorze dla przeciętnego czytelnika.

Jeśli chodzi o tematykę górską, to poziom wiedzy reprezentowany w *Historii* Ładowskiego należy uznać za niski. Porównując ilość informacji na temat gór z innymi działami widać wyraźnie, że jest ich stosunkowo bardzo mało. Ładowski oczywiście sam w górach nie był, Tatry według niego „ku tartary się ciągną”, w ich jeziorach żyją ryby, które „na grzbiecie kolce y kości mają zielone”²⁵¹. Tak jak i w poprzednim wypadku informacje na temat Tatr miał z „kolejnej ręki”. Ten rodzaj wiadomości na temat gór pod koniec XVIII wieku świadczy o znacznym zróżnicowaniu wiedzy geograficznej w społeczeństwie polskim. Z jednej strony mamy Ładowskiego

²⁴⁶ S. Ładowski, *Historia Naturalna Królestwa Polskiego czyli zbiór krótki przez Alfabet ułożony, Zwierząt, Roślin y Mineralów znajdujących się w Polsce, Litwie y Prowincjach oddalonych zebrana z pisarzy godnych wiary, Rękopisów, y świadków oczywistych*, Kraków 1783.

²⁴⁷ *Ibidem*, s. 371.

²⁴⁸ Por. krytyka Ładowskiego w „Dzienniku Wileńskim”, 1816. T. III, s. 157.

²⁴⁹ J. Kołodziejczyk, *op. cit.*, s. 371.

²⁵⁰ S. Ładowski, *Historia Naturalna Kraju Polskiego*. Tom I, Kraków 1804.

²⁵¹ *Ibidem*, s. 99.

i całą spuściznę post Rzączyńskim, obok tego występuje Hipolit Kownacki ze swoim traktatem *O górach*, gdzie postuluje jako pilne badanie gór pod względem mineralogicznym, opracowanie ich map²⁵², mamy wreszcie pierwszych naukowców badających Karpaty, ci ostatni wprawdzie nie są Polakami, lecz wykładają na polskich uczelniach²⁵³.

Ładowski wspomniał z nazwy kilka gór, m. in. Babią Górę, górę Chełm (?), w krakowskim wymienił górę Pasierbiec, leżącą w pobliżu Limanowej,

w której jest salamandra²⁵⁴.

²⁵² H. Kownacki, *op. cit.*, 1791, s. 6.

²⁵³ Baltazar Hacquet (1740-1815) – lekarz, przyrodnik, wybitny badacz Alp i Karpat. Z pochodzenia Bretończyk, studiował najpierw teologię, a potem medycynę, której zresztą nie ukończył. W roku 1758 wstąpił jako felczer do armii francuskiej, a w rok później do armii austriackiej biorąc udział w wojnie siedmioletniej. W roku 1769 został lekarzem w Idrii (dziś Idrija w Słowenii), a w 1773 roku profesorem anatomii i chirurgii w Lublanie, tu miał możliwość czynienia licznych wycieczek w Góry Dynarskie, Kras oraz w Alpy Wschodnie, które, zwłaszcza grupy Alp Tyrolskich, Karnickich, Julijskich i Noryckich, zwiedził w latach 1777-1786 i opisał bardzo szczegółowo w szeregu dzieł. W roku 1787 został profesorem historii naturalnej w Uniwersytecie Lwowskim, skąd po siedemnastu latach przeszedł w roku 1805 na uniwersytet krakowski. W roku 1810 przeniósł się do Wiednia, i tam po kilku latach zmarł. Zajmował się geologią, mineralogią, geografą, botaniką, zoologią, etnografią, antropologią, balneologią, itp. W latach 1787-1795 odbył szereg podróży badawczych w Karpaty, od Bielska i Białej aż po Karpaty Rumuńskie. Napisał szereg dzieł, przeważnie botanicznych i mineralogicznych, głównie w języku niemieckim, oraz opisów podróży. Jego *Neuste physikalisch-politische Reisen in den Jahren 1788-1789 durch die Dacischen und Sarmatischen oder Nördlichen Karpaten*, Nürnberg 1790-1796 jest dziełem klasycznym w naukowym piśmiennictwie karpackim, zawiera dużo informacji o nazewnictwie, geologii czy etnografii m.in. beskidzkiej. Hacquet jest autorem także innych prac o Karpatach m. in. *Bemerkungen über das Karpatische Gebirge* (Moll's „Annalen der Berg-und Hüttenkunde” III, 1805). Wybór pism Hacqueta ukazał się pt. *Leben und Werke* (München 1930), zawiera on również jego francuskojęzyczną autobiografię oraz życiorys, autorstwa Georga Jakoba. Hacquet odegrał dużą rolę w dziedzinie botaniki alpejskiej i karpackiej (m. in. opisał jako pierwszy gatunki *Aconitum moldavica* i *Cytisus albus*). Botanicy uczcili jego zasługi na polu badań przyrodniczych nazwami dwóch gatunków roślin: *Hacquetia epipactis* i *Pedicularis hacquetii*. Mineralogiczne i zoologiczne zbiory Hacqueta zostały w roku 1810 zakupione przez uniwersytet krakowski i częściowo zachowały się do dnia dzisiejszego. Literatura: L. Finkel, *Historia uniwersytetu lwowskiego*, Lwów 1894, s. 106-110; H. Seidel, *Der Karpathenforscher B. Hacquet in den Liptauer Alpen*, „Jahrbuch der Ungarische Karpathenverein” 37, 1910, s. 127-144; G. Jakob, *Belsazar Hacquet und die Erforschung der Ostalpen und Karpathen* (Dissertation), München 1912; W. Ziembicki, *Baltazar Hacquet*, „Archiwum Historii i Filozofii Medycyny” 4, 1926 nr 1; I. Houdek, *B. Hacquet w Tatrach r. 1793-1794*, „Krasa Slovenska” 18, 1939-40, s. 424-428; K. Maślankiewicz, *Hacquet Baltazar*, PSB IX: 1960/61, s. 221-223; J. Szaflarski, *Poznanie Tatr. Szkice z rozwoju wiedzy o Tatrach do połowy XIX wieku*, Warszawa 1972; A. Skirgiełło, *Hacquet Baltazar*, „Słownik Biologów Polskich” 1987, s. 202-203.

²⁵⁴ S. Ładowski, *op. cit.*, s. 92.

Czasami, jednak bardzo rzadko, napotykałyśmy u Ładowskiego szczątkowe ślady krytycyzmu: w Sandomierskiem miała znajdować się Łysa Góra

na której jest zimno prawie ustawicznie, a śniegi, deszcze y mgły bardzo częste [...] Dawni Pisarze Polscy różne powieści o tej górze wspominały, ale że są baieczne, zamilczam²⁵⁵.

Tak jak w pierwszej połowie XVIII stulecia Bystrzanowski może być uznany za prekursora nowego spojrzenia na geografę, historię itp., tak w drugiej połowie tego wieku Remigiusz Ładowski należał bez wątpienia do epigonów czasów saskich. *Grammatyka* nie była dziełem udanym, *Historia* także, w dodatku dzieło to przetłumaczona na niemiecki

a przeto i najgorsze mniemanie o stanie tej nauki u nas, w Niemczech rozszerzyło²⁵⁶.

Styl pisania czy myślenia należał do poprzedniej epoki pisarzy-erudytów: pojawienie się *Grammatyki* i *Historii* było swoistym podzwonnym odchodzących czasów „ciemnoty saskiej”.

W roku 1723 na ziemiach białoruskich przyszedł na świat Franciszek Paprocki herbu Jastrzębiec. Zmarł około roku 1805, był jezuitą, wydawcą gazet i kalendarzy, autorem kompendiów historyczno-geograficznych oraz tłumaczem. Kształcił się w kolegium jezuickim i po ukończeniu retoryki 2 września 1740 roku wstąpił do jezuitów. W ciągu następnych dwóch lat przeszedł nowicjat w Wilnie, w latach 1742-1743 studiował pod kierunkiem Stanisława Rostowskiego w seminarium zakonnym w Słucku nauki humanistyczne. Przez trzy lata kontynuował studia, tym razem filozoficzne w Wilnie i Grodnie. Uczył się także geografii i historii w Warszawie na czteroletnim studium teologicznym (1748-1752). Po ukończeniu okresu studiowania uczył w Warszawie na nowo założonym, na wzór pijarów, jezuickim Collegium Nobilium, skupiającym ówczesznie najwybitniejszych nauczycieli jezuickich. Pobyt w tym środowisku, powiązany nadto licznymi więzami z kręgiem uczonych skupionych wokół Biblioteki Załuskich, pobudził Paprockiego do działalności pisarskiej²⁵⁷. Zadebiutował już w roku 1754 drukiem zadedykowanej Józefowi Andrzejowi Załuskiemu *Europy*²⁵⁸, stanowiącej skróconą dla potrzeb szkolnych kompilacją z dzieła Łubieńskiego (*Świat we wszystkich*). *Europa* stała się podręcznikiem geografii używanym

²⁵⁵ *Ibidem*.

²⁵⁶ W. Besser, *Pomnożenie Dykcjonarza Roślinnego ś.p. X. Krzysztofa Kluka*, „Dziennik Wileński”, 1827. T. II, s. 351-352.

²⁵⁷ E. Aleksandrowska, *Franciszek Paprocki h. Jastrzębiec*, IPSB, tymczasowylink.pl/index.php/a/franciszek-paprocki-h-jastrzebiec?print.

²⁵⁸ F. Paprocki, *Europa z części świata nayprzedniejsza*, Wilno 1775.

w szkołach jezuickich i miała do 1767 roku siedem dalszych wydań. Wydanie wileńskie z roku 1775 z dodatkowymi informacjami dotyczącymi Azji, Afryki i Ameryki” świadczy, że służyła jeszcze w czasach Komisji Edukacji Narodowej.

Po okresie warszawskim Paprocki przebywał następnie w Pułtusk, później skierowano go do Akademii Wileńskiej, gdzie pełnił m. in. funkcję profesora filozofii (uzyskał też stopień doktora z tej dziedziny), wykonywał następnie różne funkcje aż do kasacji zakonu jezuitów w jesieni 1773 roku, po czym dalej pisał i zajmował się przekładami. Od 1757 roku wydawał *Kalendarzyki polityczne*, które zrywały z prognostykstwem i astrologią, nie uwzględniały także przestarzałej egzegezy biblijnej. Obok podręcznych informacji politycznych i astronomicznych przedrukowywano w nich teksty najważniejszych aktualnych ustaw, prezentowano popularne rozprawki z historii, astronomii, geografii i fizyki. *Kalendarzyki* występowały przeciwstawiały się przesądom i zabobonom, wyśmiewały

nie tylko filozofskiego ale nawet ludzkiego imienia niegodne prognozytyki z różnych światel, kolorów i ogonów poformowane²⁵⁹.

Bezimienny autor recenzował na łamach „Kuriera Polskiego” pierwsze wydanie *Europy* z roku 1754:

wyszła z drukarni Warszawskiej Soc. Iesu mapa geograficzna po Polsku całej Europy z opisaniem iey państw, gradusów, granic, miast znaczniejszych, rzek, portów, obfitości dochodów, woyska, orderów, religii, monety każdego krayu redukowaney na Polską, krajów w Azji, Afryce i Ameryce do potencji niektórych należących²⁶⁰.

Nigdzie nie zaznaczono, że jest to skrócona kompilacja wcześniejszego opracowania Łubieńskiego *Świat we wszystkich swoich częściach*, Paprocki posiłkował się ponadto *Geografią* Hołowka²⁶¹. Po czternastu latach od ukazania się *Europy*, należało raczej oczekiwać od jej autora poszerzenia dzieła pierwotnego, a nie wydania skrótu. Także kolejne wydania *Europy* były tylko w bardzo małym stopniu uzupełniane o nowe informacje.

Pierwsze wydanie *Europy* było małą książeczką, liczącą zaledwie 40 stron tekstu. Tak jak i współczesne jej szersze opracowania podawało niektóre definicje, po czym wymieniało w Europie m. in. wszystkie kró-

²⁵⁹ Cyt. za: E. Aleksandrowska, *Paprocki Franciszek*, PSB XXV: 1980, s. 182.

²⁶⁰ Informacja ta jest zamieszczona na ostatniej stronie gazety, bez podania jej autora, nie posiada także odrębnego tytułu: „Kurier Polski” 1754, nr XLV. Pisał o tym także L. Piechnik, *op. cit.*, s. 119.

²⁶¹ Por. w *Geografii* Hołowki informacja na s. 57: „nie rodzi Europa słoniów, tygrysów, lwów” oraz *Europe*, wyd. 1766: „Europa nie rodzi lwów, tygrysów” itd.

lestwa, „rzeczy-pospolite”, udzielne księstwa, wyspy, „penisule”. Według autora, biorąc pod uwagę wielkość Europy, encyklopedyczny opis każdego państwa ograniczony był z konieczności do kilku zdań: autor wymieniał najważniejsze miasta, rzeki itp., o najwyższych górach czy pasmach szerzej nie wspominał.

Paprocki zaledwie tylko w paru zdaniach wymienił kilka górskich pasm europejskich, używając m. in. dawnej, ówczesnie już raczej nie stosowanej nazwy Karpak odnoszącej się do Karpat. Prócz tego wymienił z nazwy góry „Pyrenejskie”, „Alpes” i „Apenin”. Wspomniał trzy wulkany: Wezuwiusz, Etnę, Hekłę. Wzmiankował dalej o pięciu pasmach górskich w Azji, w tym o górze Fe w Chinach, z Afryki i Ameryki nie wymieniając żadnego wzniesienia czy pasma²⁶². Z racji małego formatu dziełka, trudno mieć pretensje do profesora Collegium Nobilium. Intencje miał dobre, wydał małe podręcznik, góry nie budziły u ówczesnych czytelników większych, by nie rzecz żadnych, zainteresowań, stąd poświęcił im zaledwie parę zdań.

Stosunkowo dobrym dziełem, wnoszącym pewne materiały w kwestie związane z tematyką górską było opracowanie Michała Siekierzyńskiego. Urodził się w roku 1734, wstąpił do zakonu pijarów, zmarł 1814. Od roku 1811 był rektorem szkoły w Szczepieszynie²⁶³.

Dzieło Siekierzyńskiego, jak i wiele innych wtedy wydawanych, było dedykowane jednemu z ówczesnych notabli kościelnych. W tym wypadku chodziło o kanonika płockiego i koadiutora księstwa wieluńskiego, ks. Marcina Szeptyckiego. Analizując informacje zawarte w *Kraiopisarstwie*, szczególnie te dotyczące geografii gór i pasm górskich, można zauważyć znaczne podniesienie poziomu wiadomości. Szczególnie odnosi się to do gór i pasm europejskich, których wymienia Siekierzyński czternaście i wszystkie praktycznie bezbłędnie²⁶⁴. Dysponował także dobrymi, lecz skromniejszymi, informacjami na temat gór i pasm Ameryki, wymieniając m. in. Andy, Kordyliery, Appalachy (wprawdzie kolejny raz między Florydą a Kanadą) oraz kilka wulkanów²⁶⁵. Stosunkowo najslabszy był materiał dotyczący gór Afryki²⁶⁶ lecz fakt ten jest łatwym do skomentowania.

Europa była lepiej czy gorzej znana od czasów antycznych. Różnie przebiegał proces eksploracji i poznawania poszczególnych części kontynen-

²⁶² F. Paprocki, *op. cit.*, s. 7.

²⁶³ Internetowy Polski Słownik Biograficzny: [ipsb.tymczasowy link/indexphb/a/ignacy-siekierzyński](http://ipsb.tymczasowy.link/indexphb/a/ignacy-siekierzyński). Do tej pory nie ukazały się szersze drukowane informacje na temat Siekierzyńskiego.

²⁶⁴ M. Siekierzyński, *Kraiopisarstwo Powszechne państw świata całego teraźniejszych y Dawnych*, Lwów 1766, s. 244-245.

²⁶⁵ *Ibidem*, s. 245.

²⁶⁶ *Ibidem*.

tu, lecz w drugiej połowie XVIII wieku jego znaczne partie były już dobrze poznane i w mniejszym czy większym stopniu opisane. Należy pamiętać, że trwający od początków odrodzenia powolny rozwój nauki przyniósł także zainteresowania geografiami. Coraz częściej podejmowano podróże, zarówno po krajach ojczystych, jak i za granicę. Od początkowych skromnych zapisów w rozmaitych dziuryszach peregrynacji aż po szerokie opisy, wszystko to prowadziło do coraz lepszej znajomości geografii naszego kontynentu. Oczywiście nie wszystkim działom geografii poświęcano jednakową uwagę. Zainteresowanie budziły zawsze miasta, porty, rzeki. Wybrzeżom, wielkim obszarom leśnym czy pasmom górskim poświęcano mniej uwagi. Jednak i te powoli zostawały dostrzegane, wprawdzie zainteresowania większego nie budziły, lecz zaczęto je wymieniać i, czasami skrótowo, opisywać. Z dekad na dekadę wzrastała liczba opisów, wzrastała też ich wiarygodność. Dla rozmaitych ówczesnych erudytrów, którzy sami nie prowadzili badań terenowych, a pragnęli pisać opracowania geograficzne, najważniejszym było sięgnięcie i korzystanie z materiałów autorów wiarygodnych. Z materiału zamieszczonego w *Kraiopisarstwie* wynika, że Siekierzyński korzystał z miarę dobrych opracowań. Wiadomości na temat gór i pasm górskich Europy są wiarygodne, rzetelne i, jak na ówczesne czasy, stosunkowo obfite.

W niecałe 300 lat po dotarciu Kolumba na półkulę zachodnią, obydwaj kontynenty stopniowo stały się terenem eksploracji i osadnictwa. Wzrastała także wiedza na temat geografii obu Ameryk. Kolejne wyprawy w głąb kontynentów dostarczały nowych informacji. W porównaniu jednak z wielowiekową znajomością Europy, znajomość geografii obu Ameryk była mniejsza. Miejskowa nauka była jeszcze w powijakach, stąd wiadomości m. in. na temat geografii dopiero po dotarciu do Europy pojawiały się kartach rozmaitych opracowań. Z konieczności w porównaniu do ilości informacji na temat geografii Europy były one mniejsze. Odnosiło się to także do geografii gór. Informacje na temat pozaeuropejskich gór i pasm górskich, które są zawarte w *Kraiopisarstwie* są wiarygodne, lecz stosunkowo skromne. Oddawały po prostu ówczesny stan wiedzy na ten temat, musiało jeszcze minąć sporo lat, zanim znajomość gór na kontynentach półkuli zachodniej znacząco wzrosła.

Praktycznie aż po koniec XIX wieku kontynent afrykański był słabo spenetrowany przez białego człowieka. Znano w miarę dobrze wybrzeża, orientowano się w terenach i obszarach doń przylegających, lecz wnętrze czarnego kontynentu w zdecydowanej większości wciąż pozostawało nieznanie. Uwagi podróżników i odkrywtrów donoszących o śniegu na wysokich górach na równiku (Kilimandżaro) budziły jeszcze śmiech i niedowierzanie wśród XIX-wiecznych uczonych wiktoriańskiej Anglii i reszty kontynentu. Pasma położone w głębi gorącej Sahary (Ahhagar, Tibesti), równikowych lasów zachodniego Konga (Ruvenzori) czy południowej Afryki (Drakensberg)

były kompletnie nieznane. Musiały minąć dziesiątki lat, zanim je pierwszy raz ujrano i opisano oraz kolejne dziesiątki lat zanim je dokładnie poznano. W XVIII stuleciu tyle wiedzano na temat gór Afryki, ile napisał Siekierzyński. Stąd analizując materiał dotyczący gór w ówczesnych opracowaniach, nie można mieć za złe ich autorom, że pod względem ilościowym napotykamy na znaczne dysproporcje pomiędzy danymi dotyczącymi poszczególnych kontynentów. Odzwierciedlały one po prostu ówczesny stan wiedzy na ich temat.

W *Kraiopisarstwie* spotykamy także próby definiowania pojęć „góra” i „pagórek”:

Góra jest wysokość nad płaszczyznę Ziemi, czyli strych onyże wyniesiona. Naywyższe góry nigdy mili niemieckiej wzwyz nie dochodzą²⁶⁷. I to o górach uważać można, iż wszystkie iedne z drugich wychodzą y niby pasmem rakowym ciągną się iak to na górach starego lądu aż do Chin wyciągnionych postrzegać można [...] Pagórek iest to mierne ziemi nad płaszczyznę powierzchną wyniesienie²⁶⁸.

Rzetelność opracowania górskich zagadnień świadczy wyraźnie, że Siekierzyński korzystał z dobrych autorów. Próbował także stworzyć w miarę dokładną definicję góry i pomniejszych wzniesień, czyli według niego pagórków. Nie były to jeszcze czasy Staszica, jego badań i opisów Karpat, stąd znajomość gór, ich geologii, jak już wcześniej podkreślano, była w Polsce słaba²⁶⁹. Na geografii gór Siekierzyński się nie znał, czy widział jakieś wyższe pasma, należy wątpić. Był erudyta gabinetowym, badań terenowych nie prowadził, materiałem ilustracyjnym dotyczącym świata gór nie dysponował. Pisał zatem, że góry nie mogą wznosić się wyżej niż na milę niemiecką i że ciągną się od Europy do Chin. Słuszna natomiast, lecz nieco niedokładnie sprecyzowana, jest informacja o pasmach górskich, praktycznie jedna z pierwszych w naszej literaturze.

Kolejnym erudyta, który w roku 1776 opublikował swe dzieło był pijar Antoni Mikucki. Żył w latach 1748-1811, pochodził ze szlacheckiej rodziny osiadłej na Żmudzi, pieczętującej się herbem Ślepowron i jak zdecydowana większość ówczesnych erudytów był osobą zakonną. W 1761 roku wstąpił do pijarów, a 8 kwietnia 1764 roku złożył śluby zakonne w Lubieszowie na Polesiu. Na księdza wyświęcony został w roku 1771. Zdobył pewien rozgłos jako kaznodzieja głoszący, co mu niewątpliwie wypada zaliczyć

²⁶⁷ Ta informacja pochodzi z *Grammatyki Geograficznej* R. Ładowskiego, z roku 1774, s. 16.

²⁶⁸ M. Siekierzyński, *op. cit.*, s. 227.

²⁶⁹ O geologii w czasach Staszica: Z. Wójcik., *Geologia w Polsce w latach działalności Stanisława Staszica* (w:) *Stanisław Staszic i jego dzieło. Materiały sesji naukowej Stanisława Staszica a współczesne osiągnięcia geologii polskiej*, Piła 27-28 marca 1976, red. J. Topolski, Poznań 1978, s. 31-50; tegoż: *Stanisław Staszic*, Radom 2008.

in plus, idee oświeceniowe. Za rażące nadużycia, głównie finansowe, pozbawiono go w 1797 roku rektorstwa domu wileńskiego²⁷⁰.

W swym dziele *Krótkie zebranie geografii* Mikucki zaliczył geografię, zajmującą się tylko Ziemią, obok astronomii (tylko ciała niebieskie) do kosmografii²⁷¹. Samą geografję podzielił na poszczególne części, m. in. chorografię czyli opisanie jednego narodu i topografię czyli opisanie jednego, konkretnego miasta. Prócz tego dzielił geografję na naturalną, historyczną i polityczną. Jest to podział odmienny od tego, który zaproponowali Wyrwicz czy Giecy²⁷².

W przedmowie dedykowanej Wincentemu Wołłowiczowi generałowi-adiutantowi buławy polnej Wielkiego Księcia Litewskiego wyjaśnia intencje, jakie kierowały nim, gdy zasiadał do pisania książki:

książka ta z rzeczy y celu swowego tyle pożyteczna, ile młódź ucząca się do zaleconey powszechnie Nauki Geografii sposobić będzie²⁷³.

Podzielona jest na dwie części: pierwsza omawia cztery strony świata (Europę, Azję, Afrykę i Amerykę), druga jest poświęcona Polsce (historia, podział polityczno-geograficzny, prowincje). Ostatni rozdział dotyczy krajów „niedobrze znayomych”. Za konieczne, celem lepszego zrozumienia wiadomości, uważał Mikucki przytoczenie definicji i pojęć geograficznych, m. in. takich jak morze, rzeka, półwysep itp. Definicja góry brzmi następująco:

góry jest wyniosłość ziemi znacznie wysoka²⁷⁴.

Analizując materiał zawarty w *Geografii* tak odnoszący się do gór jak i całej geografii, należy stwierdzić, że podobnie jak opracowanie Łubieńskiego dzieło to nie było na miarę czasów, w których powstało. Nie oznacza to, że stanowiło wyraźny krok wstecz, niemniej przez zamieszczanie niektórych informacji, stało się kolejnym kompilacyjnym opracowaniem na słabym poziomie. Autorowi daleko było do Wyrwicza, czy nawet Szybińskiego, do poziomu *Wiadomości tygodniowych* czy Hubego nawet nie dorastało. Za przytoczenie pewnych wiadomości można Mikuckiego usprawiedliwić, przyczyny i natury wielu zjawisk np. atmosferycznych lub geologicznych czy wreszcie faktów historycznych nie znano, stąd powtórzone za kimś wy tłumaczenie natury błyskawicy, dziś budzące uśmiech, kiedyś odpowiadało na nurtujący problem²⁷⁵. Za informacje o górach musimy au-

²⁷⁰ R. Leszczyński, *Mikucki Antoni*, PSB XXI: 1976, s. 169-170.

²⁷¹ A. Mikucki, *Krótkie zebranie Geografii naturalney, polityczney y historyczney ku pożytkowi młodzieży szlacheckiej*, Wilno 1776.

²⁷² K. Wyrwicz, *Geografia...*, 1773, s. 21, K. Giecy, *op. cit.*, s. 7.

²⁷³ A. Mikucki, *Ibidem*, s. II.

²⁷⁴ *Ibidem*, s. 6.

²⁷⁵ *Ibidem*, s. 301: „Słońce wyciąga z ziemi siarczyste i saletrzane atomy, z których na wierz-

torowi wystawić ocenę niezbyt pochlebną. Czytelnik dowiadywał się kilku nowych rzeczy z dziedziny geografii, sporo jednak wiadomości wprowadzało go w duży, by nie rzec rażący błąd. Przy opisywaniu poszczególnych kontynentów, Mikucki omawia ich pasma górskie, co ciekawe, nie znając się na elementach geograficznych, myli góry z przylądkami, uważając te ostatnie za góry nadbrzeżne: „kapy czyli góry nadmorskie” (m. in. Kap Horn, Kap Breton)²⁷⁶.

Wertując dzieło Mikuckiego, często napotykały się na sąsiadujące ze sobą informacje, które z jednej strony wskazują na powolny wzrost znajomości geografii w Europie, dzięki rodzimym kompilatorom także Polacy dysponowali nowszymi wiadomościami, a z drugiej strony można zauważyć różnicę w poziomie intelektualnym autorów krajowych i zagranicznych. Gdyby Mikucki tylko przepisywał dobre zagraniczne teksty otrzymalibyśmy dzieło stojące na poziomie ówczesnej wiedzy zachodnioeuropejskiej. Niestety, jego wychowanie, a przede wszystkim wykształcenie zakonne kazały mu uzupełniać teksty zagraniczne własnymi wiadomościami. Niestety, nie dorównywały one poziomem oświeceniowej nauce europejskiej. Gór z nazwy wymienia sporo, uzależniony jest jednak od doboru i dostępności źródeł. Góry Libanu i Antylibanu znane były od wieków z cedrów, w Czechach na granicy z Niemcami wznosiło się pasmo Lasu Czeskiego (Böhemischer Wald), Szwecji góry Davrefjeld (dziś Dovre, ówczesnie nie znano i nie stosowano nazwy „Góry Skandynawskie”) oddzielały ten kraj od Norwegii, w Niemczech z kolei wznosiły się Alpy, w Austrii góry Karyntyjskie, w Ameryce Południowej Andy albo Kordyliery (to niezbyt dokładnie) – te informacje są wiarygodne, znak dobrego źródła. Jako pierwszy wprowadził nowe nazwy z geografii Ameryki Północnej, m. in. cieśninę Hudson (zat. Hudsona), Davis, Magellan, północną Kalifornię, Akadię, Ukatan (Jukatan). Ale już informacje o rodzimej Wiśle mającej źródła w Tatrach²⁷⁷ lub gór Danii

Stewent – Klint, w Zelandyi nad morzem. Schagen – łąd górzysty ciągnący się klinem ku północy Jutlandii²⁷⁸ [...] . Dania bierze imię od Dana czyli Danusa, wnuka Noego, który tu osiadł²⁷⁹

świadczą o złym doborze materiału źródłowego i braku krytycyzmu autora. Portugalia miała całą być krajem górzystym²⁸⁰, na Grenlandii

chu Atmosfery formuła się błyskawice, grzmoty i pioruny”.

²⁷⁶ *Ibidem*, s. 11.

²⁷⁷ *Ibidem*, s. 46.

²⁷⁸ *Ibidem*, s. 105.

²⁷⁹ *Ibidem*, s. 101.

²⁸⁰ *Ibidem*, s. 118.

Grońlancykowie (tj. zamieszkujący wyspę – przyp. J.M.Ś) piją tłustość wielorybią (tran – przyp. J.M.Ś), a wina cierpieć nie mogą, koszule z wnętrzości rybich nosząc²⁸¹.

Zamieszczenie informacji o Danii leżącej blisko Polski i przez Polaków znanej i opisywanej bardzo źle świadczy o Mikuckim i jego doborze źródeł. Wspomniane jednak wykształcenie Mikuckiego sprawiło, że obok cennych informacji geograficznych w jego opracowaniu znalazły się i tego rodzaju sformułowania:

Azya naywięcey zaszczycona stworzeniem pierwszego człowieka, Rajem Ziemskim y naypierwszym prawdziwej wiary światłem²⁸².

Dzięki kompilacji Mikuckiego polski czytelnik dowiadywał się o górach Afryki, m. in. Atlasie, zbyt rozciągnięte, od Egiptu do oceanu Atlantyckiego, na wyspie Teneryfa miała znajdować się góra o tej samej nazwie, pod względem wysokości uważana za najwyższą w świecie²⁸³. Informacje

Góry Xiężyca między Kafreryą Wschodnią y Zachodnią [...] Amedada między Zarą a Biledulgerydem²⁸⁴

zaczernięte zostały od Wyrwicza²⁸⁵.

Jak można skomentować te informacje Miukuckiego? Bardzo prosto – kompilował. Za poziom niektórych informacji dotyczących odległych krain można by go w pewnym stopniu usprawiedliwić, choć w tym okresie kompilator poprzez porównanie kilkunastu czy kilkudziesięciu dzieł innych autorów mógł zorientować się, które nazwy czy określenia pojawiają się najczęściej, a które pojawiają się tylko raz czy kilka razy, za informacje dotyczące Europy, a przede wszystkim krajów bliższych Polsce, musimy autorowi wystawić ocenę negatywną.

Przystępując do pisania obszernego dzieła musiał po pierwsze zgromadzić obszerną bibliografię, po wtóre być krytycznym. W doborze źródeł nie okazał się najlepszym, jego krytycyzm budzi także poważne wątpliwości. Jako ciekawostkę można na koniec dodać, że w „Geografii” pierwszy raz wspomniano w Polsce o Fudzi-jamie:

środku (tj. Japonii – przyp. J.M.Ś) góra Fuy ogień wyrzuca.

²⁸¹ *Ibidem*, s. 105 i 288.

²⁸² *Ibidem*, s. 11.

²⁸³ *Ibidem*, s. 14.

²⁸⁴ O „górach Księżycowych” pisał już Szaniawski.

²⁸⁵ K. Wyrwicz, *op. cit.*, 1770, s. 23.

Z drugiej strony inne góry Japonii to „Nifon, Xymo y Xykoko”²⁸⁶.

Po raz kolejny tematyka górska pojawiła się na kartach dzieła z roku 1777 Józefa Iwanickiego *Krótkie zebranie zarzutów ciekawych o rzeczach tego świata*²⁸⁷. Autor ten urodził się w roku 1744 na Rusi Czerwonej, zmarł w roku 1830 w Rohatynie. Był jezuitą, w chwili kasaty zakonu wykładał jako profesor w Przemyślu. Po kasacie był profesorem syntaksy w szkole przemyskiej w latach 1774-1784, a potem proboszczem w Rohatynie²⁸⁸. Swoje opracowanie dedykował Alexandrowi Morskiemu, podkomorzemu ziemi przemyskiej, oraz jego żonie Ludwice z Trembińskich, podkomorzynie przemyskiej. Całość dzieła opracowana była w formie katechetycznej, na dawno już w krajach zachodnioeuropejskich zaniechanemu układowi pytań i odpowiedzi. Tego rodzaju forma z góry przesądzała niski poziom opracowania, nie licujący z epoką Oświecenia. Autor rozpatrywał w niej różne kwestie, np. w jakiej porze roku powstał wszechświat. Według Iwanickiego najpewniej była to jesień²⁸⁹. Nie wnikając w tok rozumowania, należy stwierdzić, że autor nie przytoczył jednak żadnych argumentów, które mogłyby uzasadnić tę tezę. Pyta dalej, czemu Ziemia utrzymuje się w przestrzeni oraz czy stoi w miejscu, czy się też toczy²⁹⁰. Sygnalizuje więc problemy związane z przestrzenią trójwymiarową, grawitacją oraz miejscem naszej planety we wszechświecie. Oczywiście wszystko to nie było znane autorowi, a zadane pytania świadczą niestety o jego wykształceniu i poziomie reprezentowanej wiedzy. Wysoce niezręcznie sformułowane są dociekania autora nad naturą trzęsień ziemi. W literaturze napotkał kilka prób wyjaśnienia owego zjawiska i powtórzył je bezkrytycznie. Iwanicki osobiście nigdy nie spotkał się z trzęsieniami ziemi oraz z ich skutkami, przy ówczesnym braku badań geologicznych nie mógł znać właściwych przyczyn. Zawierzył autorom zagranicznym, przepisał ich opinie, choć nad niektórymi mógł się poważnie zastanowić i sprawę przemyśleć. Nie uczynił tego jednak, w rezultacie czego polski czytelnik dowiadywał się rzeczy wysoce niewiarygodnych. Tak więc jedną z możliwości, według autora najbardziej prawdopodobną, występowania trzęsień ziemi był efekt spalania i wybuchania podziemnych złóż siarki. Podobnie jak zakopane w ziemi czy w wydrążonej dziurze w skale, eksplodując powodowały silne zniszczenia. Moc wybuchu i powodowane tym skutki zależały od wielkości złoża, im było większe, tym

²⁸⁶ *Ibidem*, s. 120.

²⁸⁷ J. Iwanicki, *Krótkie zebranie zarzutów ciekawych o rzeczach tego świata...*, Berdyczów 1777.

²⁸⁸ *Encyklopedia wiedzy o jezuitach...*, s. 231.

²⁸⁹ J. Iwanicki, *op. cit.*, s. 21.

²⁹⁰ *Ibidem*, s. 23.

trzęsienie miało potężniejszy efekt²⁹¹. Kolejnym powodem były szalejące silne wiatry, wpadały bowiem do podziemnych lochów i jaskiń, powodując wstrząsy na powierzchni ziemi. Także groty i pieczary czasami zapadały się, czyniąc mniejsze lub większe zniszczenia²⁹².

Podobnie wiedza Iwanickiego na temat świata gór byłaby wyjątkowo niewielka. Tu także kompilował, o czym wyraźnie przekonują fragmenty tekstu. Jego dobór tekstów zagranicznych autorów był wysoce niefortunny, gdyż nie reprezentował najnowszych wyników badań. Czytelnik po raz kolejny dowiadywał się, że góra

jest to kawał ziemi nad iey powierzchnię wyniesiony, znowu do niey się zniżający²⁹³.

Góry nie istniały od zawsze, jak to ujął autor nie były stworzone od początków świata, lecz po potopie:

w jednym miejscu wyrwało, w drugim naniosło, namuliło²⁹⁴.

Nawet jak na owe czasy była to interpretacja nader naiwna. Niestety, kształtowała ona pojęcia czytelników na temat orogenezy gór, wprowadzając niepotrzebne zamieszanie. Przytaczając kolejnych autorów, Iwanicki pisał, iż góry od samych swych początków miały w sobie rozmaite bogactwa, kruszce i kopaliny. Najgorsze, że niektóre z nich czasami zapalały się (samozapłon?) i w ten sposób rodziły się wulkany. Z racji erupcji i wypływów magmy, nieznanym Iwanickiemu i innym autorom, za sprawą widocznego ognia i dymu uważane były często za okna piekieł²⁹⁵.

Kolejny polski erudyta nie wniósł zatem nic nowego do wiadomości o górach. Jego informacje były kompilacją wcześniejszych tekstów, dodajmy też od razu, tych stojących na niskim poziomie. Pozbawiony krytycyzmu, bezwiednie kompilował, zawierając bezkrytycznie swym poprzednikom, zarówno krajowym jak i zagranicznym. Nie tylko że nie poszerzył wiedzy, to jeszcze utrzymywał dawne przesady i opinie. Nie wniósł niczego nowego do nauki, utrzymywał jej poziom na etapie uczonych z pierwszych dziesięcioleci XVIII wieku. Poziom jego wiedzy nie licował z epoką Oświecenia, miast postępu wnosił zastój i regres.

Rok 1781 przyniósł *Zbiór potrzebnych wiadomości* Ignacego Krasickiego²⁹⁶. Wśród wielu polskich naśladowań i adaptacji słowników encyklopedycz-

²⁹¹ *Ibidem*, s. 57.

²⁹² *Ibidem*, s. 70.

²⁹³ *Ibidem*, s. 72.

²⁹⁴ *Ibidem*.

²⁹⁵ *Ibidem*, s. 73.

²⁹⁶ I. Krasicki, *op. cit.*

nych opracowanie to znalazło się na czołowym miejscu. Dzieło Krasickiego było jedynym polskim opracowaniem typu słownika powszechnego, obejmującym wszystkie zjawiska z zakresu historii, nauk praktycznych, rzemiosł. Szeroko uwzględniało sprawy polskie, zwłaszcza z zakresu historii politycznej, spraw wojskowych, prawa czy nauk wyzwolonych. Ten dość umiejętnie wyważony polonocentryzm słownika powszechnego był jednym z największych atutów dzieła Krasickiego, korzystającego z różnych opracowań francuskich²⁹⁷. Poszczególne hasła słownika bardzo różniły się od siebie poziomem, te dotyczące gór były potraktowane w sposób marginalny. Choć poprawnie z Alp wymieniono pasma Retyckie i Julijskie²⁹⁸, Apeniny połączone z Alpami przedzielały Włochy²⁹⁹, Karpaty oddzielały Polskę od Węgier i Siedmiogrodu³⁰⁰.

W roku 1782 ukazał się *Dykcyonarzyk* pióra Franciszka Miarczyńskiego³⁰¹. Miał charakter encyklopedyczny, w krótkich hasłach zaprezentowano ówczesną wiedzę geograficzną. Jeśli chodzi o góry, to wymieniono z nazwy kilkadziesiąt szczytów, w tym także wulkany oraz pasm. Nie były to opisy obszerne, lecz należy wziąć pod uwagę wielkość poszczególnych haseł. W takim kontekście, te odnoszące się do gór są porównywalne do innych. Prezentują ówczesny stan wiedzy na ich temat autor starał się dotrzeć do odpowiedniej literatury. Angielskojęzycznej było wówczas sporo, stąd informacje o górach i pasmach leżących na terenach kolonii Imperium Brytyjskiego są wiarygodne³⁰². Także literatura geograficzna niemiecko czy francuskojęzyczna dostarczała właściwych wiadomości na temat szczytów i pasm leżących na terenach tych państw. Mimo że Alpy, Apeniny czy Pireneje bądź góry Harzu czy Wogezy nie stały się jeszcze terenem eksploracji naukowej, to ich zwięzłe opisy są w miarę dokładne³⁰³. Do niektórych informacji autor podchodzi w sposób krytyczny, poddając na przykład w wątpliwość legendy o osiedleniu Arki Noego na górze Ararat³⁰⁴. Miarczyński starał się zgromadzić odpowiednią literaturę i w znacznej mierze mu się to udało. Jednak nie zawsze trafiał na pozycje w pełni wiarygodne. Tak się niestety rzecz miała z beskidzką Babią Górą. Autor skorzystał z dzieła lub dzieł

²⁹⁷ Por.: I. T. Pokrzywnik, *Ignacy Krasicki*, (w:) *Pisarze polskiego Oświecenia*, red. T. Kostkiewiczowej i Z. Golińskiego, Warszawa 1992. T. 1., s. 432-438; E. Aleksandrowska, *Krasicki Ignacy* (w:) *Dawni pisarze polscy*, Warszawa 2001. T. 2, s. 240-248 (obszerna bibliografia dotycząca Krasickiego).

²⁹⁸ *Ibidem*, s. 72.

²⁹⁹ *Ibidem*, s. 98.

³⁰⁰ *Ibidem*, s. 444.

³⁰¹ F. Miarczyński, *Dykcyonarzyk geograficzny czyli opisanie królestw, prowincyi, miast*, Warszawa 1782. T. 1-3.

³⁰² *Ibidem*, t. 1, s. 4; 32

³⁰³ *Ibidem*, s. 19; 32; 270.

³⁰⁴ *Ibidem*, s. 34-35.

polskich erudytów i w rezultacie czytelnik dowiadywał się, że na szczycie góry ma być jezioro oraz że góra ta obfita jest w kruszce³⁰⁵.

Omawiany tu okres to czas powolnego wzrostu wiedzy na temat gór w rodzimej literaturze naukowej. Był to wzrost powolny i prezentował się stosunkowo skromnie. W dalszym ciągu mamy do czynienia nie z pracami oryginalnymi, lecz lepszymi bądź gorszymi kompilacjami. Poziom prezentowanego materiału zależał od źródeł, z jakich korzystali uczeni-erudyci. W niektórych wypadkach niestety także od ich komentarzy. Większość informacji pozostawiała wiele do życzenia, by przywołać książki S. Pużyny, J. Naumańskiego, W. Sałszewicza czy I. Giecego. Nie stysfakcjonują również informacje dotyczące gór podane przez R. Ładowskiego czy B. Chmielowskiego. Często ograniczano się jedynie do wymienienia z nazw poszczególnych szczytów czy pasm, z kolei podawana czasami lokalizacja geograficzna była błędna. Dotyczy to zarówno gór i pasm położonych w Polsce, jak i w Europie i na pozostałych kontynentach.

W pierwszej w Polsce geografii W. Łubieńskiego występuje dużo pożytecznych informacji (sporo niestety także błędnych i nieistotnych), jednak tematyka górską została potraktowana marginalnie. Z zamieszczonego materiału o górach w ówczesnej literaturze jasno wynika, że zainteresowanie nimi było wśród Polaków zdecydowanie niskie. Położone z dala od ośrodków miejskich, na peryferiach Królestwa, były bądź słabo a częściej w ogóle nie znane.

Na pewne symptomy wzrostu zainteresowania światem gór napotykaemy w twórczości niektórych uczonych. Dzieło W. Bystrzonowskiego ogólnie stało na niskim poziomie, to jednak autor jako pierwszy próbuje stawiać pytania na temat ich powstania i odpowiedzieć na nie. W miarę rzetelne informacje zamieścił A. Hołowka, z kolei S. Duńczewski zaprezentował jako pierwszy piętrowy podział roślinności w górach. W porównaniu z innymi kompilatorami dane na temat gór zamieszczone przez J. Bielskiego są znacznie poszerzone. Powolny wzrost wiedzy o górach najlepiej widać w dziełach K. Wyrwicza, M. Siekierzyńskiego, D. Szybińskiego, I. Krasickiego i F. Miarczyńskiego. Mimo że byli kompilatorami, badań terenowych nie prowadzili żadnych, najprawdopodobniej także w górach nigdy nie byli, to jednak potrafili selekcjonować informacje wiarygodne, korzystali z lepszych opracowań i unikali wszelkich kuriozów i ciekawostek. Byli zwiastunami nadchodzących powolnych zmian i nowego spojrzenia na świat gór. O tych zmianach opowie kolejny rozdział.

³⁰⁵ *Ibidem*, s. 51.

WIEDZA O ŚWIECIE GÓR POD KONIEC XVIII WIEKU

W ostatnich dekadach XVIII stulecia obserwujemy wyraźny wzrost zainteresowania problematyką górską, pojawiły się także opracowania stojące na stosunkowo wysokim poziomie. Analizując materiał zawarty w dziełach J. Jaśkiewicza, H. Kownackiego czy K. Kluka napotykamy na szereg ciekawych i cennych informacji. Wprawdzie autorzy ci byli w dalszym ciągu kompilatorami, to jednak do swych prac wnosili sporo własnych spostrzeżeń. Jak zobaczymy, opisy gór były już rzeczowe, pojawiły się także, pierwszy raz w rodzimej literaturze, projekty ich naukowych badań i wykorzystania.

Okres ten rozpoczyna działalność Jana Michała Hubego, żyjącego w latach 1737-1807. Urodził się w rodzinie niemieckiej w Toruniu, zajmował się matematyką i fizyką, był dyrektorem Korpusu Kadetów. Studiował nauki humanistyczne w Getyndze, której uniwersytet stał się wówczas jednym z najważniejszych ośrodków prac naukowo-badawczych w Europie. Już wtedy Hube zwrócił na siebie uwagę jako wybitny umysł. W trakcie powrotu ze studiów do rodzinnego Torunia badał i prowadził obserwacje naukowe, gromadził także zbiory mineralogiczne w górach Harzu. Po powrocie do kraju zajmował się dalej działalnością naukową, pełnił także funkcję jednego z czterech sekretarzy miejskich. W roku 1775 dotarło do niego obwieszczenie Komisji Edukacji Narodowej dotyczące konkursu na książki elementarne dla reorganizowanego szkolnictwa. Hube wziął udział w konkursie, nadsyłając najpierw rozdział próbny podręcznika do ogrodnictwa i rolnictwa, a następnie fizyki. Obydwie prace zyskały uznanie Towarzystwa do Ksiąg Elementarnych. Rozdział o fizyce uznany został za wzorowy i Hube został poproszony do opracowania podręcznika do fizyki i mechaniki dla szkół narodowych. Od roku 1782 pracował w Szkole Rycerskiej, piastując m. in. funkcję jej dyrektora. Był jednym z pierwszych czynnych członków powołanego w roku 1800 Towarzystwa Warszawskiego

Przyjaciół Nauk. Po rozwiązaniu uczelni osiadł na roli w powiecie grójeckim, gdzie pozostał do końca życia³⁰⁶.

W roku 1783 ukazało się pierwsze wydanie *Wstępu do Fizyki dla szkół narodowych* autorstwa Hubego³⁰⁷. Praca ta jest na wysokim poziomie, zarówno z zakresu geografii, astronomii jak i wiadomości dotyczących atmosfery czy szeroko rozumianej fizyki³⁰⁸. Jeśli chodzi o opisy geograficzne, a zwłaszcza te odnoszące się do tematyki górskiej, to Hube, wzorem swych poprzedników korzystał z dzieł innych autorów lecz, sądząc z tekstu, opierał się głównie na literaturze zachodniej. Nie kompilował z licznych mniej czy bardziej wiarygodnych źródeł ale starał się wybrać do swej pracy pozycje najnowsze, przedstawiające współczesną wiedzę na tematy górskie. Wiedzę oczywiście jak na owe czasy jeszcze bardzo niepełną, zawierającą wiele błędów i pomyłek lecz wraz z upływem lat coraz bardziej wzbogacaną i uzupełnianą. Nie jest to jeszcze ten postęp w poznawaniu gór jaki nastąpił w XIX stuleciu, a zwłaszcza od jego drugiej połowy, jednak wzrost poziomu wiedzy w porównaniu z poprzednimi dziesięcioleciami jest widoczny. Należy zwrócić uwagę na jeszcze jeden fakt. Ostatnie dekady XVIII wieku to dalszy okres poznawanie kontynentów pozaeuropejskich, rozpoczęty na szerszą skalę od okresu odkryć geograficznych na początku odrodzenia. W dalszym ciągu przecież wnętrza Afryki, Azji, Australii czy Ameryki Południowej są jeszcze *terra incognita*. Brak było wiadomości i sprawdzonych informacji na temat geografii znacznej części świata. Wypraw badawczych nikt wtedy jeszcze nie podejmował, epoka Humboldta miała dopiero nadejść. Stary świat, a zwłaszcza Europa była znana już od stuleci, chociaż w dalszym ciągu tereny górskie były mało bądź bardzo mało poznane. Wiadomości o Alpach były nader skromne, do XVIII wieku znano z nazwy zaledwie około 50 szczytów. Do tego stulecia nie istniały mapy tego pasma, nie było wiadomo, co kryło się w niedostępnych lodowcach. Pierwsza wzmianka o Mont Blanc pochodzi z roku 1635, wtedy to szczyt występował pod nazwą „la Glaciale Apelee Maudite”³⁰⁹. Obecną nazwę góra otrzymała dopiero w XVIII wieku. Równie mało wiedziano na temat Karpat – jedynie południowe stoki były penetrowane i opisywane przez badaczy, głównie spisko niemieckich – wiedzę na ich temat w Polsce najlepiej oddają prezentowane tu publikacje rodzimych erudytów. Równie mało wiedziano na temat Rodopów czy Pirenejów, o Uralu praktycznie nikt nie słyszał.

³⁰⁶ K. Mrozowska, *Hube Michał*, PSB X: 1962-1964, s. 567-569; tejsze: *Zarys działalności pedagogicznej Michała Hubego (1737-1807)*, „Studia i Materiały z Dziejów Nauki Polskiej”. T. 2, 1954; W. Nałkowski, *Michał Hube jako geograf-pedagog*, „Przegląd Pedagogiczny” 1886, s. 40.

³⁰⁷ M. Hube, *op. cit.*

³⁰⁸ J. Staszewski, *op. cit.*, s. 240.

³⁰⁹ J. Woźniakowski, *Okropny urok dzikości*, „Znak”. R. XXIII, nr 210, s. 1679.

A przecież Europa była w owym czasie najbardziej znanym, spenetrowanym, poznanym i cywilizowanym kontynentem. Z terenów Ameryki Północnej posiadano pewne, niewielkie zresztą informacje na temat Appalachów, gdyż rozpoczynał się powolny proces ich kolonizacji i początki osadnictwa. Góry Skaliste pozostawały daleko za szerokim pasem równin i prerii, sporadycznie tylko eksplorowanym przez nielicznych traperów. Znano niektóre pasma i szczyty w Meksyku, gdyż przez nie biegły trasy do stolicy i centrum kraju. Pozostałe góry i pasma nie budziły żadnego zainteresowania. Spalone przez słoneczny żar, omiatane silnymi wiatrami, zamieszkane przez nie zawsze przyjaźnie nastawioną ludność miejscową, pozbawione bogactw, nie nadające się pod uprawę i hodowlę, pozostawały poza kręgiem jakichkolwiek zainteresowań ówczesnej białej ludności Meksyku. Z konieczności, z gór i pasm pozaeuropejskich stosunkowo najlepiej poznano Andy – znów nie całe, lecz ich poszczególne fragmenty – gdyż opanowane przez Hiszpanów w czasach konkwisty tereny państwa Inków leżały właśnie w tym paśmie. Z konieczności zatem, a nie z zainteresowań czy chęci poznania przemierzano górskie szlaki, przełęcze i doliny. Aby dotrzeć z Cusco do Limy czy z Quito do Riobamba należało pokonać górskie przełęcze i szczyty, stąd te najważniejsze znano z imienia. Pozostałe, te dalej położone nie zwracały na siebie niczyjej uwagi. Za wyjątki uważano tylko w całych Kordylierach, ze względu na swą specyfikę, czynne i uśpione wulkany. Pierwsze budziły podziw zmieszany z trwogą swymi wybuchami, erupcjami, wstrząsami i innymi zjawiskami, drugie swym niecodziennym, jakże innym od pozostałych szczytów kształtem. Największe zainteresowanie wzbudzały góry Potosi, w rzeczywistości jeden szczyt Cerro Potosi w Andach Środkowych, w południowej części dzisiejszej Boliwii, ze względu na obfite złoża srebra, które przez dziesięciolecia eksploatowali Hiszpanie.

Informacje na temat wnętrza „Czarnego lądu”, które docierały w drugiej połowie XVIII wieku do Europy były nader skąpe i bardzo często mało wiarygodne. Dostępu od północy broniła wroga cywilizacja islamu i olbrzymia Sahara. Na zachodnich krańcach Afryki wulkaniczny szczyt Kamerunu widzieli już w XVI wieku żeglarze portugalscy, jako że był doskonale widoczny z morza. Żadnych jednak prób poznania czy eksploracji nikt ani wtedy ani przez następne dziesięcio- i stulecia nie podejmował. Góra Stołowa, także doskonale widoczna z morza stanowiła swoisty punkt orientacyjny na trasie wokół Afryki do Indii i dalej, tym bardziej, że wskazywała na bliskość Przylądka Dobrej Nadziei. Zarówno jej położenie jak i charakterystyczny kształt powodowały, że była znana ówczesnym żeglarzom, a dzięki nim wiedza o niej już w początkach XVI stulecia dotarła do Europy. Wnętrze kontynentu pozostawało jednak w dalszym ciągu nie zbadane. Europejczycy zakładali swe faktorie i osiedlali się na wybrzeżach. Stąd

podejmowali nieliczne próby eksploracji interioru. Z reguły, zwłaszcza gdy chodziło o handel niewolnikami czy kością słoniową, korzystano z pośrednictwa Arabów, rzadziej ludności miejscowej. Wnętrze „Czarnego lądu” było przez stulecia mniej lub bardziej niedostępne dla białego człowieka. Dzikie plemiona, bardzo często wrogo nastawione wobec wszystkich obcych, nieznane choroby, w tym budzące największy lęk malaria czy śpiączka, dzika zwierzyna, nieznane owady były sprawcami tropikalnych plag, przeciwko którym nie znano żadnych lekarstw. Ogromne tereny, suche bądź tropikalne, spalone przez słońce bądź zalane monsunowymi deszczami, brak wiedzy, wszystko to w najwyższym stopniu odstraszało i zniechęcało ówczesnych Europejczyków do bliższych prób poznawania afrykańskiego interioru. Nieliczni handlarze oraz informacje z drugiej czy kolejnej ręki stanowiły do XIX wieku główne źródło wiedzy o olbrzymim procencie powierzchni Afryki. Podobnie rzecz przedstawiała się w przypadku Azji, największego ziemskiego kontynentu. Poznawanie terenów położonych na wschód od Uralu dopiero się zaczynało, przy absolutnym braku jakichkolwiek tras czy szlaków eksploracja odbywała się głównie wielkimi rzekami Syberii. Dalekie, dzikie, pozostające przez większość roku w okowach surowej zimy pasma syberyjskie zaczęto poznawać dopiero pod koniec XIX wieku. Wówczas, zresztą tak jak i dziś zainteresowanie budziły i budzą tylko ze względów swych zasobów. Początkowo myśliwsko-zbierackich, następnie występujących w nich bogactw naturalnych. Tereny Azji Środkowej były praktycznie nieznane aż do ostatnich dekad XIX stulecia. Położone najdalej od wybrzeży, odgradzone od reszty świata potężnymi łańcuchami górskimi lub rozległymi stepami, z wrogo nastawioną ludnością miejscową, stanowiły swoistego rodzaju zamknięte enklawy. Subkontynent Indyjski zaczęto dopiero bardzo powoli poznawać, Europejczycy ze sobą konkurowali ze względów handlowo-ekonomicznych, Kompanii Wschodnioindyjskiej nie zależało na podejmowaniu szerszych prób naukowego poznania Indii, ich geografią bądź topografią nie interesowano się szerzej w XVIII stuleciu. O Himalajach, tym bardziej Hindukuszu czy dalszych pasmach górskich nic nie wiadano. Widoczne z morza pasma Ghatów Wschodnich czy Zachodnich stanowiły punkty orientacyjne i były znane żeglarzom, poza czysto geograficzno-topograficznym znaczeniem żadnej innej roli nie odgrywały. Wiedza na temat gór Chin czy innych krajów Dalekiego Wschodu była równie sporadyczna i niekompletna co nad wyraz mało wiarygodna.

Tak więc pierwsze dekady drugiej połowy XVIII stulecia nie wniosły wiele w dzieło poznania gór. Bardzo powoli, lecz jednak stopniowo horyzonty wiedzy poszerzały się. Dowody na to znajdujemy między innymi we *Wstępie do Fizyki* Hubego. Jak już wspomniano, informacje swe czerpał głównie, choć nie jedynie, z dzieł pisarzy zachodnioeuropejskich, wybrał

tych najlepszych, najbardziej wiarygodnych. Analizując informacje zawarte w jego pracy, czyli ówczesne najnowsze informacje zachodnioeuropejskie, zauważamy – w porównaniu z poprzednimi dziesięcioleciami – pewien postęp. Zjawisko zmian w szacie roślinnej wraz z wysokością nad poziom morza było już znane. Na podstawie nie tyle badań, co obserwacji zdawano sobie sprawę, że decydujący wpływ odgrywały tu czynniki atmosferyczne. Zjawisko to opisał w swym *Wstępie* Hube³¹⁰. Geologia, jako osobna gałąź nauki jeszcze wówczas nie powstała, jednak pewne zjawiska geologiczne starano się już tłumaczyć. Według ówczesnych najnowszych „odkryć” zarówno rzeźba jak i budowa gór świadczyły, że powstały na dnie mórz (teoria neptunizmu), stąd informacje te zostały zamieszczone w omawianym tu dziele. Wprawdzie Mont Blanc nie został jeszcze zdobyty, lecz zdawano sobie sprawę, że jest on najwyższym szczytem w Alpach, stąd Hube pisał:

Góra biała, iedna z najwyższych w Alpach³¹¹.

Wspomniał także m.in. o górze Pik (dziś Pico de Teido 3718 m n.p.m.) na Teneryfie, Chimborako (Chimborazo), i Etnie, we wszystkich przypadkach podając wysokości w stopach paryskich³¹². Najwyższymi znanymi wówczas górami na świecie były Kordyliery. Jak wspomniano powyżej już w XVI wieku na ich terenie pojawili się Hiszpanie. Natomiast za najwyższy szczyt uważano ówczesnie ekwadorski Chimborazo, który miał liczyć 6/7 mili (w rzeczywistości 6310 m n.p.m.), z kolei najwyższym pasmem europejskim były, zgodnie z prawdą, Alpy³¹³. Nieco wcześniej dotarły także do Europy szczątkowe informacje na temat Gór Księżycowych w głębi kontynentu afrykańskiego, Azja jednak pozostawała nieznana:

cała Azja nie ma wyższych gór nad Althayskie w Tartary³¹⁴.

W pięć lat później, w roku 1788, ukazało się powtórne wydanie *Wstępu* Hubego, wiadomości w nim zamieszczone nie różniły się od pierwotnych.

³¹⁰ M. Hube, *op. cit.*, s. 25.

³¹¹ *Ibidem*, s. 9.

³¹² *Ibidem*, s. 8.

³¹³ Najwyższe pasmo a zarazem najwyższy szczyt Europy pozostaje kwestia sporną: granica wschodnia pomiędzy Europą a Azją jest umowna i zgodnie z przyjętymi w Polsce ustaleniami prowadzi się ją wzdłuż wschodniego przedgórza Uralu, doliną Emby do jej ujścia do Morza Kaspijskiego, następnie jego północnym wybrzeżem, dolinami rzek Kumy i Manycz do jej ujścia do Donu. Należy zaznaczyć, że według regionalizacji geograficznej świata, zaproponowanej przez Międzynarodową Federację Dokumentacji, Kaukaz zaliczany jest do Europy, stąd bardzo często w literaturze anglosaskiej najwyższym szczytem Europy jest Elbrus, najwyższym pasmem z kolei Kaukaz, por.: *Geografia Powszechna*. T. 2, *Europa Zachodnia*, praca zbior., red. C. C. Verdaguer, Warszawa 2000, s. 12.

³¹⁴ M. Hube, *op. cit.*, s. 12. 78-79.

Już jednak w kolejnym swym dziele, także stojącym na wysokim poziomie, *Listach fizycznych*³¹⁵ informacje na temat gór zostały poszerzone, a co najważniejsze, uaktualnione. Świadczy to dobrze o autorze, który opracowując swą książkę, starał się zawsze korzystać z najnowszych odkryć naukowych. Wykazywał się krytycyzmem wobec innych autorów, dzięki czemu jego praca prezentuje wysoki poziom.

Według słów autora fizyka zajmowała się kształtem ziemi, a jednym z elementów składających się na jej kształt były góry. Prócz nich Hube w miarę dokładny sposób wyjaśniał i opisywał m. in. strony nieba, bieguny i oś ziemi, nierówności dnia i nocy. Przekazał informacje na temat stopnia i minut położenia geograficznego.

W 1786 na szczycie Mont Blanc stanęli pierwsi jego zdobywcy: Jacques Balmat i Michel Gabriel Paccard, rok później 19-osobowa ekspedycja naukowa pod wodzą Benedicte de Saussure na szczycie tej góry prowadziła badania naukowe. Cztery lata później Hube mógł już pisać:

z gór Europy jest Mont Blanc w Sabaudyi najwyższa, a należąc do Alpów, nad morzem 2391 sążni paryskich góruie³¹⁶.

Zarówno badania de Saussure, jak i zamieszczone informacje przez Hubego, podobnie jak Siarczyńskiego, mają bardzo duże znaczenie z punktu historii rozwoju wiedzy o górach. Oto bowiem rozpoczęto planowe naukowe badanie gór i jednocześnie pojawiają się pierwsze opisy gór oparte na konkretnych wynikach badań i pomiarów.

Innym wybitnym reprezentantem omawianego w tym rozdziale okresu był Jan Dominik Piotr Jaśkiewicz. Urodził się we Lwowie w roku 1749. W 1775 ukończył studia uniwersyteckie i mając 26 lat uzyskał stopień doktora nauk medycznych na Uniwersytecie Wiedeńskim, z zakresu botaniki lekarskiej. W roku 1782 został mianowany profesorem Akademii Krakowskiej, oficjalną pracę pedagogiczną rozpoczął z dniem 1 października 1783 roku wraz z objęciem funkcji prezesa Kolegium Fizycznego. Cztery lata później zrezygnował z Katedry i przeniósł się do Pińczowa jako lekarz domowy Wielopolskich. W 1789 jako „generalny konsyliarz” do spraw przemysłu współpracował ściśle z Komisją Skarbu Koronnego, rozpoczynając szczególnie ważne w owym czasie prace na polu górnictwa węglowego. Prace te kontynuował przez okres około jednego roku. Zmarł w wieku 60 lat w Krakowie³¹⁷.

³¹⁵ M. Hube, *Listy*...

³¹⁶ *Ibidem*, s. 17-18. W zamyśle autora była to pierwsza część *Listów*, późniejsze wypadki pokrzyżowały plany autora i do wydanie drugiej części nie doszło.

³¹⁷ Por.: H. Madurowicz-Urbańska, *Jaśkiewicz Jan*, PSB XI: 1964-1965, s. 90-93; tejsze: *Działalność naukowa Jana Jaśkiewicza*, „Studia i Materiały z Dziejów Nauki Polskiej”, Warszawa 1959, ser. C, z. 1, s. 3-102; W. Szumowski, *Krakowska szkoła lekarska po refor-*

Rok po ukazaniu się *Historii Naturalnej* Remigiusza Ładowskiego w wydawanym cyklicznie „Zbiorze Tygodniowych Wiadomości” w kilku kolejnych numerach ukazał się cykl artykułów „O Górach”³¹⁸ został wydany bezimiennie w roku 1784. Jest to praca petrograficzno-geologiczna, pierwsza tego rodzaju w języku polskim³¹⁹. Jakże inaczej na tle *Historii* wyglądają informacje zamieszczone w omawianym tu „Zbiorze”, wydawanym przez pijarów. Tych pijarów, od razu należy dodać, stojących w szeregach krzewicieli postępowych poglądów oświeconego wieku³²⁰.

„Zbiór tygodniowy” było to pismo powstałe na gruncie ożywienia ruchu umysłowego i naukowego w Krakowie, bezpośrednio po reformie Szkoły Głównej Koronnej. Było wydawnictwem efemerycznym borykającym się z szeregiem trudności, co spowodowało, że nie było szerzej znane i opierało się przede wszystkim na środowisku krakowskim. Mimo szeregu rażących, nawet ówczesnie nienaukowych sformułowań, było to pismo niewątpliwie postępowe, które przy bardzo utylitarystycznym nastawieniu starało się o drukowanie poważniejszych rozpraw naukowych. Krótki żywot czasopisma zaprzeczył możliwościom dalszego jego rozwoju³²¹.

Czasopismo zapowiadało m.in. drukowanie wiadomości z zakresu historii naturalnej i zwracało się w tej sprawie przede wszystkim do krakowskiego profesora Szkoły Głównej. Sama rozprawa jest zresztą skąpym fragmentem większej zamierzonej pracy. Był to okres, kiedy Jaśkiewicz pracował najprawdopodobniej nad podręcznikiem historii naturalnej. Mając wszelkie cechy zwięzłego fachowego wykładu podręcznikowego, nie wyczerpywała nawet zagadnienia podanego w tytule. Wykład ten jest oparty na wyraźnie sprecyzowanych poglądach naukowych. Zastosowano podział gór, stworzony i ustalony przez włoskiego geologa i mineraloga Giovanniego Arduino, dzielący je na pierwotne, sekundarne i trzeciorzędne³²². Jaśkiewicz konsekwentnie referował czytelnikowi przeciwstawne sobie i zwalczające się teorie genezy całości zjawisk geologicznych, teorie „ognia” i „wody” („plutonistów” i „neptunistów”). W pracy reprezentowane jest głównie stanowisko neptunistyczne.

mach Kolltāja, „Biblioteka Krakowska” nr 67, Kraków 1929; M. Chamcówna, *Uniwersytet Jagielloński w dobie Komisji Edukacji Narodowej*, Warszawa-Wrocław 1957.

³¹⁸ J. Jaśkiewicz, *Z historii naturalnej. O Górach, ich poznaniu y iak się dzielą*, „Zbiór Tygodniowych Wiadomości Uczonych”, Kraków 1784, kw. 1.

³¹⁹ R. Fleszarowa, *Pierwsze oryginalne polskie prace geologiczne*, „Przegląd Geologiczny”. T. XIV; 1966, nr. 5 (158), s. 218.

³²⁰ Por. S. Lipko, *op. cit.*, s. 144.

³²¹ H. Madurowicz, *Działalność*, s. 51, por. szerzej o czasopiśmie: K. Opalek, *Mysł Oświecenia w Krakowie*, Kraków 1955.

³²² Z Arduino zetknął się Jaśkiewicz osobiście w czasie swego pobytu w Wenecji w zimie 1780/81 roku i otrzymał od niego pracę poświęconą właśnie temu zagadnieniu. Za: H. Madurowicz, *op. cit.*, s. 54.

Kolejne numery „Zbioru” ukazujące się od lutego do kwietnia 1784 roku zawierały informacje dotyczące tematyki górskiej. Powód napisania serii artykułów o górach był oczywisty: według autora za panowania Stanisława Augusta wzrosło zainteresowanie problematyką górską, ówczesna wiedza o górach była bardzo mała, stąd chęć przybliżenia tematu. Główny nacisk położono przy tym na stronę geologiczną, która wiązała się z chęcią poszukiwania w górach kruszców. Choć nie jest to jeszcze ten poziom, który zaprezentował Hube, to mamy tu wielki krok naprzód. Pojawiły się próby naukowych opisów, uzasadnienia powstania gór, podziału, a przede wszystkim opisów geologicznych. W poszczególnych numerach „Zbioru” opisywano kolejno granity, gnejs, łupki skalne itp. Przy opisie Wezuwiusza wykorzystano materiały Pliniusza oraz wiarygodnych autorów współczesnych, m. in. Williama Hamiltona³²³. Polski czytelnik mógł wreszcie dowiedzieć się o wiele więcej ponad powtarzające się bez końca dotychczasowe wielokrotne informacje w rodzaju: Wezuwiusz – góra ogień wyrzucająca.

Autor omówił utwory geologiczne nazywając je górami, tworzące skorupę ziemską, ich skład petrograficzny, znacznie mniej zajmując się ich wiekiem i pochodzeniem. Jaśkiewicz był „neptunistą”, ale posiadał także pewne zastrzeżenia:

góry – jedne których woda, a drugie których ogień ukształcił. Można i trzeci im dodać gatunek do których bycia, obydwaj Elementa zbiegły się³²⁴.

Mówiąc o ogniu, autor miał zapewne na myśli produkty wybuchów wulkanicznych. Wspomniat następnie o wulkanach, uznając ich wiek za bardzo zróżnicowany. Podał także podział gór ze względu na czas ich powstania:

найдавнієшіє y z naszą ziemią równoczesne – Pierwiastkowe (Montes primitivi), późniejsze – Powtórne (Montes secundari), ostatnie i od najnowszych głównych Ziemi odmian pochodzące wychodnemi albo Pagórkami³²⁵.

Nie były to artykuły na najwyższym poziomie, niemniej stanowiły duży krok naprzód w opisach gór pióra rodzimych autorów. Spotykamy w nich już nie sensacje i ciekawostki, lecz chęć naukowego wytłumaczenia zjawisk.

³²³ „Zbiór”, nr 8 z 21 marca 1784.

³²⁴ *Ibidem*.

³²⁵ *Ibidem*.

W kolejnym numerze opierając się na najnowszych pracach z zakresu geologii, Jaśkiewicz wymieniał i scharakteryzował poszczególne warstwy i skały budujące góry³²⁶. Oczywiście nie był to jeszcze poziom wiedzy w pełni wiarygodny, lecz przedstawiał najważniejsze ówczesne ustalenia odnośnie problematyki górskiej. Stwierdzenie, że ze względów pochodzenia można wyróżnić dwa główne rodzaje gór:

jedne których woda, a drugie których ogień ukształcił³²⁷,

może dzisiaj śmieszyć, ale należy pamiętać, że przez dziesiątki lat XVIII i XIX stulecia trwał zaciekle spór pomiędzy „plutonistami” a „neptunistami”. Tu należy zaznaczyć, że pierwsze nowożytnie koncepcje geomorfologiczne nawiązywały głównie do poglądów występujących w naukach przyrodniczych, przede wszystkim w geologii i paleontologii. Głosiły, że rzeźba powierzchni Ziemi ukształtowała się w wyniku wielkich katastrof przyrodniczych – teoria katastrof, katastrofizm – spowodowanych bądź wielkimi powodziami oceanicznymi bądź procesami wulkanicznymi i trzęsieniami ziemi. Twierdzono, że wszystkie skały, również magmowe wykształciły się z wody lub za sprawą działalności wulkanicznej i tektonicznej (większość skał powstała w ziemi pod wpływem procesów magmowych, przyjmując ostatecznie postać zastygłej magmy). Zwolenników pierwszej teorii zwano „neptunistami”, drugich „plutonistami”³²⁸. Pełne nawrócenie geologów na uniformitarianizm (aktualizm geologiczny) przypadło dopiero w udziale następcy Huttona – Charlesowi Lyellowi (1797-1875), który opublikował w roku 1830 pracę *Principles of Geology (Zasady geologii)*³²⁹. Mimo, iż pewne zagadnienia zostały później zmodyfikowane, odcisnął on piętno na myśli geologicznej w okresie dłuższym niż stulecie³³⁰.

Zamieszczone w *Zbiorach* wiadomości na temat gór były jak dotąd najbardziej wiarygodnymi tego typu informacjami, jakie ukazały się do tej pory w języku polskim. Wielka tu zasługa wydawców periodyku, którzy kierowani prądami Oświecenia, zdecydowali się na zamieszczenie tego rodzaju tekstów.

W o wiele mniejszym stopniu, lecz na dobrym poziomie, tematykę górską poruszył Andrzej Ewaryst hrabia Kuropatnicki (1734-1788) na łamach

³²⁶ „Zbiór”, nr 9 z 28 marca 1784.

³²⁷ *Ibidem*.

³²⁸ A. Witt, R. K. Borówka, *Rzeźba powierzchni Ziemi* (w:) *Wielka Encyklopedia Geografii*. T. VI, Poznań 1997, s. 7; R. K. Borówka, *Dzieje Ziemi i rozwój życia. Jak zmieniał się świat przyrody*, Poznań 2001, s. 12-13.

³²⁹ Ch. Lyell, *Principles of Geology: being an attempt to explain the former changes of the Earth's surface, by reference to causes now in operation*, t. 1-3, London 1830-1833.

³³⁰ T. H. van Andel, *Nowe spojrzenie na starą planetę*, Warszawa 1977, s. 15.

swej *Geografii* z roku 1786³³¹. Autor był kasztelanem, najpierw buskim, a następnie bełskim, amatorem-geografem, bibliofilem. Około 1770 roku nabył od jezuitów z Krosna znaczną część ich biblioteki klasztornej, którą następnie systematycznie uzupełniał. W roku 1776 uzyskał zezwolenie papieskie na gromadzenie ksiąg przez kościół zakazanych. Interesował się geografią, przetłumaczył m. in. z niemieckiego *Geografię Królestwa Polskiego* Antona F. Büschinga³³² i samodzielnie opracował *Geografię albo dokładne opisanie*, pierwszy polski opis geograficzno-statystyczny rodzimych ziem, wyróżniający się oryginalnością, różnorodnością i dokładnością informacji. O górach wspominał marginalnie, co jednak ważne, nie powtarzał bezkrytycznie żadnej ciekawostki czy kuriozum.

W omawianym tu okresie zrodziła się myśl opracowania słownika geograficznego królestwa polskiego. Na brak takiej pozycji zwracał uwagę Franciszek Siarczyński³³³, pisząc w swym dziele we wstępie

wszystkie Geografie dotąd wydane w Polskim ięzyku, są prawie tylko dla dzieci pisane, którym dadź początkowe tey nauki wyobrażenia iest dosyć. Lecz niemamy żadney, któraby w dokładnym opisanu krajów i narodów, przydatną będąc nauce młodzieży, mogła służyć oraz i dla tych, którzyby znaomość tak przyjemney i potrzebney w pożyciu ludzkim umiejętności pomnożyć żądali [...] Dla tych względów rozciągleysze dzieło napisać, potrzebą bydź sądziłem³³⁴.

Autor kierował słowa krytyki pod kierunkiem Łubieńskiego, zarzucając mu m.in. brak krytycyzmu:

geografia X. Łubieńskiego czyni wprawdzie xięgę dość ogromną, ale autor aby dzieło sprawił ciekawsze, dziwami i baśniami je napęłnił³³⁵.

Za najlepszą dotychczas wydaną geografie uważał te autorstwa Wywlicza. Wiele lat później z kolei Lewicki chwalił *Geografię* Siarczyńskiego pisząc, że dzieło to stało na poziomie ówczesnej europejskiej nauki³³⁶. Przy

³³¹ A. Kuropatnicki, *Geographia albo dokładne opisanie Królestw Galicyi i Lodomerii...*, Przemysł 1786.

³³² A. Kuropatnicki, *Geografia Królestwa Polskiego i Wielkiego księstwa Litewskiego*, Lipsk-Drezno 1768.

³³³ Z. Rzepa, *Franciszek Siarczyński jako geograf*, „Ze skarbcza kultury”. Z. 20: 1969, s. 5-72; E. Aleksandrowska, *Siarczyński Franciszek* (w:) *Dawni pisarze polscy*, Warszawa 2003. T. 4, s. 39-41; A. Kawalec, *Książd Franciszek Siarczyński. Życie i działalność*, Ossolineum, 2007, ss. 328.

³³⁴ F. Siarczyński, *Geografia czyli opisanie naturalne, historyczne y polityczne krajów y narodów...*, t. 1-3, Warszawa 1790. Cytat za: t. 1, s. 3.

³³⁵ *Ibidem*.

³³⁶ Lewicki, *op. cit.*, s. 103 (20).

pisaniu autor zastosował metodę rozumową w ujmowaniu zjawisk. Ciekawe są tutaj uwagi o istocie geografii, a także o kształtowaniu się charakteru narodów, w których Siarczyński podjął ukrytą polemikę z tezami Monteskiusza. Jeśli jednak chodzi o aspekty geograficzno-ekonomiczne, dzieło to nie dorównuje pracy Wyrwicza. Brak w nim prób ukazania związków między środowiskiem geograficznego z życiem gospodarczym kraju i rozważań nad związkami życia gospodarczego z teoriami ekonomicznymi, czym zajmował się Wyrwicz. Z kolei o postępie, jaki wykazuje praca Siarczyńskiego w stosunku do dawniejszych dzieł geograficznych pod względem krytycyzmu i ducha racjonalistycznego, świadczą wcześniej przytoczone słowa autora odnośnie wcześniej piszących autorów³³⁷.

W *Geografii* autor poświęcił nieco miejsca także problematyce górskiej. Na wstępie informował czytelnika, co to jest góra:

Góra, Mons, zowie się garb ziemi nad iey powierzchnią znacznie wyniosły: mniejszy zaś wysokości *Pagórkiem, Collis*, się nazywa. Są góry, których wyniosłość od podstawy do wierzchołka ma kształt ostrosłupa, iak naprzykład: w Palestynie *Tabor*; inne wielkie ciągną się pasmem iako góry *Karpackie, Alpy*, i.t.d. Kraie takimi górami przeplatane *górzystemi, Montana*, a przy nich leżące *Podgórzem, Submontana*, zowią się. Stąd części Województw Krakowskiego, Sandomierskiego i Ruskiego zajęte w Galicyi, od przyległości gór Karpackich, Podgórza mają nazwisko³³⁸.

Dalej pisał, że góry wybuchające i wyrzucające materie palne zwane były „ognistemi” lub „vulcanus” (Etna, Wezuwiusz). Gór lądowych nie należało mylić z górami piaszczystymi („Hak”, „Arene”) i kamiennymi („Skala”, „Opoka”, „Rupes”), które sterczały z wód lądowych morskich, stwarzając zagrożenie dla statków (te ostatnie góry były zwane także „rafami”)³³⁹.

W słowniku wyrazów geograficznych pojawiły się Alpy, na oznaczenie ciągu gór wysokich. Nie podał jednak Siarczyński w tym miejscu ich lokalizacji, wspominał natomiast o „Alpes du Nord” położonych w Szwecji³⁴⁰. Niezorientowany czytelnik mógł mieć kłopoty z późniejszym umiejscowieniem Alp właściwych. Słowo „mons” oznaczało górę, „Montana” z kolei kraj górzysty, a „vulcanus mons” to góra „ognista”.

³³⁷ K. Opalek, *Rozwój nauk matematyczno-przyrodniczych i technicznych* (w:) *Historia Nauki Polskiej*, red. B. Suchodolski, Wrocław-Warszawa-Kraków, 1970, t. 2, s. 368.

³³⁸ F. Siarczyński, *op. cit.*, s. 7.

³³⁹ *Ibidem*, s. 97.

³⁴⁰ *Ibidem*, s. 101.

W części poświęconej opisaniu fizycznemu ziemi znalazły się akapity poświęcone górom³⁴¹. Według słów autora płaszczyna ziemi była bardzo nierówna. Dzielili ją łańcuchy gór wysokich, z których jedne miały położenie równoległe w stosunku do równika, drugie rozciągały się z północy na południe. Z wysoko położonych nad powierzchnię morza równin, z których niby z pni wyrastały niczym gałęzie pasma górskie. W Europie dwie były takie „górotwórcze” równiny, jedna w północnej Rosji, druga w Szwajcarii. Daleko bardziej rozległa znajdowała się w Azji, na północ od Indii.

Dwie ostatnie występowały wreszcie w Ameryce, jedna we wschodniej Kanadzie, druga pomiędzy Brazylią a Chile, ta ostatnia nosiła nazwę „Mato Grosso”³⁴². Z kolei wyspy, skały, „haki” i „raffy” to nic innego jak wierzchołki gór wznoszących się z dna morskiego. Gdyby potencjalny czytelnik nie rozumiał tego zjawiska, autor pośpiesznie tłumaczył ten fakt na przykładzie, gdzie w przypadku zalania przez morze Polski, Karpaty czy Łysa Góra byłyby owymi „hakami” sterczącymi nad powierzchnię morza.

Według autorów, na których opierał się Siarczyński, za najwyższe góry uważano szczyt Adama („Pic d’Adam”) na Cejlonie oraz „Pic de Teneriff” na Teneryfie. Autor jednak od razu dodaje, że góry te, chociaż bardzo wyniosłe, mniejsze są jednak od amerykańskich Kordylierów („Cordillieras”), których najwyższa to „Chimborasso” (Chimborazo), według pomiarów „akademików paryskich”, wysokość miała wynosić 3220 sążni³⁴³. Według ówczesnej wiedzy w strefach zimniejszych nie było tak wysokich gór jak w strefach umiarkowanych, a w tych z kolei tak wyniosłych jak w gorących. Wynikał z tego prosty wniosek, że im kraje były bardziej zbliżone do równika, tym były bardziej gorzyste.

Góry „lodowate” i „ogniste” czyli wulkany należały do największych osobliwości. Te pierwsze, okryte wiecznym śniegiem, o znacznej nieraz grubości, występowały w Szwajcarii i Sabaudii. Drugie wyrzucały materiały palne i zasypywały nimi przyległe równiny. Siarczyński nie mając ku temu podstaw nie wnikał w przyczyny wybuchów wulkanicznych, zauważył jednak, że tam gdzie obecnie znajdowano pokłady żużli wulkanicznych, musiało w przeszłości dochodzić do erupcji. Czasami występowało kilka pokładów takich żużli, między którymi były warstwy zawierające szczątki roślin. Wnioskowano z tego, że w różnych okresach czasu następowały wybuchy wulkanów:

to samo jest wielkim dawności świata dowodem³⁴⁴.

³⁴¹ *Ibidem*, s. 59-60.

³⁴² *Ibidem*, s. 99.

³⁴³ *Ibidem*, s. 102.

³⁴⁴ *Ibidem*, s. 64.

Sporo miejsca autor poświęcił góróm i pasmom europejskim. Wymienił m.in. Alpy, Apeniny ciągnące się w poprzek od północy aż po cieśninę Mesyńską, góry Dovrefield dzielące Szwecję od Norwegii, Harz, Sudety, Pireneje, góry wyrzucające ogień: Wezuwiusz w Neapolu, Etnę na Sycylii i Hekłę na Islandii³⁴⁵. Podobne dokładne informacje zamieścił na temat rzek, półwyspów itp.

W opisie Norwegii zaznaczył, iż jest to kraj górzysty, pełen prócz gór także terenów bagnistych i stepów. Jeśli chodzi o góry, to są one wysokie, jedne wznoszą się pojedynczo, inne pasmami, a ich wierzchołki zawsze pokrywa śnieg³⁴⁶. Od północy miała zaczynać się góra „Kolen” (dziś góry Kjölen, północna Norwegia), dzieląca się następnie na dwa ramiona. Jedno z nich stanowiło naturalną granicę między Szwecją a Norwegią i, jak to wcześniej zaznaczył, początkowo zwało się „Dofrefield”, a następnie „Langetfield”. Ciągnęło się to ramię aż po południowe krańce Norwegii³⁴⁷.

Autor nie wspomniał nic o górach szkockich i masywie Snowdown w Walii, opisał natomiast góry w Austrii, najwięcej przy omawianiu Tyrolu (wymienił m.in. „Ortelos”, „Klockner”, „Brenner”³⁴⁸). Sporo miejsca tematyce górskiej poświęcił przy opisie Szwajcarii. Większą jej część zajmowały góry, poprzedzielane wąskimi dolinami. Z racji położenia, do Szwajcarii nie wpływała żadna rzeka, natomiast z jej wysokich gór brało początek kilka rzek. Niższa od Alp, góra „Jura” otaczała Szwajcarię od zachodu. Jej szczyty przez osiem miesięcy pokryte były śniegiem. Góra św. Gotharda łączyła kilka innych pasm górskich i wznosiła się majestatycznie na 15 tysięcy stóp francuskich. Zajmujące około 70 mil powierzchni kraju Alpy prócz drzew i ziół rodziły także gipsy i marmur. Przeplatały je głębokie doliny, przepaściste skały i jeziora. Wierzchołki gór błyszczały od pokrywających ich lodów i śniegu, te jednakże topniejąc w lecie, często niszczyły wiejskie chaty położone w dolinach. Autor podkreślał, iż mało jest takich krajów, w których byłoby tak odmienne powietrze, wpływ miały na to góry. Dzięki żyznym pastwiskom, pokrywającym górskie stoki możliwa była produkcja doskonałych serów. Na wiosnę wypędzano stada na stoki, gdzie pozostawały do jesieni, „pod dozorem ludzi zwanych *Sennen*, to jest baczów”³⁴⁹. Tematykę górską kontynuował następnie kilkakrotnie przy omawianiu poszczególnych kantonów.

³⁴⁵ *Ibidem*, s. 102-103.

³⁴⁶ Na wiek XVIII przypało na pokłuli północnej gwałtowne obniżenie temperatury, stąd często mówi się nawet o „małej epoce lodowej” (długotrwałe obniżenie temperatury od przełomu wieków XII/XIII do pierwszych dekad XIX w.).

³⁴⁷ F. Siarczyński, *op. cit.*, s. 103.

³⁴⁸ *Ibidem*, t. 2, s. 40.

³⁴⁹ *Ibidem*, t. 2, s. 9.

Przy opisie Węgier Siarczyński przedstawił Karpaty, jako góry najwyższe, inna nazwa używana przez tego badacza to „Krapacks”, na pograniczu Moraw, Śląska i Polski. Najwyższa ich część znajdowała się w Starostwie Spiskim, w czasie pogodnym widoczne były z Krakowa. Informował, że:

wysokość ich na 4. stopnie dzielić można. Najniższy okryty jest drzewami wielkości pospolitey, drugi wielkimi drzewami, trzeci krzakami tylko, a szczyt sam jest skalisty; doliny dźwigają odwieczne śniegi. Góra *Fatra* w komitacie Liptowskim, *Matra* w Heweskim znayduie się³⁵⁰.

W Wielkim Księstwie Siedmiogrodzkim, które było pokryte w większej części górami, miał znajdować się góra „Büddesch”, która

ślawna jest wulkanem wewnątrz palącym się. Leży między *Haronszek* i *Cshik*³⁵¹.

W niektórych dolinach znajdowały się źródła ciepłej wody, niektóre zapewne siarkowe, gdyż wydzielają one charakterystyczny, trudny do zniesienia zapach.

W swoim dziele Siarczyńskie zamieścił rzetelne i wiarygodne informacje z zakresu tematyki górskiej. Korzystał z dzieł zagranicznych, jak świadczy zaprezentowany tu materiał, wydanych mu współcześnie. Geografia poszczególnych pasm jest właściwa, znak to dobrych informacji u autorów zachodnioeuropejskich. Nieco gorzej wyglądają dane na temat Karpat południowych, ale też od razu należy zwrócić uwagę na fakt, że opisów czy tym bardziej badań np. Siedmiogrodu praktycznie ówczesnie nie było. W czasach, w których Siarczyński zbierał materiały do swej kompilacji, znano już w Europie zachodniej geografę świata gór. Zaczęto je dokładnie poznawać i badać, w Alpach pod koniec XVIII stulecia pojawili się nawet pierwsi turyści – Anglicy. Stąd ilość informacji systematycznie wzrastała, były one coraz dokładniejsze. Jeśli chodzi o pasma Karpat to w dalszym ciągu mało się nimi interesowano, stąd też duże dysproporcje w ilości i jakości materiału prezentowanego przez Siarczyńskiego.

Rok 1791 przyniósł ukazanie się *Listów fizycznych* cytowanego wcześniej Michała Hubego³⁵². Opracowanie podzielone jest na części, tzw. „listy”. Ich poszczególne partie omawiają m.in. wiatry, właściwości wody, morza, rzeki, źródła, niziny, trzęsienia ziemi. List IX omawia problematykę górską. Według jego treści:

³⁵⁰ *Ibidem*, t. 3, s. 87.

³⁵¹ *Ibidem*, s. 119.

³⁵² M. Hube, *Listy fizyczne...*, *op. cit.*

góry są nayeelnieyszym źródełem wiadomości naszych eo do dziejów ziemi naydawnieyszich, źródełem daleko i starszym nad wszystkie piśmienne i ustne podania starożytności naydodlegleyszich³⁵³.

Hube zauważył, że góry rzadko wznoszą się pojedynczo, z reguły tworząc pasma, rozciągnięte nieraz na dziesiątki mil, często połączone z innymi. Wraz ze wzrostem wysokości malały temperatury w górach, tak, że często na wierzchołkach tych najwyższych zalegały śniegi. Zjawisko to zaobserwowano także na najwyższych szczytach wznoszących się w rejonach równikowych. Podobnie w Polsce, w górach o wysokościach przekraczających 1500 ówczesnych stóp zalegały cały rok śniegi³⁵⁴. Te ujemne temperatury powodowały ubożenie, a nawet zanik roślinności wraz ze wzrostem wysokości:

choć czasem pod wyniosłą górą i naygęstszy las stoi, przecie po niejakim czasie, gdy eo raz postępuje wyżej, niższe, rzadsze i krzywcze znajdują się drzewa: mienia się na koniec w niską Chróscinę, aż też giną zupełnie³⁵⁵.

Wyższe partie gór pokryte były roślinnością charakterystyczną dla stref północnych, mchami i ziołami oraz porostami. Jeśli chodzi o geologię, to na najwyższych wierzchołkach gór występował granit,

składa się on z massy ze sobą spoionej, żadnych warstw niemającej, a jeśli tu i ówdzie wąskie w nim rozpadliny widać, są one wcale nieregularne³⁵⁶.

Ponieważ nie natrafiono w tamtych latach w granicie na żadne skamieniałości, eo jest zrozumiałe, gdyż granit jest skałą metamorficzną, czyli przeobrażeniową, stąd w ogóle brak w nim skamieniałości. Toteż współcześni Hubemu uznawali, że powstały one bardzo dawno temu, przed narodzinami życia i na pewno w środowisku wodnym. Pozbawione warstwy ziemi i wszelkiej pokrywy roślinnej udowadniały, że zawsze były wyniesione nad poziom morza.

Do najwyższych pasm, zbudowanych z granitu, często przylegały pasma mniejsze, zwane przez Hubego „gliniastymi górami”³⁵⁷ jeszcze niższe były „góry wapienne”. Oba te rodzaje gór często tworzyły osobne pasma.

³⁵³ *Ibidem*, s. 81.

³⁵⁴ O czym wspomniano, w wieku XVIII na półkuli północnej występowały niższe temperatury niż obecne, stąd informacje o całorocznych pokrywach śnieżnych na najwyższych szczytach karpackich są wysoce prawdopodobne.

³⁵⁵ M. Hube, *op. cit.*, s. 83.

³⁵⁶ *Ibidem*, s. 84.

³⁵⁷ *Ibidem*, s. 91.

Były zazwyczaj pokryte urodzajną glebą, posiadały mało spadziste stoki o kopulastych wierzchołkach. Dziwnie w tym miejscu brzmi uwaga Hube-go, który także Tatry zaliczył do tego typu gór³⁵⁸.

Owe gliniane góry zbudowane były z różnych „gatunków” ziemi. Nazywano je

jednoistnemi, bo chociaż z niezliczonych warstw równoległych są złożone, te jednak zupełnie do siebie podobne z podobnych się gatunków kamienia składaia³⁵⁹.

Nie zauważono w nich żadnych skamieniałości, stąd podobnie jak w przypadku gór „granitowych” sądzono, że powstały przed epoką „krecji”. Różniły się z kolei morskim (wodnym) pochodzeniem oraz, co nie było regułą, występowaniem kopalin i kruszców³⁶⁰.

Kolejne góry, wapienne, utworzone były z grubych warstw tych skał osadowych. Wynikało z tego, że także ich początki były w morzach, lecz później niż „jednostaine góry gliniaste”. Jak pisał autor:

widać w nich bowiem, choć w małej bardzo liczbie, tu i ówdzie pierwsze muszluw ślady³⁶¹.

Ich budowa i kształt z kolei innym badaczom nasunęła wniosek, że powstały w wyniku działalności ognia. Hube skłaniał się do tego samego wniosku dodając, że jest to jedyne wyjaśnienie faktu, że na wysokości 8000 stóp znajdowano skamieniałości. Domysły takie potwierdzała obecność złóż soli kamiennej w tatrzańskich jaskiniach.

Przedgórze wolniej się wypiętrzały niż góry, czasem w ogóle, często także występowały przed górami „wapiennymi”. Znajdowano w nich czasami miedź, żelazo, węgiel i inne „minery”, a także źródła ciepłych i słonych wód. Warstwy ich leżały z jednej strony na górach „wapiennych”, a z drugiej strony ginęły wśród równin. Występowało w nich wiele skamieniałości, stąd wyciągnięto wniosek, że powstały w morzu jako najpóźniejsze:

maia te góry zwyczajne rozpadliny, któremi ich warstwy są rozerwane i skręcone. Nazywają się Rykami, a często kruszczem napełnione bywają³⁶².

Podobne do tych ostatnich były góry „piaszczyste”, pozbawione skamieniałości morskich. W odróżnieniu od pozostałych występowały w nich

³⁵⁸ *Ibidem*.

³⁵⁹ *Ibidem*, s. 86.

³⁶⁰ *Ibidem*.

³⁶¹ *Ibidem*.

³⁶² *Ibidem*, s. 87.

spetryfikowane pnie różnych gatunków drzew (często palm) i innych roślin charakterystycznych dla gorących obszarów, ponadto można było napotkać skamieniałości wielkich stworzeń lądowych. Według Hubego warstwy ziemi przez wielkie powodzie i trzęsienia zostały uformowane najpóźniej³⁶³.

Osobliwy był świat jaskiń górskich. Ściekająca woda rozpuszczała skały, ich nagromadzenie tworzyło „ozdoby z kamienia” (stalaktyty, stalagmity, stalagnaty). W wielu jaskiniach znajdowano kości zwierząt należących do wymarłych już gatunków. Wielką osobliwością były podziemne jeziora, znacznej nieraz wielkości. Całkiem słusznie brzmi uwaga Hubego, że głębokość nawet największych jaskiń jest niczym w porównaniu z wielkością Ziemi

porównaną być może, z dołkiem, który w łupinie wielkiego jabłka końcem szpilki wygniecie³⁶⁴.

Góry nie trwały wiecznie. Podmywane przez wody podziemne, niszczone przez trzęsienia ziemi powoli rozsypywały się i zapadały. Także siła deszczów według Hubego odmieniała i niszczyła góry³⁶⁵. W Norwegii i innych zimnych krajach mrozy niszczyły wierzchołki gór, z kolei w krajach o ciepłym klimacie podobnie im szkodziła wilgoć. Skały i ziemia znoszone były z gór i osadzone w dolinach, przyczyniając się do ich wypełnienia. Jak z tego jasno wynika, autor zdawał sobie sprawę ze zjawisk, które dziś nazywamy erozją spowodowaną przez czynniki atmosferyczne. Było to pierwsze tego typu sformułowanie w nauce polskiej. Przed Hubem nikt nie rozważał kwestii związanych z powolnym niszczeniem gór. Według jego poprzedników, te miały stać praktycznie wiecznie, uformowane siłą boską w początkach świata. Niezbyt zastanawiano się, (jeśli w ogóle) nad genezą ich powstania, w umyśle ówczesnych ludzi istniały „od zawsze”, nie zastanawiano się nad możliwościami ich niszczenia. Zarówno orogeneza jak i zjawiska erozji były poza zasięgiem wyobraźni. W skali geologicznej zachodziły szybciej lub wolniej, w skali życia pojedynczego człowieka czy też całych pokoleń były praktycznie niezauważalne. Nie interesowano się nimi, nie odczuwano potrzeby badań, dociekania nad naturą powstania i przeobrażeniami o ich przyszłym bycie. Istnienie gór, jeśli już je zauważano, uważano za oczywiste. Stały w niczym niezmaconym majestacie, niezmienne, niepoznane, dalekie i obce. Hube był przedstawicielem nowej generacji uczonych. Starał się poznać ich początki, zauważał różnice w budowie i wieku. Zdawał sobie także sprawę z powolnego niszczenia gór i wymienił

³⁶³ *Ibidem*, s. 88.

³⁶⁴ *Ibidem*, s. 89.

³⁶⁵ *Ibidem*, s. 101.

niektóre czynniki mające na to wpływ. Bez wątpienia zapoczątkował nowe spojrzenie na świat gór i ich dziejów.

W dalszych częściach Hube omówił lodowce. W wyższych partiach gór na skutek opadów śniegu i przy jednoczesnym braku jego topnienia tworzyły się pola lodowe, zwane „Glaciers” lub „Gletszer”³⁶⁶. W krajach alpejskich, głównie w Szwajcarii, zaobserwowano już nieco wcześniej zjawisko powolnego ruchu lodowców górskich, zwłaszcza w niżej położonych dolinach (górnym parti jęzorów lodowcowych ówczśnie jeszcze nikt nie eksplorował, pozostawały nieznane). Posuwające się i topniejące lodowce dostarczały wodę terenom niżej położonym. Mamy tutaj zatem do czynienia z kolejną, w pełni wiarygodną informacją dostarczoną przez Hubego. Po raz pierwszy czytelnik polski dowiadywał się o ruchu lodowców górskich w wyższych partiach gór. Dzięki owemu ruchowi i procesowi topnienia uwolniona woda spływała w dół, nawadniając niżej położone tereny. Dla mieszkańców alpejskich czy pirenejskich dolin było to rzeczą oczywistą od wielu, wielu pokoleń. Dla mieszkańców świata nizin było to zjawisko całkiem nowe. Ci, którzy zamieszkiwali tereny podgórskie, mogli teraz znaleźć wytłumaczenie dla corocznych przyborów wód w rzekach mających swe źródła w górach. Jakże inaczej dla czytelnika *Listów fizycznych*, wychowanemu na dziełach Rzączyńskiego czy Chmielowskiego, malował się teraz obraz świata gór. Zaczynał powoli poznawać ich budowę, poszczególne rodzaje, dowiadywał się o zjawisku erozji, choć jeszcze nie stosowano tego terminu, tajemniczym światcie jaskiń i jakże obcej dla ówczesnej wyobraźni potędze lodowców.

Dzięki Hubemu poszerzona została wiedza o wulkanach. Jak pisał, w odróżnieniu od innych gór, ciągnących się pasmami, wulkany były z reguły odosobnione, choć zdarzały się wyjątki. Jednym z nich był łańcuch górski Kordylierów położony na kontynencie południowo amerykańskim, złożony z dużej liczby wierzchołków tego typu. Na ich szczytach znajdowały się okrągłe otwory zwane „Craterami”³⁶⁷. Chodziło oczywiście o kaldery, był to pierwszy zapis na ich temat w polskiej literaturze naukowej. Zgodnie z rzeczywistością, ich kształt zmieniał się każdorazowo po kolejnych erupcjach wulkanicznych. Oczywiście zaprezentowany przez autora materiał nie pochodził z jego własnych obserwacji, stanowił przepisany z innych opracowań tekst, świadczył jednak dobitnie o pierwszych wejściach na wulkany, początkach ich obserwacji i badań na świecie. Obserwacje takowe były już przeprowadzane na rozmaitych wulkanach, gdyż w literaturze naukowej istniały informacje na temat częstotliwości erupcji poszczególnych stożków.

³⁶⁶ *Ibidem*, s. 102.

³⁶⁷ *Ibidem*.

Zauważono, że do wybuchów większości wulkanów dochodziło raczej sporadycznie, wyjątek stanowiły wyspy Liparyjskie na morzu Śródziemnym, gdzie miejscowe stożki były aktywne praktycznie przez cały czas. W tym ostatnim jednak wypadku nie potrzebne były specjalne obserwacje czy badania, ponieważ miejscowa ludność była wiarygodnym źródłem informacji na temat częstotliwości erupcji i wycieków lawy. Orientowano się już wówczas, że wybuchy poprzedzała cała seria podziemnych wstrząsów przy wtórce charakterystycznych odgłosów. Owe grzmoty przypominały ówczesnym ludziom dźwięki kowalskich miechów, stąd w dawnych stuleciach stawały się źródłem rozmaitych legend, mitów i podań. Początkowy słup dymu wznoszący się z kaldery stopniowo poszerzał się, przyjmując na koniec kształt rozłożystego drzewa. W słupie dymu często obserwowano błyskawice, ponadto duże ilości dziurkowanego, lekkiego kamienia białego, czerwonego, czarnego lub brązowego koloru, zwanego „pumexem”. Popiół wulkaniczny opadał nieraz na wielkich obszarach. Na koniec, z boku wulkanu otwierała się mniejsza lub większa szpara, z której wylewała się paląca materia, z włoska określana lawą. Posiadała lepłą, płynną konsystencję, w zetknięciu z powietrzem szybko tężała. Na skutek wielokrotnych wylewów często zdarzało się, że jedna warstwa lawy w wyniku kolejnego wypływu zostawała pokryta kolejną. Wielkie wrażenie na obserwatorach wywoływały spadające nocą kaskady płonącej lawy. Po stwardnieniu utrzymywała się ona bardzo długo, jednak według niektórych autorów miała z czasem, po skruszeniu, obrócić się w żyzną ziemię. Z całego materiału dotyczącego problematyki wulkanicznej zaprezentowanego przez Hubego ta informacja jest nieprawdziwa, gdyż z zastygłej lawy nigdy nie powstaje ziemia. Może ona jedynie, wraz z upływem czasu, zostać pokryta warstwą ziemi. Pola lawowe należą do najbardziej nieużytecznych obszarów na kuli ziemskiej, muszą minąć dziesięcio- i stulecia zanim pojawiają się na nich wyższe formy życia roślinnego. Jako ważny produkt podziemnej działalności wulkanów autor wymienił bazalt występujący w dużych ilościach. Był to czarny i twardy kamień, zbudowany z podobnych cząstek co lawa, formujący naturalne graniaste i kolankowate słupy. Występowały one między innymi w Szkocji, w jaskini Fingala. Jako dowód na wcześniejsze erupcje wulkaniczne Hube przytaczał fakt zniszczenia Pompei i Herkulanum przez Wezuwiusza w pierwszym wieku po Chrystusie. Z europejskich wulkanów wymienił Etnę, Wezuwiusz oraz Hekłę na Islandii. Najbardziej osobliwym skutkiem działalności wulkanów na Islandii były ciepłe źródła mineralne, nazywane przez mieszkańców „Geyfsery”. Nie zawsze dochodziło w nich do wytrysku wód, często tylko wody burzyły się i gotowały w zbiornikach³⁶⁸.

³⁶⁸ *Ibidem*.

Na nieco inne informacje dotyczące świata gór napotykaemy w wydanej anonimowo w roku 1791 w Poznaniu *Geografii*³⁶⁹. Zawierała bardzo podstawowe informacje, podane niemal w sposób encyklopedyczny.

Ziemia dzieliła się na lądy, wyspy, półwyspy, międzymorza, przylądki i góry. Definicja góry jako takiej była powtórzeniem wcześniejszych informacji w tej materii. Oto czytelnik po raz kolejny dowiadywał się, że góra

jest wysokość ziemi nad iey strych wyniesiona na okolice Kraiu widoczna³⁷⁰.

W Szwajcarii góry pokrywały większą część kraju, nie przeszkadzały one jednak w uprawach zbóż, konopi, lnu, występowaniu pastwisk czy wreszcie hodowli³⁷¹. Tak więc istnienie gór zauważono, lecz w kontekście niejako wtórnym, nie istnienia samych w sobie, lecz jako nieszkodliwego tła dla gospodarki. Góry były już zauważone, nawet przez bardzo nielicznych odwiedzanych z ciekawości, a nawet miały już miejsce pierwsze wejścia na konkretne szczyty, lecz ogół społeczeństwa widział w nich tylko dalekie, niedostępne turnie, odległe, nie budzące zainteresowania tereny. Stąd Alpy Szwajcarskie istniały w świadomości, zauważano ich fizyczną obecność, lecz odbierano jako element składowy dalekiego krajobrazu, nieobecny w życiu codziennym i nie mający na nie większego wpływu. Przy omawianiu poszczególnych kontynentów w *Geografii* opisywano znajdujące się na nich państwa z bardzo krótką charakterystyką, ich prowincje, główne miasta. Wymieniano ponadto wyspy, przylądki, półwyspy, oceany, morza a także góry. Z Europy pojawiły się więc góry dobrze nam dzisiaj znane, których nazwy jak i lokalizacja nie budzą zastrzeżeń, jak też góry, co do istnienia których i ich położenia musimy mieć poważne wątpliwości. Do grupy tych pierwszych zaliczyć możemy Pireneje, Alpy, Apeniny, „Wogen” czyli Wogezy, „Balkan” czyli góry półwyspu bałkańskiego, Grampiany, Chewiot (Cheviot), Snowden (Snowdown). Mamy także trzy góry „ogniste”: włoskie Wezuwiusz i Etnę oraz islandzką Hekłę. Skars Field lub Montes Felices pomiędzy Szwecją i Norwegią to bez wątpienia góry Skandynawskie. Już jednak szwedzkie góry Szwartzwalden, położone na północ od Moskwy Hiperbola, Plinlimon w Walii czy Peak w Anglii³⁷² budzą poważne wątpliwości co do wiedzy geograficznej twórców pierwotnego dzieła z którego korzystał autor rodzimej *Geografii*. Wszak nie opisywano w tym momencie słabo lub w ogóle wówczas nieznanymi odległymi krain, lecz obszary Europy, znane i zauważane już od stuleci. Anglia, Walia czy Cze-

³⁶⁹ *Geografia albo zbiór wiadomości wielce potrzebnych o Świecie i Kraiach od ludzi mieszkalnych dla wygody uczących się porządknie ułożony w Poznaniu 1791.*

³⁷⁰ *Ibidem*, s. 6.

³⁷¹ *Ibidem*. s. 57.

³⁷² *Ibidem* s. 75.

chy – te ostatnie otoczone miały być w całości przez góry Filshtelberg – były już bardzo dobrze znane i poznane, znano dobrze ich geografie, potrafiono opisać wiele konkretnych punktów geograficznych, zatem niesprawdzone informacje na temat występujących na ich terytoriach gór brzmią wysoce niewiarygodnie. Podobnie rzecz się miała z górami innych kontynentów. Nazwy i zarys położenia jednych podano dobrze (np. Synaj i góra Adam na Cejlonie, Kaukaz, Atlas, Appalachy czy Andy), inne jak Sardonix na półwyspie Przedgangetańskim czy Guaco na półwyspie Zagangetańskim, Miesięczne czy Basilia w Abisynii pozostają zagadką³⁷³.

W roku 1791 ukazało się pierwsze w Polsce opracowanie traktujące wyłącznie o tematyce górskiej. Mowa tutaj o niewielkim objętościowo dziełku Hipolita Kownackiego *O górach*³⁷⁴. Zanim autor przystąpił do pisania, zgromadził obszerne informacje na temat świata gór przytaczane przez wielu zarówno ówczesnych jak i wcześniejszych pisarzy. Starał się dokonać dokładnej selekcji, wybierając tylko takich autorów, których wiadomości wydawały mu się wiarygodne i godne powtórzenia. Pragnąc, aby sprawy związane ze światem gór zostały wreszcie dokładnie przedstawione, polemizował z istniejącymi dotąd na ich temat niektórymi poglądami, starając się je inaczej przedstawić lub też wytłumaczyć. Niestety, nie ustrzegł się też w swej kompilacyjnej pracy starszych, już mocno nieaktualnych poglądów. Gdyby cytował tylko autorów współczesnych, byłoby dobrze, niestety sięgał także po twórców starszych, stąd często można napotkać w jego dziełku pewne naiwności. Już we wstępie pisze, że

góry są istotną częścią kuli Ziemskiej, iż zdaie się iakoby ta żadnym sposobem bez nich trwać i utrzymywać się nie mogła, albowiem na tych wspiera się ogromny ciężar kręgu ziemnowodnego, któremu nawzaiem Góry dodają trwałości³⁷⁵.

Przytacza informacje na temat celowości istnienia gór, co oczywiście, przy ówczesnej niewiedzy na temat orogenezy, mogło być tylko przypuszczeniem. Coraz bardziej spostrzegano i zdawano sobie sprawę w miarę poznawania gór, że wpływają one znacząco na klimat (wstrzymują wiatry, „miarkują” upały słońca), są „nieprzebrany gniazdem rzeczy kopalnych, kruszców”, dają początek wielu rzekom, stanowią wreszcie naturalne granice między państwami. Dla Kownackiego najważniejsze były owe „skarby i bogactwa” znajdujące się w górach, nie te urojone, lecz właściwe bogactwa naturalne. Dlatego za rzecz najwyższej wagi postulował, aby poznawać, badać góry, uczyć się o nich, a nauka owa winna stać się wstępem do

³⁷³ *Geografia...*, s. 71.

³⁷⁴ H. Kownacki, *op. cit.*

³⁷⁵ *Ibidem*, s. 1-2.

mineralogii. Ta bowiem, dzięki umiejętności czynienia spostrzeżeń, umiejętności dostrzegania znaków pozwala na odnalezienie użytecznych kopalin znajdujących się w głębi ziemi, a zwłaszcza gór. Jak pisał:

„znaiomość zaś szczególna Gór, ich składu, własności i.t.d. prowadziłaby prosto i niby z pochodnią w rękę do niezmiennych ich wnętrzności, gdzie w niezgruntowanych przepaściach [...] rzeczy kopalnych siedliska”³⁷⁶.

Należy zatem bezsprzecznie prowadzić badania i obserwacje gór, poznawać miejsca, gdzie występują żyły kruszców szlachetnych, gdzie można znaleźć rudy metali itp. Nowe tu zatem zadania dla geografii i związanej z nią mineralogii – pojęcie nauk o Ziemi nie było wówczas znane i stosowane – a mianowicie poszukiwanie bogactw świata gór. Umiejętność ta nie może być jednak pełną bez odpowiednich map terenów górskich. Na nich to winny być zaznaczone przebiegi poszczególnych pasm górskich, ich wysokości, nachylenia stoków. Stąd jego zdaniem konieczność badania gór wydaje się jeszcze konieczniejszą. Istniejące dotąd mapy z zakresu geografii fizycznej nie na wiele przydawały się ówczesnym poszukiwaczom bogactw naturalnych znajdujących się w górach. Należało opracować i sporządzić nowe karty, przydatne dla ówczesnych mineralogów. Wszystkie te spostrzeżenia i poglądy były autorstwa uczonych zagranicznych, Kownacki przytaczał je i zaszczerpiał jako pierwszy na grunt rodzimy. Jako ważne należy zaznaczyć, że przytaczał także i własne argumenty.

Jeśli chodzi o kształt poszczególnych pasm, ich wysokości, kształty dolin, Kownacki powołuje się na Georgesa Buffona i jego *Historię Naturalną*³⁷⁷. Zanim wchodziło się w prawdziwy świat gór, napotymano po drodze mniejsze, a potem większe wzniesienia, kolejno następowały po sobie pagórki i przedgórza, dopiero na samym końcu wkraczano w świat gór. W ich środku znajdowały się te największe, zarówno pojedyncze jak i zgrupowane w większe pasma.

Kownacki oczywiście, jak i jemu współcześni, przyczyn orogenezy nie znał. Pisał:

różne i liczne przypadki i rewolucye, ukształcić mogły różnego składu i gatunku Góry i Pagórki³⁷⁸.

Nie wgłębiał się zresztą szerzej w tą tematykę, był kompilatorem i na górach się po prostu nie znał. Były dla niego miejscem, gdzie należało

³⁷⁶ *Ibidem*, s. 6.

³⁷⁷ G. Buffon, *Histoire naturelle, générale et particulière*, publikacja wielotomowa, wydawana w Paryżu w l. 1749-1788.

³⁷⁸ H. Kownacki, *op. cit.*, s. 24.

poszukiwać kruszców i innych bogactw naturalnych. Strefy klimatyczne, fauna, przyczyny powstawania gór nie interesowały go. Jeśli miał skąd przepisać pewne informacje na te tematy, a nie wydawały mu się mało wiarygodne, robił to. Nie prowadził badań terenowych, nie był geologiem czy mineralogiem. W sposób teoretyczny postulował tylko konieczność pozyskiwania ich bogactw.

Nieco miejsca poświęcił florze, wzmiankując, że na stokach południowych jest bujniejsza, z kolei, z braku słońca, na północnych skromniejsza. Najbardziej widoczne było to w odniesieniu do lasów, dlaczego jednak w tym miejscu powołuje się na Rzączyńskiego, nie wiadomo. W efekcie czytelnik dowiadywał się, co pozostawało w sprzeczności z poprzednimi akapitami, że na południowych stokach mniej było opadów niż na północnych. W efekcie korzenie drzew rosnących po stronie północnej gór miały zawsze dużo wilgoci. Gdyby Kownacki znał któreś z wcześniejszych dzieł badaczy spiskoniemieckich, penetrujących i opisujących południowe Tatry i inne części Karpat na wiele lat wcześniej, zapewne nie pisałby takich rzeczy. Niestety nie znał, najprawdopodobniej prace D. Frölicha³⁷⁹, Samuela ab Hortis³⁸⁰ czy Gergely Berzeviczego³⁸¹ były mu całkowicie nieznane.

³⁷⁹ David Frölich (1595-1648) – spiskoniemiecki matematyk, astronom, geograf, autor kalendarzy, pierwszy znany z nazwiska taternik. Studiował w Elblągu, Wittenberdze i Frankfurcie nad Odrą, od 1629 przebywał w Kieżmarku, skąd sporo podróżował. Był szeroko znanym nauczycielem. W latach 1623-47 wydał 30 kalendarzy ze swymi artykułami, za co od cesarza Ferdynanda III otrzymał tytuł „cesarskiego i królewskiego matematika i praktycznego astronoma w królestwie węgierskim”. Najcenniejszą jego pracą jest geografia *Medulla Geographiae Practicae*, Bartphae 1639 oraz podręcznik dla podróżujących *Bibliotheca seu Cynosura Peregrinantium, hoc est Viatorium*, Ulmae 1643-44, opisał w nich między innymi geografię Tatr i okolic.

³⁸⁰ Samuel Augustini ad Hortis (1729-1792) – z wykształcenia prawnik i teolog, z zamiłowania mineralog. Nauczyciel i prorektor liceum w Kieżmarku, ewangelicki proboszcz w Sobocie Spiskiej. Odwiedzał często Tatry i Spisz, zebrał duży zbiór minerałów. W latach 1772-1782 ogłosił drukiem szereg prac, niektóre stanowią podstawowe źródło wiadomości o Tatrach (które nazywa Karpatami), Spiszu i Liptowie. Bardzo interesująca jest jego praca *Nachtrag zur Beschreibung des karpatischen Gebirges*, („Privileg. Anzeigen” 1774 w 4 odcinkach) oraz *Topograpische Beschreibung des Flusses Poprad oder Popper in der Zips* („Ungarische Magazine”, 1782, 4 odcinki). Obie prace wznowione w 1900 r. („Karpathen Post”) i 1901 r. („Zipser Bote). Do dziś za najciekawszą uważa się pracę tyczącą poszukiwaczy skarbów i czarnoksiężników w Tatrach *Von dem fremden Gold- und Schatzgräbern*, „Privileg. Anzeigen” 1775, 8 odcinków.

³⁸¹ Gergely Berzevichy (1763-1822), studiował w Getyndze, był jednym z czołowych ekonomistów węgierskich. Jego najważniejsza praca dotyczyła między innymi Spisza i Tatr: *De commercio et industria Hungariae, Leutschoviae* 1797. Pisał o torfowiskach na Spiszu, Tatrami zajął się bliżej od r. 1795. Napisał kilka prac poświęconych temu pasmu, między innymi *Die Karpathen in Ungarn, ihre Seen und Thäler, Thiere, Pflanzen und Mineralien*, Wien 1819, pisał szeroko o Spiszu w: *Notizen über das Zipser Komitat in Ungarn (Vaterländische Blätter für den Österreichischen Kaiserstaates)*, Wien 1810.

Korzystając z nie zawsze najbardziej wiarygodnych źródeł, pisał także, że owe północne stoki były najbardziej zasobne w kopaliny i to właśnie w nich znajdowało się najwięcej kopalń³⁸².

Jako następną pozycję z końca XVIII stulecia, w której pojawiły się informacje na temat gór należy wymienić *Geografię początkową*³⁸³. W wydanej w małym formacie w roku 1793 pracy znalazły się bardzo skrócone informacje na temat geografii poszczególnych kontynentów i wchodzących w ich skład krajów z granicami. Omówiony został i przedstawiony podział poszczególnych państw na prowincje, ich bogactwa, dochód, siły zbrojne, a nawet oficjalne order państwowe. To małe dziełko nie rościło sobie pretensji naukowych, był to podręcznik geografii dla uczącej się młodzieży szkolnej. Z zakresu omówionej w osobnej części geografii fizycznej autor przedstawił krótkie dane na temat półwyspów, wysp, cieśnin, jezior, a także i gór. Forma swoistego kompendium nie pozwoliła na szersze przedstawienie poszczególnych zagadnień geograficznych. Tym faktem należy tłumaczyć to, że o górach wzmiankowano niejako marginalnie. Trzeba także dodać, że w omawianym okresie, o czym już pisano, tematyka górska nie należała do interesujących. Więcej uwagi poświęcano rzekom, z wyjątkiem w większości nieznanych źródeł i równie mało znanych górnych odcinków biegu, choćby ze względów transportowych czy granicznych, położone na nizinach jeziora także były łatwo zauważalne i bardzo często wykorzystywane. O górach nie dało się tego powiedzieć. Z wyjątkiem krajów i regionów typowo górskich jak Szwajcaria czy Tyrol lub Pireneje, nie budziły wśród ogółu mieszkańców danego kraju większego zainteresowania. Autor *Geografii* mógł sięgnąć ówczesnie do pozycji zawierających większą liczbę informacji na temat gór, orientując się jednak w stopniu zainteresowania nimi poprzestał na podstawowych danych. Przy omawianiu Europy wymienił Alpy, Apeniny, oddzielające Polskę od Węgier Karpaty, ponadto cztery góry „ogniste” czyli wulkany: Heklę, Wezuwiusz, Etnę, czwarta miała znajdować się w Czechach³⁸⁴. Jaką w tym momencie górę czy raczej wulkan miał na myśli autor, nie wiadomo. Jedno jest pewne, że nie będąc geografem czy podróżnikiem, opisywanych przez siebie krain i regionów Europy nie zwiedzał osobiście. Materiały do swego podręcznika, podobnie jak i inni polscy erudyci i twórcy podręczników czerpał od rodzimych i zagranicznych autorów. Informacja na temat „góry ognistej” (wulkanu) znajdującego się na terenie Czech była niewiarygodna. W tym wypadku autor skorzystał nieco bezkrytycznie z dzieł poprzedników, gdyż Czechy sąsiadujące

³⁸² H. Kownacki, *op. cit.*, s. 26.

³⁸³ *Geografia początkowa dla wygody uczących się w szkołach...*, Wilno 1793.

³⁸⁴ *Ibidem*, s. 4.

z Polską były dobrze znane w naszym kraju i nawet w dalej położonym Wilnie musiano zdawać sobie sprawę z braku wulkanów u południowego sąsiada. Z pozostałych pasm górskich występujących na innych kontynentach wzmiankowane są tylko azjatyckie Kaukaz, Taurus, góry tureckie (?) i Synaj³⁸⁵.

Ów wileński podręcznik z roku 1793, stanowiący według słów autora wstęp do geografii („geografię początkową”) miał za zadanie przekazanie podstawowych informacji z zakresu geografii politycznej i fizycznej zarówno Europy jak i pozostałych części świata. Z założenia małej objętości, skromne także przekazywał informacje. Te na temat gór były wybiórczą kompilacją poprzednich autorów. Zawierały skąpe, podstawowe dane, nie wносиły nic nowego, nie poszerzały dotychczasowej wiedzy. Z wyjątkiem nieprawdziwej wzmianki o czeskim wulkanie pozostałe wiadomości, choć krótkie, były wiarygodne. Po prostu odzwierciedlały zarówno stan ówczesnej wiedzy jak i zainteresowania światem gór u ówczesnego społeczeństwa.

Jedną z najważniejszych i najbardziej znanych osób parających się nauką w omawianym okresie był Krzysztof Kluk. Jeśli chodzi o omawianą tu tematykę górska, to, mimo że jego praca³⁸⁶ miała poniekąd przełomowe znaczenie w dziejach mineralogii w Polsce³⁸⁷, to autor nie był jednak według fachowej opinii zawodowym mineralogiem³⁸⁸. Dzieło jego, jakkolwiek

³⁸⁵ *Ibidem* s. 5.

³⁸⁶ K. Kluk, *op. cit.*

³⁸⁷ K. Kozierowski, *Materiały do dziejów mineralogii w Polsce. Mineralogia i petrografia. Wskazówki metodyczne dla studiujących*, Warszawa 1925. T. V, s. 642. Z późniejszych: A. Gawęł, *Poglądy naukowe Krzysztofa Kluka w zakresie mineralogii* (w:) *Krzysztof Kluk – przyrodnik i pisarz rolniczy*, red. J. Babicz, W. Grębecka i S. Inglot, „Monografie z Dziejów Nauki i Techniki”. T. CII, PAN, Ossolineum 1976, s. 133-139.

³⁸⁸ S. Bielski, *Wiadomości o życiu i pismach ks. K. Kluka. (Przedmowa do pierwszego tomu pracy K. Kluka: Roślin potrzebnych, pożytecznych itd.)*. Warszawa 1808; F. Bentkowski, *op. cit.*, s. 415-418; A. Waga, *Wzmianka o życiu i dziełach naturalisty naszego Księdza Krzysztofa Kluka*, „Biblioteka Warszawska” 1843. T. III, s. 225-242; W. L. Anczyc, *Krzysztof Kluk i jego pisma*, „Tygodnik Ilustrowany”. T. 3: 1869, s. 241-242; nr 74, s. 255-256; G. Brzęk, *Krzysztof Kluk jako szermierz postępowych idei społecznych polskiego oświecenia*, „Annales Universitatis Mariae Curie-Skłodowska”. Sec. F. Vol X: 1955, s. 49-77; T. Gałkiewicz, *Pierwsze polskie dzieło z geologii stosowanej*, „Przegląd Geologiczny”. R. XIII: 1955, z. 11, s. 520-523; T. Burakowski, *175-lecie „Rzeczy kopalnych” K. Kluka*, „Przegląd Geologiczny”. R. XIV: 1956, z. 10, s. 491; A. Bolewski, *Zarys historii mineralogii* (w:) *Mineralogia szczegółowa*, Warszawa 1965, s. 725; A. Borówkówna, *Ks. Krzysztof Kluk – wielki przyrodnik polski XVIII stulecia*, „Życie i myśl”. R. XIX: 1969, nr 4 (178), s. 104-110; E. Aleksandrowska, *Kluk Krzysztof* (w:) *Bibliografia literatury polskiej*. „Nowy Korbut”. Oświecenie. T. 5. Warszawa 1967, s. 113-116; T. 6, cz. druga. Warszawa 1972, s. 79; Z. Wójcik, *Nauki geologiczne a Komisja Edukacji Narodowej*, „Człowiek i Światopogląd” 9/98: 1973, s. 130-144; tegoż: *Bibliografia i materiały do bibliografii Krzysztofa Kluka* (w:) *Krzysztof Kluk – przyrodnik i pisarz rolniczy*, red. J. Babicz, W. Grębecka i S. Inglot, „Monografie z Dziejów

ważne, bo zrywające z wszelką „cudownością”, ma wyłącznie i jedynie cele czysto praktyczne i jest według Jerzego Morozewicza

mieszaniną rzeczy najrozmaitszego składu³⁸⁹.

Kluk, wywodzący się z rodziny pochodzącej z Warmii, urodził się w roku 1739 w Ciechanowcu. Ani w młodości ani w trakcie studiów nie zetknął się z górnictwem i hutnictwem, które otwarłyby przed nim interesujący świat minerałów i skał. Uczył się początkowo w Warszawie, głównie jednak w Drohiczyńcu u jezuitów i u pijarów w Łukowie. Korzystał wiele ze zbiorów w Siemiatyczach, gdzie mieściła się biblioteka i muzeum przyrodnicze księżnej Joanny Jabłonowskiej. Według Januarego Kołodziejczyka, to właśnie dostęp do zbiorów i księgozbioru Jabłonowskiej oraz późniejszy udział w pracach Towarzystwa do Ksiąg Elementarnych wpłynęły niewątpliwie na twórczość i pracę Kluka³⁹⁰. Skala jego zainteresowań naukowych była wielka, był botanikiem, i zoologiem, świetnym znawcą rolnictwa, leśnictwa, ogrodnictwa i hodowli, przy tym chemikiem i geologiem³⁹¹. Rozbudzona wyobraźnia badacza przyrody znalazła zaspokojenie w obfitej osiemnastowiecznej literaturze obcojęzycznej dostępnej mu w bibliotekach i zbiorach prywatnych. Lecz nie zasklepiął się tylko w księgach. Założył dla celów badawczych ogród botaniczny przy plebanii w Ciechanowcu i odbywał podróże poszukiwawcze i krajoznawcze po Podlasiu, Mazowszu, Lubelszczyźnie i Sandomierszczyźnie. Był tytanem pracy naukowej, zostało po nim prawie 50 różnych pozycji wydawniczych. Zmarł w roku 1796 w Ciechanowcu³⁹².

Cytowane tu dzieło to dwa tomy, wprawdzie kompilacyjne, z nabytej wiedzy książkowej, poszerzone jednak o wyniki własnych studiów obserwacyjnych. Kluk opierał się głównie na pracach niemieckiego górnika i geologa Johanna Gottloba Lehmana (1719-1767). O gruntownym odczytaniu autora w literaturze światowej świadczą przytaczane przez niego nazwiska ówczesnych przyrodników. Przyswajając społeczeństwu polskiemu pokazywalny zasób ówczesnej wiedzy mineralogiczno-geologicznej zaczerpniętej

Nauki i Techniki”. T. CII, PAN, Ossolineum 1976, s. 197-238; tegoż: *Krzysztof Kluk-życie i działalność naukowa* (w:) *Krzysztof Kluk, op. cit.*, s. 245-349; K. Marszałek, *A Polska śpi na pośmiewisko mądrej Europy...*, Ciechanów 1992 (wiadomości ogólne).

³⁸⁹ J. Morozewicz, *op. cit.*, s. VIII-IX.

³⁹⁰ J. Kołodziejczyk, *Ks. Krzysztof Kluk. Dzieła i twórczość*, „Rozprawy Wydziału Matematyczno-Przyrodniczego P.A.U.” T. 69, dział B. 1929 (Serja III. Tom 29) Nr 10, Kraków 1932, s. 413. Por. Z. Wójcik, *Januariusz Kołodziejczyk i jego książka z 1932 r.*, „Ks. Krzysztof Kluk – dzieła i twórczość”, „Ciechanowiecki Rocznik Muzealny” . T. IV, Ciechanowiec 2008., s. 379-392.

³⁹¹ T. Gałkiewicz, *op. cit.*, s. 521.

³⁹² Najnowsza biografia Kluka: Z. Wójcik, *Książka Jan Krzysztof Kluk-pisarz i uczyony*, Ciechanowiec 2012.

z literatury obcej Kluk posługiwał się terminologią polską, w dużej mierze tworzoną przez siebie, przy czym trzeba podkreślić jej trafność i zgodność z duchem języka polskiego. Cechował go ponadto duży krytycyzm w korzystaniu z literatury zwłaszcza spekulatywnej, bystra obserwacja własna przyrody poparta była próbami lub projektami celowych doświadczeń. Szerszemu stosowaniu prac eksperymentalnych stawał na przeszkodzie brak wykształcenia w dziedzinie chemii³⁹³.

Chociaż Kluk był autorem pierwszego w Polsce podręcznika mineralogii nie czuł się, jak sam zaznacza, mineralogiem ani też swej pracy nie nazywa mineralogią, właśnie z powodu niemożności przeprowadzenia analiz chemicznych. W gruncie rzeczy należy Kluka uważać za autora dzieła o złożach mineralnych i równocześnie wszechstronnego podręcznika technologii surowców mineralnych. Każdemu bowiem opisowi minerału towarzyszy wskazanie jego miejsc występowania i dokładne wyszczególnienie jego zastosowań w gospodarce, z podaniem sposobów użycia, przeróbki, wzbogacania i uszlachetniania. Ten utylitaryzm i praktycyzm został ówczesnie dobrze oceniony i dzieło Kluka doczekało się kolejnych wydań w latach 1781 i 1797, sam autor został udekorowany przez Stanisława Augusta złotym medalem z napisem „Merentibus”.

Część pierwsza tomu pierwszego omawia m.in. podział „Rzeczy kopalnych” określanych dzisiaj jako kopaliny lub surowce mineralne. Podane definicje surowców mineralnych są na ogół trafne, natomiast na systematyce zaważył ówczesny poziom wiedzy. Bardzo ściśle zostały określone nauki związane z geologią stosowaną. W dalszym ciągu autor przytaczał różne hipotezy na temat powstawania Ziemi oraz omówił zagadnienia geologii dynamicznej i historycznej³⁹⁴.

Następnie przedstawił i to na ogół trafnie, przesłanki geologiczne, według powszechnie przyjętego wówczas podziału stratygraficznego, występowania poszczególnych surowców mineralnych. Rozdzielił przy tym przesłanki od oznak, co dopiero powszechnie przyjęto znacznie później w nauce o poszukiwaniu i rozpoznawaniu złóż. W dalszej części wymienił oznaki występowania złóż, rozważania te pozostały aktualne do dziś, co dobrze świadczy o jakości dzieła. Opisane oznaki występowania złóż, głównie rud, podane są bardzo rzetelnie. Autor wymienił np. ekshalacje siarkowodoru jako oznakę złóż siarczkowych. Opisał meteorologiczne oznaki występowania złóż jak np. skupienie wyładowań elektrycznych czy szybsze parowanie opadów atmosferycznych³⁹⁵. Pisał również o zależności

³⁹³ A. Gawel, *op. cit.*, s. 134.

³⁹⁴ *Ibidem*.

³⁹⁵ T. Gałkiewicz, *op. cit.*

szaty roślinnej od określonych złóż i zwracał uwagę na związki roślinności z kształtem złoża.

W kolejnych rozdziałach Kluk próbował wyjaśnić genezę złóż. Jego rozważania na ten temat są interesujące, generalnie jednak całość rozważań nie przekracza ówczesnego poziomu wiedzy. W ostatnim rozdziale części pierwszej pisze jak powinno przebiegać kształcenie osób, które zajmują się poszukiwaniami. Sugeruje następnie wprowadzenie do nauczania przez Komisję Edukacji Narodowej przedmiotów związanych z poszukiwaniem kopalin.

Część druga tomu pierwszego omawia zagadnienia hydrogeologiczne. Fizyczne cechy wody podane zostały dość wiernie i wyczerpująco. Bardzo trafny jest podział wód mineralnych i szczegółowe ich rozróżnienie. W kolejnej części tomu pierwszego traktuje o solach, do których zaliczono sól kamienną, saletrę, alun, salmiak i boraks. Autor dał w tej części dowód swej wiedzy chemicznej w wyróżnianiu kwasów, ługów i właściwych soli. W czwartej partii tego tomu zostały zaprezentowane „tłustości ziemne” czyli olej skalny, nafta, asfalt, węgiel, torf i siarka. Kluk podał między innymi miejsca występowania tych surowców mineralnych w Polsce oraz wskazówki poszukiwania tych złóż. Ostatnia część opisuje „ziemie”, do których autor zaliczał oprócz gleb skały wapienne, ilaste, piaski. Cenne są rozważania gleboznawcze oraz te dotyczące geologii budowlanej (inżynierskiej).

W tomie drugim omówiono „kamienie” czyli minerały wraz z ich podziałem. Osobne partie dotyczą kamieni szlachetnych. W części drugiej tego tomu omówiono kruszce, a w trzeciej problemy związane z ich poszukiwaniami wraz z podaniem metod prac poszukiwawczych. Tom kończy opisanie wyrobów z surowców mineralnych³⁹⁶.

Tematyce górskiej poświęcił osobny podrozdział w części pierwszej zatytułowanej „O Rzeczach Kopalnych w powszechności” w rozdziale „O ziemi i górach na niey”. Według definicji góry były więc wywyższoną częścią ziemi („okręgu ziemskiego”) różnej wysokości,

częścią twarde, tęgie, kamieniste; częścią ziemne tylko³⁹⁷.

Jedne góry istniały już od początków świata, różniły od tych powstałych później, a w dalekiej przeszłości pokryte były urodzajną ziemią, minerałami i „metalami”. Zarówno jednak te najstarsze jak i te powstałe później, przez różne „przypadki” zmieniały się. Stąd już łatwo można je było po-

³⁹⁶ Por. o podziale treści dzieła, jednak bez ich omówień: J. Babicz, K. Maślankiewicz, *Założenia ogólne i treści rzeczy kopalnych Krzysztofa Kluka* (w:) *Krzysztof Kluk – przyrodnik i pisarz rolniczy*, red. J. Babicz, W. Grębecka i S. Inglot, „Monografie z Dziejów Nauki i Techniki”. T. CII, PAN, Ossolineum 1976, s. 125-131.

³⁹⁷ K. Kluk, *op. cit.*, s. 31.

dzielić na trzy rodzaje: góry „pierwiastkowe”, góry „powszechnych przypadków” i na góry „przypadków szczególniejszych”³⁹⁸. Cóż zatem kryło się za tymi nazwami i za owym podziałem?

Góry „pierwiastkowe”, jak od razu informuje autor względem kopalin najważniejsze, są to owe wielkie góry, występujące pojedynczo na równinach (wolnostojące) jak i wchodzące w skład mniejszych czy większych pasm. Najbliższym przykładem takich gór i pasm były Karpaty. Jak pisał autor:

takowe zaś góry różnią się od innych już przez wielkość i osobliwą wysokość, już przez wewnętrzne ułożenie³⁹⁹.

Skąd owa nazwa „pierwiastkowe”? Autor wyjaśnia to w prosty i przejrzysty sposób:

pierwiastkowa, albowiem przy stworzeniu ziemia była pojedyncza, nie pomieszana jeszcze przez zachodzące przypadki, a zatem i kamienie z niej mieszane być nie mogą⁴⁰⁰.

Góry tego rodzaju, prócz swej wysokości charakteryzowały się głębokimi dolinami, stromymi i skalistymi stokami. Z reguły były otoczone górami „przypadkowymi”, od „przypadku potopu”. Te, według słów autora,

są to owe góry, które się coraz wyżej podnoszą przez różne warstwy ziemi i kamieni, i rzadko wysokości zbytney dochodzą, a pospolicie góry początkowe otaczają⁴⁰¹.

Powstały najprawdopodobniej w czasach wielkiego potopu. O tym, że Kluk nigdy w żadnych polskich górach nie był, świadczą jego słowa, gdy pisze, że podobno w naszym kraju innych gór nie mamy. Te „przypadkowe” znajdują się podobno w wielu miejscach. Z kopalin brak w nich było „metali”, za to inne bogactwa naturalne występowały nawet licznie. Wreszcie góry ostatniego rodzaju były najmniejszej wysokości, charakteryzowały się rozmaitym składem wewnętrznym. W Polsce były one nieliczne, powstawały głównie od wylewów rzek bądź od częstych i silnych wiatrów.

Tak więc mamy tu swoisty podział gór. Jako kryteria podziału wzięto przede wszystkim wysokość, budowę i skład. Podział bardzo konkretny, pozwalający na wyodrębnienie poszczególnych typów gór i pasm. Dziś może wydawać się dziwny, ale nie do końca. Opis powstał pod koniec XVIII wie-

³⁹⁸ *Ibidem*.

³⁹⁹ *Ibidem*, s. 32.

⁴⁰⁰ *Ibidem*, s. 33.

⁴⁰¹ *Ibidem*, s. 34.

ku. Geologii i innych nauk o Ziemi jeszcze nie znano. Z wyjątkiem bardzo nielicznych prac górniczych nikt się nie zajmował geologią gór. Góry dopiero zaczynano poznawać i w sposób naukowy badać. Nie dysponowano jeszcze konkretną wiedzą, przy ich opisach opierano się bardziej na wyglądzie, florze, faunie, czasami wnikano w geologię czy mineralogię. Tak naprawdę to góry czekały dopiero na swe naukowe odkrycie i zbadanie. Prócz ludności miejscowej, stosunkowo najlepiej poznali je nieliczni górnicy. Jednak ich zajmowały sprawy czysto praktyczne, jeśli prowadzili jakieś obserwacje, to nie zapisywali ich, nie prowadzili badań, często zresztą przy poszukiwaniu bogactw popełniali błędy wynikające z nieznamości podstaw geologii i mineralogii. W drugiej połowie XVIII wieku w Europie stopniowo coraz więcej zaczynano zwracać uwagę na świat gór, wynikiem czego były pierwsze badania, prace terenowe, próby opisów. W pierwszej kolejności zainteresowano się wyglądem gór, zauważając różnice w ich budowie. Jedne góry były wyższe, inne niższe. Te pierwsze z reguły miały budowę skalistą, te drugie pokrywały lasy i bujniejsza niż na skałach roślinność. Wniosek był prosty: musiały, przynajmniej częściowo, być pokryte ziemią. Poszukiwacze bogactw naturalnych już wcześniej zauważyli także, że większość kopalin występowała w górach skalistych. Wraz z obserwacjami dotyczącymi wysokości gór, zaczęto spostrzegać istotne różnice w występującej na ich terenach florze i faunie. Im góry stawały się wyższe, tym mniej było roślinności. Bogata w dolnych partiach gór, wśród pasm niższych, a także w częściach dolinnych, imponowała wielością gatunków. Można było ją pozyskiwać, i co najważniejsze, pozyskiwać względnie łatwo. Dostarczała zarówno drewna, jak i owoców leśnych jak grzyby, borówki czy miód. Im jednak wyżej, tym trudniej było pozyskiwać leśne dobra, także ich zasób wraz ze wzrostem wysokości gwałtownie malał. Wiedziało o tym od wieków, jednak na nizinach zaczęto dostrzegać dopiero teraz. Człowiek z równin zaczął eksplorować świat gór. Zapuszczając się coraz wyżej w góry, zaczął dostrzegać, że wraz ze wzrostem wysokości flora zaczyna być coraz mniej liczna pod względem liczby gatunków, coraz mniej opłacalne jest jej pozyskiwanie.

Kiedy zaczęto powoli poznawać i badać świat gór, zaczęły pojawiać się pierwsze opisy. Próbowano góry zrozumieć i poznać, nie wystarczała już tylko świadomość ich istnienia. Naturalna w takich warunkach dążność zrozumienia była czynnikiem powodującym chęć określenia charakteru gór. Pierwsze próby opisów musiały, jak w przypadku innych rodzących się dyscyplin, być mniej czy bardziej udane. Zajmowano się więc ich budową, składem, klimatem, światem roślinnym i zwierzęcym. Starano się poznać, zbadać i wyjaśnić. Ówczesny poziom wiedzy na temat gór był stosunkowo niski, ta wiedza dopiero powstawała. W tym okresie jesteśmy właśnie

świadkami jej tworzenia się. Rodziło się zatem zasadnicze pytanie: jak i kiedy powstały góry, jakie są między nimi zasadnicze różnice. Na owe pytania pojawiały się odpowiedzi. Szukano wyjaśnienia szeregu kwestii. Jak zwykle w nauce, niektóre pytania zostały błędnie sformułowane, zatem i odpowiedzi na nie nie mogły nikogo zadowalać. Na inne pytania nie umiano znaleźć odpowiedzi, starano się zatem znaleźć zadowalające wyjaśnienia, oczywiście nie zawsze były one odpowiednie. Kolejni uczeni w swych badaniach zadawali nowe pytania i szukali nowych odpowiedzi, modyfikowano stare lub, częściej, zastępowano je nowymi.

Jak w takim wypadku wyglądał podział gór zaprezentowany przez Kluka? Oczywiście nie on był jego autorem, jednak należy zauważyć, że do obcych teorii wprowadzał wątki odnoszące się do ziem polskich, wspominając m.in. Karpaty. Dziś, po ponad dwustu latach badań geologii gór, istnieje całkowicie inny podział. Należy jednak pamiętać, że podwaliny pod badania i ów podział został zapoczątkowany właśnie w drugiej połowie XVIII wieku. Nie powinien nas dziwić, przede wszystkim musimy widzieć w nim chęć znalezienia odpowiedzi na pewne konkretne pytania dotyczące powstania gór. Zmieniło się wiele, góry tylko z zauważanych, stały się teraz miejscem badań.

Poglądy naukowe Kluka odpowiadały ówczesnemu stanowi wiedzy o surowcach mineralnych. Stanowią wyraźną recepcję zaawansowanej już nauki zachodniej, krytycznie oczyszczonej od osobliwości średniowiecznych. W ramach tych poglądów mieści się spis minerałów i skał znajdujących się w Polsce i choć przede wszystkim Kluk miał względy praktycznego ich użycia, to *Rzeczy kopalne* zasługują na nazwę pierwszego polskiego podręcznika mineralogii. Jego istotną wartością jest zarazem to, iż daje wgląd w historię kultury materialnej związanej z górnictwem, hutnictwem, rolnictwem i rękodzielami, o kulturze umysłowej ówczesnego społeczeństwa świadczy z kolei dawne rodzime słownictwo, wzbogacone zgodnie z duchem języka polskiego przez Kluka⁴⁰².

Dzieło Kluka napisane jest językiem prostym, nawet dziś łatwo zrozumiałym. Należy zwrócić uwagę na zwięzłą i przejrzystą redakcję, obiektywizm autora i jego zmysł krytyczny przy ocenie różnych zagadnień. Jego dzieło stoi na bardzo wysokim poziomie w porównaniu z poprzednimi, współczesnymi, a nawet następnymi opracowaniami. Autor nie poszedł utartymi drogami. Stworzył rzecz nową i oryginalną, w swej odrębności wyraźnie odróżniającą się od innych prac.

Dzieło Krzysztofa Kluka zamyka przegląd problematyki górskiej w twórczości polskich uczonych XVIII wieku. Poprzez pierwsze, ska-

⁴⁰² A. Gawel, *op. cit.*, s. 138-139.

pe i często wysoce nieprawdziwe i mało wiarygodne informacje na temat świata gór pochodzące z pierwszych dekad omawianego tu stulecia, poprzez szersze, kompilacyjne opisy aż po twórczość Jaśkiewicza i Kownackiego powoli, lecz systematycznie zmieniał się stan wiedzy na temat gór w ówczesnej Polsce.

Pod koniec XVIII wieku problematyka górska w dalszym ciągu pojawiała się na kartach dzieł rodzimych uczonych-erudytych. Podobnie jak w poprzednich dekadach prezentowany materiał był różny, lecz zdecydowanie widać już wyraźny postęp w kwestii postrzegania gór u większości autorów. Tak jak poprzednicy byli kompilatorami, jedni mniej drudzy bardziej krytycznymi. Badań terenowych w dalszym ciągu nie prowadzili, ograniczając się w czerpaniu wiadomości do literatury krajowej i zagranicznej.

Wśród autorów wnoszących nowe informacje należy wymienić M. Hubego, podane przez niego dane są rzetelne i wiarygodne. Także dzieło A. Kuropatnickiego jest przykładem innego podejścia do omawianej problematyki gór, pozbawionego różnego rodzaju ciekawostek i mało bądź całkiem niewiarygodnych informacji. Za ciekawą należy uznać także *Geografię* F. Siarczyńskiego.

Wśród autorów bezsprzecznie pierwsze miejsce zajmują J. Jaśkiewicz, H. Kownacki i K. Kluk. W znaczący sposób poszerzyli wiedzę na temat świata gór wśród Polaków, wprowadzili do literatury naukowej szereg nowych informacji, prezentujących ówczesny europejski poziom. Co ważne, po raz pierwszy wskazano na konieczność konkretnych badań naukowych gór i wykorzystania ich bogactw.

ZAKOŃCZENIE

Jak wynika z analizy omawianych wyżej dzieł rodzimych erudytów, pierwsze okresy charakteryzowały się powolnym wzrostem wiedzy o górach. Czy oznacza to zatem, że w Polsce wzrastało zainteresowanie górami czy w ogóle problematyką górską? Na to pytanie odpowiedź jest negatywna. Wzrost liczby informacji na temat gór nie był spowodowany wzrostem zainteresowania nimi zarówno wśród uczonych jak i ogółu. Wynikał ze zwiększenia ilości informacji uzyskanych przez autorów z prac innych uczonych zagranicznych, w przypadku wiadomości o górach europejskich czy z innych kontynentów zagranicznych. Rodzimi erudyci byli w dalszym ciągu kompilatorami, nie prowadzącymi badań terenowych. Do zagranicznej literatury docierali wybiórczo a także, niestety, często w sposób mało krytyczny. Tylko nieliczni potrafili odróżnić informacje bardziej wiarygodne od tych zmyślonych i niesprawdzonych. Często wynikało to z ich niewiedzy o świecie gór, czasami także z całkowitego braku krytycyzmu. Należy pamiętać, że także poziom wiedzy o górach w krajach zachodnioeuropejskich w omawianym okresie nie był zbyt wysoki i przedstawiał się bardzo różnie. Jedni autorzy posiadali wiedzę większą, inni zdecydowanie mniejszą, kolejni wreszcie byli mniej czy bardziej zdolnymi kompilatorami. Poziom dzieł wydawanych za granicą był zatem różny. Polscy uczeni mieli do nich dostęp ograniczony. Informacje do swych dzieł czerpali w większości z opracowań przypadkowych, stąd, jeśli natrafili na dobrą pozycję, ich informacje były na wyższym poziomie, jeśli na gorszą, obniżał się także poziom przekazywanej wiedzy. Ważnym jest, że w twórczości niektórych krajowych uczonych pojawiła się metoda krytycznego traktowania źródeł, z których czerpali swe informacje. Oznaczało to zatem proces powolnego odchodzenia od naiwnej kompilacji, choć jak zauważamy, bezkrytyczni kompilatorzy będą się pojawiali także w następnych latach. Jednak pierwsze próby krytycznego ujęcia problematyki spowodowały pojawienie się bardziej wiarygodnych informacji. Na nich to będą się opierali kolejni krytyczni uczeni, tworzący swe dzieła w następnym okresie.

Wiek XVIII nie był jeszcze okresem dużego zainteresowania problematyką górską, tak było w Polsce, tak było w Europie. Pierwsza połowa tego stulecia to początkowe próby szerszego, czysto teoretycznego rekonesansu

w poszczególne pasma, początków zainteresowań górami, prób poznawania i badań. Prąd ten nie rozwijał się równomiernie w Europie. W krajach z przewagą gór zainteresowanie nimi wzrastało szybciej niżli w tych z przewagą terenów wyżynnych i nizinnych. Także kraje kolonialne, podejmując trud powolnego zbadania swych nowych zamorskich terytoriów, starały się poznać występujące na ich obszarach pasma górskie. Zaczęli pojawiać się pierwsi badacze terenowi, światło dzienne ujrzały pierwsze, mniejsze lub większe opisy. W Polsce postęp w poznawaniu rodzimych gór był bardzo mały. Nie starano się ich poznać i zbadać, zainteresowania, prócz ludności miejscowej, nie wzbudzały żadnego. Pierwsze dekady omawianego tu stulecia nie wniosły większego zainteresowania geografiami regionalną. Ówcześni uczeni erudyci przy opisie kraju ojczystego kompilowali wcześniejsze dzieła, nie ustrzegając się przy tym rozmaitych pomyłek. Praktycznie cały XVIII wiek charakteryzował się tego rodzaju kompilacyjną działalnością pisarską. Kiedy napotymano na lepsze źródła, a tych niestety było mniej, informacje były rzetelniejsze. Jeśli autor podchodził do swego opracowania i zebranych materiałów w sposób mało bądź wcale bezkrytyczny, efektem było opracowanie stojące na niskim poziomie. Gór rodzimych nie badano, nie znano, stąd informacji na ich temat w polskiej literaturze naukowej czy podręcznikach do geografii, a także innych opracowaniach, było bardzo mało. Praktycznie do czasów Staszica i jego badań terenowych obszary te pozostawały na marginesie zainteresowań badaczy. Podobnie rzecz się miała z wiadomościami na temat gór europejskich oraz tych leżących na innych kontynentach. W tym przypadku rodzimi erudyci skazani byli na korzystanie z literatury obcojęzycznej. Jeśli natrafili na opracowania lepsze, wiadomości przekazywane przez nich były wiarygodniejsze i szersze. Gdy natrafiali na pozycje gorsze, polski czytelnik dowiadywał się rzeczy stojących na zdecydowanie niższym poziomie. Należy jednak w tym miejscu zauważyć, że wprawdzie powoli, lecz jednak z dekady na dekadę poziom wiedzy dotyczącej tematyki górskiej wzrastał. Dowiadywano się o nowych pasmach bądź pojedynczych szczytach, otrzymywano informacje na temat wulkanów i lodowców itp. Powoli także wzrastała wiedza na temat lokalizacji poszczególnych pasm górskich, zarówno europejskich jak i z pozostałych kontynentów. Na pewno nie był to jeszcze poziom wiedzy dziewiętnastowiecznej, nie należy jednak zapominać, że w XVIII wieku nie znano i nie zbadano jeszcze wszystkich kontynentów. Znaczne połacie Azji, Afryki, Australii i Oceanii oraz obu Ameryk ciągle czekały na swych odkrywców. Zatem znajomość gór świata nie mogła być kompletną. Informacje jednak dotyczące gór Europy zwiększały się z dekady na dekadę. W literaturze zachodnioeuropejskiej poświęcano im coraz więcej miejsca. Niestety trend ten nie dotarł do Polski. Rodzimi autorzy tą tematyką nie byli zainteresowani. Jeszcze mniej posze-

rzał się świat wiedzy na temat Karpat. Ów brak zainteresowania górami tak kraju ojczystego jak i Europy należy kłaść na karb niskiego rozwoju nauki polskiej w czasach saskich. Tak jak przedstawiono w rozdziale pierwszym, jej upadek w tym okresie był znaczący. Zmianę na lepsze miała przynieść dopiero druga połowa wieku i okres reform. Od nauki zaczęto wymagać innych celów, stąd też powoli zaczęło zmieniać się nastawienie do geografii, w tym także do rodzimych gór. Po okresie małego zainteresowania światem gór koniec stulecia przyniósł w Polsce ważne dzieła Jaśkiewicza, Kownackiego i Kluka. Już nie kompilacje, mniej czy bardziej wiarygodne informacje, lecz bardzo rzeczowe postulaty naukowych badań i wykorzystania gospodarczego. Po kilkudziesięciu latach miernego zainteresowania górami sytuacja zmieniła się radykalnie. Był to niewątpliwym symptom nowych czasów. Kierunek zapoczątkowany przez tych dwóch uczonych podjął wkrótce Staszic, stając się pionierem naukowego poznawania gór w Polsce.



18522

BIBLIOGRAFIA

Źródła

- Besser W., *Pomnożenie Dykcjonarza Roślinnego ś.p. X. Krzysztofa Kluka*, „Dziennik Wileński”, 1827. T. II, s. 351-352.
- Bielski J., *Widok Królestwa Polskiego ze wszystkimi województwami, xięstwami i ziemiami*. T. I. Księgi II, Poznań 1762.
- Buffon G., *Histoire naturelle, générale et particulière*, Paryż 1749-1788.
- Bystrzonowski W., *Informacja matematyczna rozumie ciekawego Polaka*, Lublin 1743, wyd. II, Lublin 1749.
- Chmielowski B., *Nowe Ateny albo Akademia wszelkiej sciencyi pełna*. T. I-II, Lwów 1745-1746. T. III-IV; Lwów 1754-1756.
- Długosz J., *Liber beneficiorum Diocesis Cracoviensis nunc primum et codice autographo editus*, T. III, Cracoviae 1870.
- Duńczewski S., *Kalendarz Polski y Ruski na rok 1756*, b.m.w.
- Edling J., *Początki Kraiopisarstwa ku pożytkowi Akademii Rycerskiej Korpusu Kadeckiego*, Warszawa 1768.
- Eljasz-Radzikowski S., *Górale tatrzańscy*, „Lud”. R. III: 1887, s. 252-272.
- Fischer P., *Geografia czyli czterech części świata opisanie z Francuzkiego na polski język przetłumaczone*. Rok 1759 w Warszawie.
- Geografia albo zbiór wiadomości wielce potrzebnych o Świecie i Kraiach od ludzi mieszkalnych dla wygody uczących się porządknie ułożony w Poznaniu 1791.*
- Geografia początkowa dla wygody uczących się w szkołach...*, Wilno 1793.
- Giecy M. I., *Ziemiopismo powszechne czasów naszych dawnego i średniego wieku dotyczące*, Kalisz 1772.
- Haur J. K., *Oekonomika Ziemiańska Generalna*, Warszawa 1757.
- Hołowka K. A., *Compendium Geographiae In vericulis dispositae e priscis novisq*, Vilnae 1743.
- Hołowka K. A., *Chartae Geographicae Galliae, Germaniae, Majoris Poloniae et Magni Ducatus Lituaniae*, b.m.w., 1750.
- Hołowka K. A., *Domowe Wiadomości o Koronie Polskiej albo o Małej i Wielkiej Polsce przedrukowane*, Wilno 1771.
- Hołowka K. A., *Geografia Polski*, b.m.w., b.r.w.
- Hube M., *Wstęp do fizyki dla szkół narodowych pierwszy raz wydany*, Kraków 1783.
- Hube M., *Listy fizyczne czyli Nauka Przyrodzenia do pospolitego pojęcia przystosowana*, Warszawa 1791.
- Iwanicki J., *Krótkie zebranie zarzutów ciekawych o rzeczach tego świata...*, Berdyczów 1777.
- Jaśkiewicz J., *Z historii naturalnej. O Górach, ich poznaniu y iak się dzielą*, „Zbiór Tygodniowych Wiadomości Uczonych”, Kraków 1784, kw. I.

- Jaśkiewicz J., *Rozprawa względem formowania się gór i odmian nastąpionych na powierzchni ziemi naszej*, b.m.w., 1787.
- Kluk K., *Zoologia, czyli Zwierzętopismo dla szkół narodowych*, Warszawa 1789.
- Kluk K., *Rzeczy kopalnych osobliwie zdalniejszych szukanie, poznanie i zażycie. Tom I.*, Warszawa 1797.
- Kownacki H., *O górach*, Warszawa 1791.
- Krasicki I., *Zbiór potrzebnych wiadomości porządkiem alfabetycznym ułożonych*. T. 1-2, Lwów 1781.
- Krótkie zebranie Geografii dla zaczynających. Wilno 1759.
- Kubalewicz K., *Kalendarz Nowy Świąt Rocznych*, b.m.w., 1694.
- Kuropatnicki A., *Geografia Królestwa Polskiego i Wielkiego księstwa Litewskiego*, Lipsk-Drezno 1768.
- Kuropatnicki A., *Geographia albo dokładne opisanie Królestw Galicyi i Lodomerii...*, Przemyśl 1786.
- Literacki, „Monitor” 1767, nr 72 z 9 września (w:) „Monitor” 1765-1785. Wybór. Opracowała i wstępem poprzedziła E. Aleksandrowska, Wrocław 1976.
- Ładowski S. R., *Grammatyka Geograficzna albo Zbiór dokładny Geografii nowym ułożony y zebrany sposobem*, Warszawa 1774. T. 1-2.
- Ładowski S. R., *Historia Naturalna Królestwa Polskiego czyli zbiór krótki przez Alfabet ułożony, Zwierząt, Roślin y Mineralów znajdujących się w Polsce, Litwie y Prowincjach odpadłych zebrana z pisarzów godnych wiary, Rękopisów, y świadków*, Kraków 1783.
- Łubieński W., *Świat we wszystkich swoich częściach*, Wrocław 1740.
- Marcin z Urzędowa, *Herbarz Polski to jest o przyrodzeniu ziół i drzew rozmaitych*, Kraków 1595.
- Miarczyński F., *Dykcyonarzyk geograficzny czyli opisanie królestw, prowincyi, miast [...] w Warszawie 1782*. T. 1-3.
- Mikucki A., *Krótkie zebranie Geografii naturalney, polityczney y historyczney ku pożytkowi młodzieży szlacheckiej*, Wilno 1776.
- Naumański J., *Geographia Novissima albo wielce pożyteczne przez pytania sporządzone opisanie Świata, ziem i miast*, Warszawa 1729.
- Naumański J., *Historia politico-universalis, zawierająca w sobie co osobliwszego od stworzenia ęświata aż do teraźniejszego czasu działa się dla lepszego pojęcia przez pytania ułożona*, Warszawa 1732.
- Paprocki F., *Europa z części świata nayprzedniejsza*, Warszawa 1754.
- Paprocki F., *Europa z części świata nayprzedniejsza*, Wilno 1775.
- Putanowicz J. A., *Institutiones geographiae methodicae: ex probatissimis authoribus cum primis Cluverio ac Wolfo collectae et ad usum juventutis academicae Universitatis Cracoviensis accommodatae*, Cracoviae 1766.
- Puzyna J., *Krótkie opisanie czterech części Świata i osobliwszych w nich królestw i prowincyi...*, 1730.
- Radziwiłł D., *Geografia polska wierszem ku łatwemu spamietaniu zebrana*, Wilno 1776.
- Rzączyński G., *Historia Naturalis Curiosa Regni Poloniae, Sandomiriae* 1721.
- Rzączyński G., *Auctuarium Historiae...*, Gedanii 1745.

- Sałszewicz W., *Compendium Geographiczne to iest Szerokiego Opisania Ziemi Krótkie Zebra-
nie...*, Kraków 1746.
- Semek A., *Historia Naturalna obejmująca zwierząt opisanie z dykcyonarzów i dzieł dawnych
polskich znane albo jako Polakowi ciekawemu wiadomości z Historii Naturalnej podawa-
no*, Kraków 1792.
- Siarczyński S., *Geografia czyli opisanie naturalne, historyczne y polityczne krajów y narodów...*,
Warszawa 1790.
- Siekierzyński M., *Kraiopisarstwo Powszechne państw świata całego teraźniejszych y Dawnych*,
Lwów 1766.
- Szaniawski K., *Geographiae Civilis seu Historiae Synopsis per P. Constantinum Procopium
S. J.*, Leopoldi 1748.
- Szybiński D., *Atlas dziecinny czyli rzeczy sposób do nauczania geografii*, Warszawa 1772.
- Syreniusz S., *Zielnik Herbarzem z ięzyka Łacińskiego zowią*, Kraków 1613.
- Śniadecki J., *Jeografia, czyli Opisanie matematyczne i fizyczne ziemi*, Warszawa 1804.
- Waga T., *Krótkie zebranie Historii y Geografii Polskiej*, Supraśl 1767.
- Waga T., *Historia książąt i królów polski*, Warszawa 1770.
- Wiszniewski M., *Myśli o ukształceniu siebie samego*, Warszawa 1873.
- Wyrwicz K., *Geografia czasów teraźniejszych albo opisanie naturalne y polityczne*, Warszawa
1768.
- Wyrwicz K., *Geografia Powszechna czasów teraźniejszych albo opisanie krajów całego świata*,
Warszawa 1770.
- Wyrwicz K., *Geografia Powszechna czasów teraźniejszych albo opisanie krajów całego świata*,
Warszawa 1773.
- Wyrwicz K., *Geografia Powszechna czasów teraźniejszych albo opisanie krajów całego świata*,
Warszawa; 1794.

Opracowania

- Aleksandrowska E., *Kluk Krzysztof (w:) Bibliografia literatury polskiej. „Nowy Korbut”.
Oświecenie*. T. 5. Warszawa 1967, s. 113-116.
- Aleksandrowska E., *Paprocki Franciszek*, PSB XXV: 1980, s. 182.
- Aleksandrowska E., *Bielski Jan (w:) Dawni pisarze polscy. Od początków piśmiennictwa do
Młodej Polski. Przewodnik biograficzny i bibliograficzny*, Warszawa 2000. T. 1, s. 64-65.
- Aleksandrowska E., *Krasicki Ignacy (w:) Dawni pisarze polscy. Od początków piśmiennictwa
do Młodej Polski*. Warszawa 2001. T. 2, s. 240-248.
- Aleksandrowska E., *Siarczyński Franciszek (w:) Dawni pisarze polscy. Od początków piśmien-
nictwa do Młodej Polski*. Warszawa 2003. T. 4, s. 39-41.
- Aleksandrowska E., *Wyrwicz Karol (w:) Dawni pisarze polscy. Od początków piśmiennictwa do
Młodej Polski*. Warszawa 2004. T. 5, s. 128-129.
- Anczyc W. L., *Krzysztof Kluk i jego pisma, „Tygodnik Ilustrowany”*. T. 3: 1869, s. 241-242;
nr 74, s. 255-256.
- Andel T. H. van, *Nowe spojrzenie na starą planetę*, Warszawa 1977.
- Augustowska K., *Karol Wyrwicz jako geograf, „Zeszyty Geograficzne WSP w Gdańsku”*. R. IX:
1967, s. 77-136.

- Augustowska K., *Karol Wyrwicz (w:) Dziewięć wieków geografii polskiej. Wybitni geografowie polscy*, red. B. Olszewicz, Warszawa 1967, s. 117-137.
- Collegium Nobilium Stanisława Konarskiego przez Floryana Łagowskiego*, Warszawa 1889.
- Babicz J., Maślankiewicz K., *Założenia ogólne i treści rzeczy kopalnych Krzysztofa Kluka (w:) Krzysztof Kluk – przyrodnik i pisarz rolniczy*, red. J. Babicz, W. Grębecka i S. Inglot, „Monografie z Dziejów Nauki i Techniki”. T. CII, PAN, Ossolineum 1976, s. 125-131.
- Bartoszewicz J., *Znakomici mężowie polscy w XVIII wieku. Wizerunek historyczny osób*, Petersburg 1865.
- Bartoszewicz K., *Gazeta księżnej Łuski (Znakomici mężowie Polscy w XVIII wieku) (w:) Historia literatury Polskiej*. T. II, 1967, s. 98-117.
- Bednarski S., *Upadek i odrodzenie szkół jezuickich w Polsce. Studium z dziejów kultury i szkolnictwa polskiego*, Kraków 1933.
- Bentkowski F., *Historia literatury polskiej wystawiona w spisie dzieł...*, Warszawa-Wilno 1814.
- Biegeleisen H., *Ilustrowane dzieje literatury polskiej*. T. IV. *Czasy reakcji. Od Wazów do Sasów*, Wiedeń, b.r.w.
- Bielski S., *Wiadomości o życiu i pismach ks. K. Kluka. (Przedmowa do pierwszego tomu pracy K. Kluka: Roślin potrzebnych, pożytecznych itd.)*. Warszawa 1808.
- Birkenmajer A., *Duńczewski Stanisław Józef*, PSB VI: 1948, s. 4-5.
- Bolewski A., *Zarys historii mineralogii (w:) Mineralogia szczegółowa*, Warszawa 1965.
- Borówka R. K., *Dzieje Ziemi i rozwój życia. Jak zmieniał się świat przyrody*, Poznań 2001.
- Borówkówna A., *Ks. Krzysztof Kluk – wielki przyrodnik polski XVIII stulecia, „Życie i myśl”*. R. XIX: 1969, nr 4 (178), s. 104-110.
- Bracia Załuscy: ich epoka i dzieło*, red. D. Dukwicz, Biblioteka Narodowa, Warszawa 2011.
- Brückner A., *Dzieje literatury polskiej w zarysie*, Warszawa 1907.
- Brzęk G., *Historia zoologii w Polsce do roku 1918*, Lublin 1947.
- Brzęk G., *Krzysztof Kluk jako szermierz postępowych idei społecznych polskiego oświecenia, „Annales Universitatis Mariae Curie-Skłodowska”*. Sec. F. Vol X: 1955, s. 49-77.
- Burakowski T., *175-lecie „Rzeczy kopalnych” K. Kluka, „Przegląd Geologiczny”*. R. XIV: 1956, z. 10, s. 491.
- Chamcówna M., *Uniwersytet Jagielloński w dobie Komisji Edukacji Narodowej*, Warszawa-Wrocław 1957.
- Chrzanowski I., *Historia literatury niepodległej Polski (965-1795). (Z wypisami)*, Warszawa 1983.
- Decyk W., *„Leksykon geograficzny” Hilariona Karpińskiego (Wilno, 1766) jako przedmiot badań historyczno-językoznawczych: zarys problematyki, „Prace Filologiczne”*. T. 47: 2002, s. 51-67.
- Decyk-Zięba W., *Lexykon geograficzny bazylianina Hilariona Karpinskiego: studium historycznojęzykowe: wybrane zagadnienia*, Warszawa 2009.
- Dmochowski F., *Wiadomości o życiu i pismach Karola Wyrwicza, „Pisma Rozmaite”* II, 1826.
- Fedorowicz Z., *Fauna polska w dziełach Gabriela Rzączyńskiego T.J. (1667-1747), „Memorabilia Zoologica”* XVI: 1966.
- Finkel L., *Historia uniwersytetu lwowskiego*, Lwów 1894, s. 106-110.

- Fleszarowa R., *Pierwsze oryginalne polskie prace geologiczne*, „Przegląd Geologiczny”. T. XIV: 1966, Nr 5 (158), s. 216-220.
- Gańkiewicz T., *Pierwsze polskie dzieło z geologii stosowanej*, „Przegląd Geologiczny”. R. XIII: 1955, z. 11, s. 520-523.
- Gawel A., *Poglądy naukowe Krzysztofa Kluka w zakresie mineralogii* (w:) *Krzysztof Kluk – przyrodnik i pisarz rolniczy*, red. J. Babicz, W. Grębecka i S. Ingłot, „Monografie z Dziejów Nauki i Techniki”. T. CII, PAN, Ossolineum 1976, s. 133-139.
- Geografia Powszechna*. T. 2, *Europa Zachodnia*, praca zbior., red. C.C. Verdaguer, Warszawa 2000.
- Grabowski T., *Historia literatury polskiej od początków do dni dzisiejszych 1000-1930*. T. 1, lata 1000-1800, Poznań 1930.
- Grodziski S., *Jakuba Kazimierza Haura wiejski poradnik prawny*, „Rocznik Sądecki” 13: 1972, s. 41-88.
- Grzybowski S., *Z dziejów popularyzacji nauki w czasach saskich. Nowe Ateny, pierwsza polska encyklopedia powszechna*, „Studia i Materiały z Dziejów Nauki Polskiej”, ser. A, z. 7, 1965, s. 111-132.
- Herbst S., *Karpiński Hilarion*, PSB XII: 1966-67, s. 110.
- Historia misji Towarzystwa Jezusowego w Białej*, opracowali i wydali Idzi Panic i Jerzy Polak, Bielsko-Biała 1996.
- Houdek I., *B. Hacquet w Tatrach r. 1793-1794*, „Krasz Slovenska” 18, 1939-40, s. 424-428.
- Hulewicz J., *Edling Jerzy*, PSB VI: 1948, s. 202.
- Iłowiecki M., *Dzieje nauki polskiej*, Warszawa 1981.
- Jakob G., *Belsazar Hacquet und die Erforschung der Ostalpen und Karpathen* (Dissertation), München 1912.
- Rok B., *Rola kalendarzy Stanisława Duńczewskiego w kształtowaniu kultury polskiej w XVIII wieku* (w:) *Kalendarze staropolskie*, red. I. Dacka-Górczyńska, J. Partyka, Warszawa 2013, s. 205-214.
- Kawalec A., *Ksiądz Franciszek Siarczyński. Życie i działalność*, Ossolineum, 2007.
- Klein J., Maciąg W., *Zarys dziejów literatury polskiej*, Ossolineum 1985.
- Klimowicz M., *Oświecenie*, Warszawa 1998.
- Kolbuszewski J., *O górach wielkich wyniosłych*, „Wierchy” 36: 1967, s. 269-271.
- Kołodziejczyk J., *Ksiądz Ładowski i jego „Historia naturalna”*, „Ziemia”. R. XII: 1927, s. 370-373.
- Kołodziejczyk J., *Ks. Krzysztof Kluk. Dzieła i twórczość*, „Rozprawy Wydziału Matematyczno-Przyrodniczego P.A.U.”. T. 69, dział B. 1929 (Seria III. Tom 29) Nr 10, Kraków 1932.
- Kołodziejczyk J., *Kalendarze polskie w XVIII wieku*, „Ziemia”. R. XIV: 1929, s. 27-30.
- Kołodziejczyk J., *Geografia polska w kalendarzach Duńczewskiego (1701-1767)*, „Ziemia”. R. 14: 1929, s. 69-72.
- Kosiek Z., *Ładowski Stanisław*, PSB XVIII: 1973, s. 187-188.
- Kosiek Z., *Ładowski Stanisław (Remigiusz)*, „Słownik Biologów Polskich” 1987, s. 335-336.
- Kostkiewiczowa T. (red.), *Słownik Literatury Polskiego Oświecenia*, Ossolineum 1991.
- Kozierowski K., *Materiały do dziejów mineralogii w Polsce. Mineralogia i petrografia. Wskazówki metodyczne dla studiujących*, Warszawa 1925. T. V.

- Kozłowski J., *Z dziejów biblioteki braci Załuskich (1747-1773)*, „Kwartalnik Historii Nauki i Techniki” R. 26, nr 1, s. 57-86.
- Kozłowski J. *Biblioteka Załuskich w dwunastu odsłonach*, „Rocznik Biblioteki Narodowej” 33: 2001, s. 17-57.
- Köhler P., *Jezuici w dziejach botaniki polskiej* (w:) *Wkład jezuitów do nauki i kultury w Rzeczypospolitej Obojga Narodów i pod zaborami*, pod. red. I. Stasiewicz-Jasiukowej, Kraków-Warszawa 2004, s. 151-160.
- Krzyżanowski J., *Historia literatury polskiej*, Warszawa 1973.
- Leszczyński R., *Mikucki Antoni*, PSB XXI: 1976, s. 169-170.
- Lewicki J., *Geografia za czasów Komisji Edukacji Narodowej z uwzględnieniem ówczesnej metody nauczania*, „Muzeum”. R. 26: 1910, nr 6, s. 84-132.
- Lewicki J., *Geografia za czasów Komisji Edukacji Narodowej, pierwszego w Europie Ministerstwa Oświaty*, Lwów-Warszawa 1910.
- Libera Z., Pietrasiewiczowa J., Rytel J., *Literatura polska od średniowiecza do Oświecenia*, Warszawa 1988.
- Lipko S., *Podręczniki geografii w szkołach polskich w XVIII wieku*, „Rozprawy z dziejów oświaty”. T. 9: 1966, s. 3-33.
- Lipko S., *Nauczanie geografii w okresie Komisji Edukacji Narodowej*, Warszawa 1973.
- Lyell Ch., *Principles of Geology: being an attempt to explain the former changes of the Earth's surface, by reference to causes now in operation*, t. 1-3, London 1830-1833.
- Łojek J., *Dziennikarze i prasa w Warszawie w XVIII wieku*, Warszawa 1960.
- Maciesza A., *Gabriel Rzaczyński S.I., pierwszy fizjograf polski*, Sandomierz 1921.
- Madurowicz-Urbańska H., *Działalność naukowa Jana Jaśkiewicza*, „Studia i Materiały z Dziejów Nauki Polskiej”, Warszawa 1959, ser. C, z. 1., s. 3-102.
- Madurowicz-Urbańska H., *Jaśkiewicz Jan*, PSB XI: 1964-1965, s. 90-93.
- Marszałek K., *A Polska śpi na pośmiewisko mądrej Europy...*, Ciechanów 1992.
- Maślankiewicz K., *Hacquet Baltazar*, PSB IX: 1960/61, s. 221-223.
- Moczydłowski I., *O założeniu Nowego Targu na Podhalu i nazwie tego miasta*, „Wierchy” 7: 1929, s. 29-38.
- Morozewicz J., *Przedmowa do wydania I-go*. G. Tschermak, F. Becke, *Podręcznik mineralogii*, Warszawa 1931.
- Mrozowska K., *Hube Michał*, PSB X: 1962-1964, s. 567-569.
- Mrozowska K., *Zarys działalności pedagogicznej Michała Hubego (1737-1807)*, „Studia i Materiały z Dziejów Nauki Polskiej”. T. 2, 1954.
- Nałkowski W., *Michał Hube jako geograf-pedagog*, „Przegląd Pedagogiczny” 1886, s. 35-40.
- Ogrodziński W., *Chmielowski Benedykt*, PSB III: 1937, s. 341-342.
- Opalek K., *Myśl Oświecenia w Krakowie*, Kraków 1955.
- Opalek K., *Rozwój nauk matematyczno-przyrodniczych i technicznych* (w:) *Historia Nauki Polskiej*, red. B. Suchodolski, Wrocław-Warszawa-Kraków, 1970, t. 2, s. 330-395.
- Opalek K., *Geografia* (w:) *Historia Nauki Polskiej*, t. 2, red. B. Suchodolski, Wrocław-Warszawa-Kraków, 1970, s. 365-381.
- Państwo i edukacja w polskich reformach szkolnych w XVIII i XIX wieku*, w: *Państwo i edukacja*, red. J. Kochanowicz, T. Tokarz, 2008.

- Partyka J., *Skład albo skarbiec.... Jakub K. Haur jako źródło do badań nad społeczeństwem staropolskim*, „Odrodzenie i Reformacja w Polsce” 40: 1996, s. 81-91.
- Paryscy Z. i W.H., *Wielka Encyklopedia Tatrzańska*, Poronin 1995.
- Piechnik L., *Jezuickie Collegium Nobilium w Warszawie 1752-1772*, „Nasza Przyszłość”. 35: 1971, s. 115-152.
- Podraza A., *Jakub Kazimierz Haur. Pisarz rolniczy z XVII wieku*, Wrocław 1961.
- Pokrzywniak I. T., Ignacy Krasicki, (w:) *Pisarze polskiego Oświecenia*, red. T. Kostkiewiczowej i Z. Golińskiego, Warszawa 1992. T. 1, s. 432-438.
- Przedmowa do kompendium „Nowe Ateny” Benedykta Chmielowskiego*. Wybór i opracowanie M. i J. J. Lipsy, Kraków 1966.
- Ratka A., *Jan Antoni Maj (1761-1831)*, Ruda Śląska 1987.
- Rok B., *Kalendarze polskie czasów saskich*, Wrocław 1985.
- Rostworowski E., *Łubieński Władysław*, PSB XVIII: 1973, s. 505.
- Różycki J., *Bielski Jan*, PSB II: 1936, s. 60.
- Rybicka-Nowacka H., *Czy istotnie Nikifor nauki polskiej*, „Przegląd Humanistyczny” 1967, nr 4.
- Rybicka-Nowacka H., *Spór wokół „Nowych Aten”*, „Polonistyka” 1969, nr 2.
- Rybicka-Nowacka H., *„Nowe Ateny” Benedykta Chmielowskiego – metoda, styl, język*, „Rozprawy Uniwersytetu Warszawskiego” 1974.
- Rzeczyński Gabriel (w:) Encyklopedia wiedzy o jezuitach na ziemiach Polski i Litwy 1564-1995*, oprac. L. Grzebień SJ, Kraków 2004, s. 591.
- Rzepa Z., *Franciszek Siarczyński jako geograf*, „Ze skarbcza kultury”. Z. 20: 1969, s. 5-72.
- Seidel H., *Der Karpathenforscher B. Hacquet in den Liptauer Alpen*, „Jahrbuch der Ungarische Karpathenverein” 37, 1910, s. 127-144.
- Skirgiełło A., *Hacquet Baltazar*, „Słownik Biologów Polskich” 1987, s. 202-203;
- Smoleński W., *Kalendarze w Polsce wieku XVIII. (Przyczynek do dziejów oświaty w Polsce w XVII wieku)*, „Biblioteka Warszawska” 1889. T. 2, s. 361-364.
- Smoleński W., *Monteskiusz w Polsce wieku osiemnastym*, Warszawa 1927.
- Staszewski J., *Historia nauk o Ziemi w zarysie*, Warszawa 1966.
- Szaflarski J., *Poznanie Tatr. Szkice z rozwoju wiedzy o Tatrach do połowy XIX wieku*, Warszawa 1972.
- Szatko S., *Firlejów*, Lwów 1937.
- Szumowski W., *Krakowska szkoła lekarska po reformach Kołłątaja*, „Biblioteka Krakowska” nr 67, Kraków 1929.
- Szykowski M., *Dzieje polskiego upiora przed wystąpieniem Mickiewicza*, „Rozprawy Akademii Nauk. Wydział Filologiczny”. Ser. III. T. X, Kraków 1917.
- Ślusarczyk J. M., *Obraz gór w „Nowych Atenach” Benedykta Chmielowskiego*, „De Montibus”, Katowice 1994, s. 13-24.
- Ślusarczyk J. M., *Pierwszy w literaturze polskiej opis pięter roślinnych w Tatrach*, „Wierchy” 74: 2010, s. 191-193.
- Ślusarczyk J. M., *Problematyka górska w polskiej literaturze naukowej XVIII wieku*, „Studia Historyczne” 2012, 2, s. 163-184.
- Tarnowski J., *Historia literatury polskiej*. T. III. *Wiek XVIII*, Warszawa 1903.

- Teresińska I., *Haur Jakub Kazimierz* (w:) *Dawni Pisarze Polscy. Od początków piśmiennictwa do Młodej Polski. Przewodnik biograficzny i bibliograficzny*, Warszawa 2000. T. 1, s. 392-393.
- Teresińska I., *Rzeczyński Gabriel* (w:) *Dawni pisarze polscy. Od początków piśmiennictwa do Młodej Polski. Przewodnik biograficzny i bibliograficzny*, Warszawa 2002. T. 3, s. 402-403.
- Turowicz M., *Naumański Jan*, PSB XXII: 1977, s. 622.
- Ułaszyn H., *Na Babią Górę*, „Przegląd Polski”, Kraków 1901.
- Waga A., *Wzmianka o życiu i dziełach naturalisty naszego Księdza Krzysztofa Kluka*, „Biblioteka Warszawska” 1843. T. III, s. 225-242.
- Witczak T., *Chmielowski Joachim Benedykt* (w:) *Dawni pisarze polscy. Od początków piśmiennictwa do Młodej Polski. Przewodnik biograficzny i bibliograficzny*, Warszawa 2000. T. 1, s. 150-151.
- Witt A., Borówka R. K., *Rzeźba powierzchni Ziemi* (w:) *Wielka Encyklopedia Geografii*. T. VI, Poznań 1997.
- Woźniakowski J., *Okropny urok dzikości*, „Znak”. R. XXIII, nr 210, s. 1671-1679.
- Wójcicki K. W., *Chmielowski Benedykt*, „Encyklopedia Orgelbranda”. T. V, s. 569-570.
- Wójcik Z., *Nauki geologiczne a Komisja Edukacji Narodowej*, „Człowiek i Światopogląd” 9/98: 1973, s. 130-144.
- Wójcik Z., *Bibliografia i materiały do bibliografii Krzysztofa Kluka* (w:) *Krzysztof Kluk – przyrodnik i pisarz rolniczy*, red. J. Babicz, W. Grębecka i S. Inglot, „Monografie z Dziejów Nauki i Techniki”. T. CII, PAN, Ossolineum 1976, s. 197-238.
- Wójcik Z., *Krzysztof Kluk – życie i działalność naukowa* (w:) *Krzysztof Kluk – przyrodnik i pisarz rolniczy*, red. J. Babicz, W. Grębecka i S. Inglot, „Monografie z Dziejów Nauki i Techniki”. T. CII, PAN, Ossolineum 1976, s. 245-349.
- Wójcik Z., *Geologia w Polsce w latach działalności Stanisława Staszica* (w:) *Stanisław Staszic i jego dzieło. Materiały sesji naukowej Stanisława Staszica a współczesne osiągnięcia geologii polskiej*, Piła 27-28 marca 1976, red. J. Topolski, Poznań 1978, s. 31-50.
- Wójcik Z., *Stanisław Staszic*, Radom 2008.
- Wójcik Z., *Januarey Kołodziejczyk i jego książka z 1932 r. „Ks. Krzysztof Kluk- dzieła i twórczość”*, „Ciechanowiecki Rocznik Muzealny”. T. IV, Ciechanowiec 2008., s. 379-392.
- Wójcik Z., *Ksiądz Jan Krzysztof Kluk-pisarz i uczony*, Ciechanowiec 2012.
- Załęski S., *Jezuici w Polsce*, Lwów 1902.
- Ziembicki W., *Baltazar Hacquet – członek fakultetu lekarskiego we Lwowie z epoki Józefińskiej. Kim był, co pisał o naszym kraju, zwłaszcza o jego źródłach.*, „Archiwum Historii i Filozofii Medycyny” 4, 1926 nr 1.

INDEKS OSOBOWY

A

Arduino Giovanni 91
 Arystoteles 17, 43, 47, 57
 August II 33
 August III 23, 24, 64
 Awicenna 57

B

Balmat Jacques 90
 Bentkowski 16, 21, 23, 34, 35, 36, 43,
 56, 67, 109, 123
 Berzeviczy Gergely 107
 Bielski Jan 52, 53, 54, 55, 84, 120, 122,
 126
 Bohomolec Franciszek 68
 Brzęk Gabriel 18, 109, 123
 Buffon Georges 106, 120
 Bystrzonowski Wojciech 8, 30, 31, 32,
 39, 84, 120
 Bystrzycki Marcin 28

C

Caeliusz 38
 Chmielowski Benedykt Joachim 7,
 12, 18, 26, 27, 29, 30, 33, 34, 35,
 36, 37, 38, 39, 40, 41, 42, 45, 46,
 47, 53, 57, 63, 84, 102, 120, 125,
 126, 127
 Chrzanowski Ignacy 33, 34, 123
 Czartoryska Izabela 56
 Czartoryski Adam 58

D

Descartes Rene 36
 Długosz Jan 9, 68, 120
 Dubois Jean Baptiste 16

Duńczewski Stanisław Józef z Łazów
 8, 10, 12, 44, 45, 46, 47, 48, 52,
 84, 120, 123, 124
 Dzianottich (rodzina) 28

E

Edling Jerzy d' 57, 58, 120, 124
 Eljasz-Radzikowski Stanisław 40, 120
 Estreicher Karol 35

F

Fedorowicz Zygmunt 16, 19, 123
 Fischer 48, 120
 Fischera 7, 50
 Frölich David 18, 48, 107

G

Grzybowski Stanisław 34, 35, 45, 46,
 124

H

Haur Jakub Kazimierz 10, 27, 28, 29,
 120, 124, 126, 127
 Herodot 24, 47
 Hołowka Alojzy 26, 27, 28, 39, 74,
 84, 120
 Howel Teodor 24
 Hube Jan Michał 13, 14, 30, 78, 85,
 86, 88, 89, 90, 92, 98, 99, 100,
 101, 102, 103, 116, 120, 125
 Hutton James 93
 Hylzena 59

I

Iwanicki Józef 81, 82, 120

J

Jabłonowska Joanna 33, 67, 110
Jabłonowski Dymitr 33
Jabłonowski Jan 33
Jaśkiewicz Jan Dominik Piotr 13, 14,
85, 90, 91, 92, 93, 116, 119, 120,
121, 125

K

Karpiński Franciszek 68
Karpiński Hilarion 56, 123
Klein Jakub Teodor 34, 124
Kluk Krzysztof 7, 13, 14, 30, 71, 73,
85, 109, 110, 111, 112, 113, 115,
116, 119, 120, 121, 122, 123, 124,
127
Kolumb Krzysztof 76
Kołłątaj Hugo 64, 91, 126
Kołodziejczyk January 47, 68, 71,
110, 124, 127
Konarski Stanisław 35, 56, 123
Kownacki Hipolit 8, 30, 72, 85, 105,
106, 107, 108, 116, 119, 121
Krasicki Ignacy 8, 65, 82, 83, 84, 121,
122, 126
Krzyżanowski Juliusz 33, 125
Kubalewicz Kazimierz 13, 15, 23, 121
Kuropatnicki Andrzej Ewaryst 93, 94,
116, 121

L

Lehmann Johann Gottlob 110
Leszczyński Stanisław 23, 33, 35
Lipko Stanisław 43, 63, 66, 69, 91, 125
Lyell Charles 93, 125

Ł

Ładowski Stanisław Remigiusz 67,
68, 69, 70, 71, 72, 73, 77, 84, 91,
121, 124
Łubieński 23, 24, 25, 40, 42, 55, 126
Łubieńskiego 23, 24, 27, 30, 39, 73,
74, 78, 94

Łubieńskiemu 23
Łubieński Władysław 8, 23, 24, 25,
84, 121

M

Madurowicz-Urbańska Helena 90,
91, 125
Maj Jan 126
Marcin z Urzędowa 39, 121
Miarczyński Franciszek 83, 84, 121
Mielżyński Józef z Brudzewa 52
Mikucki Antoni 77, 78, 79, 80, 121,
125
Morozewicz Jerzy 69, 110, 125
Morska Ludwika z Trembińskich 81
Morski Alexander 81
Morsztyn Jan Andrzej 28
Morykonich (rodzina) 28

N

Naumański Jan 8, 21, 22, 23, 53, 84,
121, 127
Nestor 47
Newton Izaak 36
Niesiecki Kasper 56

P

Paccard Michel Gabriel 90
Paprocki Franciszek 7, 24, 28, 65, 73,
74, 75, 121, 122
Piechnik Ludwik 59, 74, 126
Pliniusz 17, 92
Poncjusz Piłat 38, 61, 70
Poniatowski Stanisław August 59, 60,
92, 111
Putanowicz Alojzy 55, 121
Puzyna Stefan 7, 8, 23, 84, 121

R

Radziwiłł Dominik 56, 121
Rostowski Stanisław 73
Rostworowski Emanuel 24, 126
Rybicka-Nowacka Halina 34, 126

Rzeczyński Gabriel 8, 12, 13, 15, 16,
17, 18, 19, 20, 25, 30, 40, 46, 47,
52, 53, 63, 68, 69, 71, 72, 102,
107, 121, 123, 126, 127

S

Sałszewicz Wawrzyniec 8, 10, 42, 43,
44, 84, 122
Siarczyński Franciszek 24, 60, 90, 94,
95, 96, 97, 98, 116, 122, 124, 126
Siekierzyński Michał 75, 76, 77, 84,
122
Simplicissmus Węgierski 18
Skarszewski Stanisław 28
Stasiewicz-Jasiukowa Irena 16, 125
Stasiewiczówna Irena *patrz*
Stasiewicz-Jasiukowa Irena
Syreniusz Szymon 39, 122
Szaniawski Konstanty (Constantinus
Procopius) 41, 42, 80, 122
Szeptycki Marcin 75

Ś

Śniadecki Jan 122

U

Ułaszyn Henryk 40, 127

V

Varenius B. 22

W

Waga Teodor 12, 56, 57, 109, 122, 127
Wielopolscy 90
Wiszniewski Michał 35, 122
Wojnicki 28
Wołowicz Wincenty 78
Wyrwicz Karol 7, 12, 59, 60, 61, 62,
63, 64, 65, 68, 70, 78, 80, 84, 94,
95, 122, 123
Wyżykowski 33

Z

Załęski Stanisław 19, 127
Załuski Jędrzej S. 24
Załuski Józef Andrzej 16, 73
Zbrozek Tymoteusz 48

INDEKS GEOGRAFICZNY

A

Abnoba 44
Adama góra 96, 105
Adriatyk 40
Adula 26
Afryka 42, 44, 59, 63, 64, 67, 74, 75, 76,
77, 78, 80, 86, 87, 88, 118
Ahhagar 76
Alpes Leopontis 26
Alpy 27, 38, 41, 42, 44, 49, 50, 51, 55,
56, 58, 72, 79, 83, 86, 89, 95, 97,
98, 104, 108
Alpy Karnickie 38, 72
Alpy Noryckie 38, 72
Alpy Retyckie 26, 38, 83
Alpy Walizerskie 26
Ameryka 26, 40, 41, 42, 44, 49, 63, 67,
70, 74, 75, 79, 86, 87, 96
Anatolia 51
Andy 41, 42, 43, 75, 79, 87, 105
Anglia 28, 44, 49, 76, 104
Apenin 75
Apeninach 51
Apeninów 56
Apeniny 27, 55, 58, 83, 97, 104, 108
Appalachy 42, 49, 50, 75, 87, 105
Arabia 51
Ararat 38, 42, 83
Atlantyck 80
Atlas 8, 42, 66, 67, 80, 105, 122
Australia 86, 118
Austria 51, 79, 97
Azja 42, 44, 51, 62, 64, 67, 74, 75, 78,
86, 88, 89, 96, 118

B

Babia Góra 17, 18, 20, 25, 32, 39, 40,
44, 53, 58, 72, 83, 127
Bałkański półwysep 104
Bałtyk 40
Berberia 42
Beskid Sądecki 9
Beskidy 10, 20
Beskid Żywiecki 9, 12
Biała 15, 20, 72, 124
Biała Podlaska 15
Bieszczady 10, 18, 32
Bogłowieńskie góry 70
Braclaw 58
Brazylia 96
Brenner 26, 97

C

Cejlonie 96, 105
Chełmińska Góra 58
Cheviot 104
Chęciny 53
Chile 96
Chimborazo 89, 96
Chiny 35, 41, 75, 77, 88
Chorowica 28
Ciechanowiec 110, 127
Cusco 87
Czechy 8, 22, 44, 50, 79, 104, 108

D

Dania 79, 80
Darefield (góry) 22

Drakensberg 76
Drohiczyn 66, 110

E

Egipt 80
Erfurcie 57
Etna 27, 29, 49, 50, 61, 75, 89, 95, 97,
103, 104, 108
Europa 10, 12, 15, 17, 21, 22, 23, 24,
25, 26, 27, 28, 31, 39, 42, 43, 49,
50, 58, 64, 66, 68, 70, 73, 74, 75,
76, 77, 78, 79, 80, 84, 85, 86, 87,
89, 90, 96, 98, 104, 108, 109, 110,
114, 117, 118, 119, 121, 124, 125

F

Fatra 98
Fe 75
Filshtelberg 105
Firlejów 33, 126
Floryda 70, 75
Fokien (góra) 35, 38
Francja 35, 44, 48, 49, 50, 55, 56, 59
Fudzi-jama 80
Furca 26

G

Gdańsk 16, 19, 57, 59, 122
Ghaty 62, 88
Gigantum (góry) 22
Gotharda (przełęcz) 26, 67
Góra Stołowa 87
Góry Bieszczadzkie 18
Góry Łąckie 9
Grampiany 104
Grenlandia 79
Grodno 21, 73
Guaco 70, 105

H

Harz 83, 85, 97
Hekla 29, 50, 61, 75, 97, 103, 104, 108
Hełm (góra) 32, 44

Hercyńskie góry 44
Herkulanum 103
Himalaje 88
Hindukusz 88
Hiszpania 35, 43, 49, 50
Holandia 28
Horeb 42, 64
Horn 79
Hudsona zatoka 79
Hyperbora 70

I

Indie 62, 70, 87, 88, 96
Irlandia 62
Islandii 29, 97, 103

J

Jarosławiu 19, 30
Jawornik 53
Jordanowie 20
Jukatan 79
Jura 44, 97
Jutlandia 79

K

Kalifornia 79
Kalisz 63, 120
Kamerun 87
Kamieniec 52
Kanada 70, 75, 96
Karpaty 8, 9, 10, 17, 18, 20, 26, 27, 32,
39, 40, 42, 47, 50, 51, 53, 55, 56,
57, 58, 72, 75, 77, 83, 86, 96, 98,
107, 108, 113, 115, 119
Karpaty Wschodnie 20
Karpaty Zachodnie 20
Kaukaz 42, 51, 64, 89, 105, 109
Kęty 44
Kilimandżaro 76
Knock Patrick 62
Kongo 76
Kordyliery 49, 50, 75, 79, 87, 89, 96,
102
Kraków 8, 10, 13, 16, 17, 18, 19, 25, 28,

35, 39, 40, 44, 60, 67, 68, 71, 90,
91, 95, 98, 110, 122, 125, 126,
127

Krepak 47

Krosno 94

Księżycowe góry (Ruwenzori) 42

L

Lanckorona 25, 39

Lesznie 33

Liban 64

Lima 87

Liparyjskie wyspy 103

Lipsk 23

Litwa 16, 71, 121, 126

Lubelszczyzna 110

Lubieszów 77

Lublin 8, 15, 18, 30, 52, 120, 123

Lunéville 23

Lwów 7, 8, 19, 20, 30, 33, 35, 52, 66, 72,
75, 90, 120, 121, 122, 123, 125,
126, 127

Ł

Łańcut 19

Łuków 110

Łysa Góra 32, 44, 58, 73, 96

M

Majola (przełęcz) 26

Maków Podhalański 54

Małopolska 18, 27, 30, 32, 37, 39

Mato Grosso 96

Mazowsze 56, 110

Meksyku 87

Meliobok 44

Modra 18

Mokry Stawek 40

Mont Blanc 86, 89, 90

Montes Helveti 26

Morawy 98

Morskie Oko 25, 40

Morze Śródziemne 70, 103

Moskwa 22, 70, 104

N

Neapol 97

Neapolitańskie Królestwo 29

Niemcy 28, 44, 50, 73, 79

Norwegia 79, 97, 101, 104

Norymberga 24

O

Osobita 53

P

Palestyna 35, 95

Pasierbiec 32, 58, 72

Peru 43

Pico de Teido 89

Pilsko 12, 17, 18, 19, 20

Piłat (Pilatsberg) 38

Pireneje 27, 42, 44, 51, 83, 86, 97, 104,
108

Podkamień 33

Podlasie 15, 110

Podole 33

Polska 7, 8, 9, 10, 11, 12, 13, 14, 15, 16,
17, 18, 19, 21, 23, 24, 25, 26, 27,
28, 29, 30, 32, 33, 35, 37, 38, 39,
40, 42, 43, 44, 45, 46, 47, 48, 50,
51, 52, 53, 54, 55, 56, 57, 58, 59,
62, 63, 64, 66, 67, 68, 70, 71, 74,
75, 77, 78, 80, 83, 84, 86, 89, 92,
96, 98, 99, 105, 108, 109, 110, 111,
112, 113, 115, 116, 117, 118, 119,
120, 121, 122, 123, 125, 126, 127

Pompeje 103

Portugalia 21, 79

Potosi 26, 87

Poznań 19, 30, 34, 52, 77, 93, 104, 120,
123, 124, 127

Przemysł 81, 94, 121

Przylądek Dobrej Nadziei 87

Pułtusk 74

Q

Quito 87

R

Riobamba 87
Rohatyn 33, 81
Rufijskie (góry) 22
Ruś 32
Ruś Czerwona 81
Ruwenzori 42, 76
Rzym 23, 31

S

Sabaudia 90, 96
Sahara 76, 87
Saksonia 43
Sandomierz 16, 19, 125
Sardonix 70, 105
Sarmacja 37
Sewenny 22
Siedmiogród 53, 83, 98
Siemiatycze 67, 110
Sierra Morena 22
Skandynawskie góry 79, 104
Skrzyczne 53
Słuck 73
Snowdown 62, 97, 104
Soła 54
Stromboli 70
Sucha Beskidzka 54
Sudety 97
Syberia 88
Sycylia 29, 97
Synaj 42, 51, 64, 105, 109
Szwajcaria 42, 51, 61, 70, 96, 97, 102,
104, 108
Szwarcwald 70
Szwecja 70, 79, 95, 97, 104

Ś

Śląsk 22, 53, 98
Świtez 54

T

Tatry 10, 18, 20, 25, 32, 39, 44, 47, 48,
50, 51, 53, 57, 58, 67, 71, 72, 79,

100, 107, 124, 126

Taurus 44, 51, 109
Teneryfa 64, 80, 89, 96
Tibesti 76
Toruń 85
Turza 18
Tybet 26
Tyniec 53, 54
Tyrol 97, 108

U

Ural 86, 88, 89

W

Walia 62, 97, 104
Wapienna 18
Warmii 110
Warszawa 8, 10, 12, 13, 16, 18, 21, 24,
28, 33, 34, 35, 43, 45, 48, 52, 56,
57, 59, 60, 61, 66, 67, 68, 69, 72,
73, 83, 89, 90, 91, 93, 94, 95, 109,
110, 120, 121, 122, 123, 124, 125,
126, 127
Wawel 32, 53, 54, 58
Wezuwiusz 27, 50, 61, 75, 92, 95, 97,
103, 104, 108
Węgry 8, 10, 18, 26, 44, 50, 51, 53, 57,
58, 83, 98, 108
Wielicką 26
Wielkiego Bernarda przełęcz 66
Wielkopolska 27, 54
Wilno 8, 16, 28, 50, 56, 59, 73, 78, 108,
109, 120, 121, 123
Wirginia 49
Wisła (rzeka) 40, 54
Włochy 28, 44, 50, 55, 56, 83
Wogezy 44, 83, 104
Wołoszczyzna 53

Z

Zelandia 79

Janusz M. Ślusarczyk – dr hab., prof. zwyczajny, Uniwersytetu w Nowym Targu i AWF Katowice, ukończył z wyróżnieniem studia na Uniwersytecie Śląskim, na którym też obronił pracę doktorską z tematyką górską w kontekście historii badań naukowych, kultury, krajoznawstwa, turystyki i ochrony przyrody. Jest autorem kilkudziesięciu artykułów naukowych z ww. tematyki oraz monografii „Problematyka naukowa i ochrona przyrody w działalności Polskiego Towarzystwa Tatrzańskiego w latach 1873-1950”, „Dzieje poznania Beskidu Żywieckiego do roku 1918”, „Studia z dziejów krajoznawstwa i turystyki górskiej”, a także współautorem „Dziejów poznania Beskidu Śląskiego do roku 1918”. Jest członkiem komitetów redakcyjnych i towarzystw naukowych krajowych i zagranicznych, od wielu lat związany z Komisją Historii i Kultury Turystyki Górskiej przy COTG PTTK.

BIBLIOTEKA UCZELNI
Podhalańska Państwowa Wyższa
Szkoła Zawodowa w Nowym Targu



10006438